„Inka” patronką bialskiego „Medyka”

Danuta Siedzikówna „Inka”

strona 12

Trójka zagra w silnej lidze

Marcin Śliwa

Fot.SH

strona 22

Wiktor Mironiuk ósmy w kraju

Wiktor Mironiuk

Fot.mp

strona 22

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota międzyrzecka

miedzyrzec.24wspolnota.pl

20 - 26 lipca 2021 r. ■ nr 29 (662) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Ogólnopolski sukces!

Najlepsze szkoły są w gminie Międzyrzec.

Gmina po raz piąty zdobyła certyfikat Samorządowy Lider Edukacji. Jest też Liderem Bezpieczeństwa w Oświacie. Zobacz, co zdecydowało o sukcesie lokalnej polityki oświatowej.

STR. 5

Fot.Maciej Maciejuk

Prestiżowe wyróżnienia odebrali wójt gminy Międzyrzec Podlaski Krzysztof Adamowicz oraz Marta Cybulska-Demczuk, kierownik Referatu Oświaty

Bili ofiarę drewnianym kijem za rzekomy dług. Wśród napastników dwie kobiety

Podejrzani z Międzyrzeca usłyszeli zarzuty. Mają dozór policji i zakaz zbliżania do pokrzywdzonego.

S. R5

Fot.Maciej Maciejuk

Policjanci zatrzymali dwie kobiety w wieku 21 i 44 lat oraz ich 58-letniego kompana

Bialskopodlaska Izba Gospodarcza ma nowe władze. Stawiają na młodych

Prezesem BPIG został Jarosław Łepecki, szef firmy Dombud.

S. 23

Międzyrzec. Sąd docenił racje prokuratora

Wojewódzki Sąd Administracyjny stwierdził nieważność części regulaminu utrzymania czystości i porządku w mieście.

S. 23

Mural ozdobi ponury mur. Zbierają pieniądze na ożywienie ogródka jordanowskiego

- Po pandemii chcemy pokazać dzieciom inny, niż „zdalny” świat - tłumaczą w Tłuśćcu.

S. 3

Fot.Maciej Maciejuk

Ogłoszono konkurs dla dzieci i młodzieży na projekt muralu

Jak się płoszy inwestora

Przedsiębiorca przenosi działalność poza miasto. Czy pójdzie do sądu?

S. 24

R E K L A M A

R E K L A M A

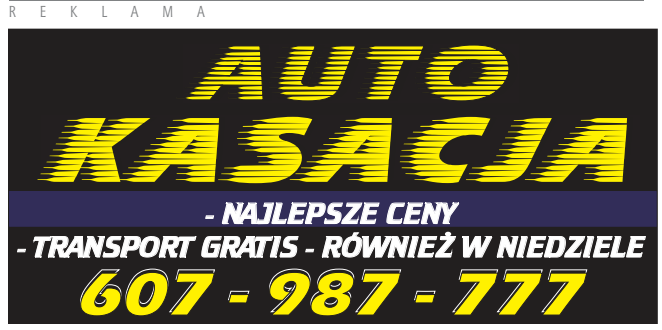

N 816 ISSN 2080-9816 INDEKS 259098

eprasa.pl b11a672696

S T O P K A

wspólnota

Adres do korepondencji:
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska

Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185

Reklama:
Monika Najdyhor
manager ds. reklamy
tel. 515 895 342
najdyhorwspolnota@gmail.com
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Druk:
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA
Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)

Galeria Finansów Adam Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2

Ubezpieczenia JAKAR
Tomasz Zaniewicz
ul. Żelazna 4, Międzyrzec Podl.

Tamtędy — HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

W Małpim Gaju nie może być jak w raju...

Szykuje się afera

Niespełna rok wystarczył, aby obnażyła się bylejakość wykonania bialskiego parku edukacyjnego prestiżowo nazywanego Małpim Gajem... Za prawie 5,2 mln zł, w ramach dużego projektu europejskiego, zagospodarowano ponad 1 ha terenów zielonych przy ul. Zamkowej oraz wzniesiono pośród drzew wyniesiony na 5 m drewniany podest na konstrukcji stalowej i z wieżą widokową na wysokości 10 m. Bajka szybko się skończyła, gdy podczas wichury runęła topola i połamała barierki przy konstrukcji. Wyszły „walory", które miał ukazywać projekt unijny.

Teraz urzędnicy dopatrzyli się, że drzewa obok wysokiej kładki mają liczne pęknięcia pni, ubytki i dziuple. Trzeba było wyciąć te i inne topole pochylone na ścieżkę.

Niektórzy wścibscy bialczanie dopytują, czy wcześniej zabrakło rzetelnych opinii dendrologicznych oraz oceny specjalistycznej tego terenu zalewowego. Dlaczego lekką rączką wydano 5,2 mln zł? Bo Unia dała? Szykuje się nietania afera...

W Małpim Gaju nie może być jak w raju...

fot.Marek Pietrzela

Pandemia nie zabiła w ludziach umiłowania dobrej zabawy. Podczas koncertu Ani Rusowicz urodziwe bialczanki energicznie reagowały na występ artystki w ramach Biała Blues Festiwal

Aroganckie szanowanie

W zacnym mieście Terespol jego burmistrz Jacek Danieluk dba o oglądających transmisję z sesji. Często zwraca się do nich „szanowni internauci". Niestety, z poszanowaniem internetowego elektoratu nie jest najlepiej. Wielu radnych i część urzędników nie dba o kierowanie wypowiedzi do mikrofonu. Kiedy wstają z miejsc, aby wygłosić orację, zapominają o włączeniu lub podniesieniu mikrofonu. Część gości wypowiada się nawet bez użycia jakiejkolwiek elektroniki. Ich mądrości zatem ulatują w powietrze... Podczas ostatniej sesji zarządzona przerwa była dłuższa, niż ogłosił przewodniczący. Pod koniec obrad, ale jeszcze przed oficjalnym ich zakończeniem, operator transmisji zamieścił planszę „Ostatnia transmisja odbyła się 8 lipca 2021 r. Wszystkim oglądającym nasze transmisje Dziękujemy".

I to był koniec przekazu. Tak wygląda traktowanie „szanownych internautów"?

Suchy Park Fontann

Upały sięgające i przekraczające 30 stopni C w cieniu eksplodują piekielnym skwarem w miastach i miasteczkach wybetonowanych od końca do końca. Znajomi lub bliscy władzy pilarze ścinający drzewa i kamieniarze układający kostkę i płyty zrobili kokosy. Zostały trwałe pomniki betonozy. Beton to nie tylko symbol partyjniaków z PRL.

Biała Podlaska może zasłynąć z suchego Parku Fontann. W chyba największe w tym roku upały – jak informował magistrat – „Przygotowania do otwarcia obiektu trwają cały czas i oznaczają prace porządkowe oraz badanie próbek wody". To Bialskie Wodociągi i Kanalizacja obwieściły kolejny etap przygotowania tego suchego Parku Fontann. Być może za tym kryje się spora oszczędność.

Bardzo złośliwi bialczanie żartują, że pewnie tryśnie jesienią...

Lotnisko, betony i wyasfaltowane place mają znaczący wpływ na bialski mikroklimat. Przez ostatnie dwa tygodnie nie spadł deszcz, nie było kilkunastu burz zapowiadanych przez prognozy meteorologiczne dla miasta. Schną drzewa, ogrody i trawniki. Betonoza wygrywa.

Marian Empi

KOMENTARZE Z PORTALU

bialasiedzieje.pl

Miasto w ubiegłym tygodniu usuwało zagrażające bezpieczeństwu spróchniałe, stare drzewa w Małpim Gaju. W maju br. ze względu na burzę i silny wiatr jedno z drzew uszkodziło ścieżkę rekreacyjną.

Fot.Jerzy Szubiela

Majowa wichura spowodowała spore szkody w tzw. Małpim Gaju w Białej Podlaskiej

Mirosław:
I to działanie potwierdza tylko to, że w Białej wszystko robi się od d... strony. Zamiast próchno wyciąć przed budową Małpiego Gaju, to się to robi po wybudowaniu. Jeżeli wycinamy stare drzewa, to jaki sens ma ścieżka widokowa wybudowana w koronach drzew. Oj, CBA powinno zamknąć kilku urzędników, a nie tylko jednego. Widzę, że włodarze miasta zaczynają tonąć w absurdach.

Ela:
Wycinajcie, zalewajcie betonem, a wtedy trąby powietrzne i inne pioruny zniszczą nasz świat!!!

Grzegorz:
A przed wybudowaniem tego gaju nie wiedzieli, że są tam spróchniałe drzewa i trzeba je wyciąć, bo mogą stanowić zagrożenie?

Magda:
Bardzo dobra decyzja.

Maciej Maciejuk

NEKROLOGI

Warsiński Andrzej, 64 lata
zm. 18 czerwca, Biała Podl.
Łukaszuk Halina, 86 lat
zm. 24 czerwca, Biała Podl.
Zdradowski Mariusz, 52 lata
zm. 24 czerwca, Biała Podl.
Wojtczak Janusz, 70 lat
zm. 27 czerwca, Biała Podl.
Arseniuk Mieczysław, 73 lata
zm. 28 czerwca, Ortel Królewski Pierwszy
Sikorski Stanisław, 67 lat
zm. 29 czerwca, Łukowce
Jakubowicz Krzysztof, 61 lat
zm. 29 czerwca, Rogoźniczka
Samociuk Teresa, 72 lata
zm. 30 czerwca, Międzyrzec
Laszuk Teresa, 75 lat
zm. 30 czerwca, Cicibór Mały

Dragulska Anna, 55 lat
zm. 1 lipca, Michałki
Goławska Halina, 80 lat
zm. 2 lipca, Sitnik
Nowik Henryk, 96 lat
zm. 2 lipca, Brzozowica Duża
Miszczuk Roman, 50 lat
zm. 2 lipca, Chotyłów
Tymoszuk Franciszek, 65 lat
zm. 3 lipca, Międzyrzec
Dobrolińska Stanisława, 87 lat
zm. 3 lipca, Małaszewicze
Lemieszek Grzegorz, 62 lata
zm. 4 lipca, Biała Podl.
Dawidiuk Józef, 89 lat
zm. 4 lipca, Porosiuki
Góźdź Henryk, 77 lat
zm. 4 lipca, Biała Podl.

Siawluk Genowefa, 80 lat
zm. 4 lipca, Horbów
Sidorowicz Janina, 81 lat
zm. 5 lipca, Biała Podl.
Domańska Józefa, 83 lata
zm. 5 lipca, Międzyrzec
Serafinowicz Zofia, 89 lat
zm. 5 lipca, Łuby
Kozłow Elżbieta, 68 lat
zm. 5 lipca, Międzyrzec
Niedźwiedź Janusz, 72 lata
zm. 7 lipca, Biała Podl.
Dymidiuk Halina, 61 lat
zm. 8 lipca, Berezówka
Borkowicz Zofia, 94 lata
zm. 8 lipca, Biała Podl.

Hades Biała Podl.
Tel. 83 344 35 24

Potrącił rowerzystkę

Na ul. Warszawskiej w Białej Podlaskiej na przejeździe dla rowerów kierowca osobowej toyoty potrącił 18-letnią rowerzystkę.

Do wypadku doszło 8 lipca o godzinie 8.30. 67-letni kierowca samochodu nie udzielił rowerzystce, mieszkance gminy Biała Podlaska, pierwszeństwa przejazdu. Nastolatka z obrażeniami ciała trafiła do szpitala. Uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi.

Maciej Maciejuk

INFORMATOR

URZĘDY

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

URZĄD GMINY MIĘDZYRZEC PODLASKI
Ul. Warszawska 20
Tel. 83 371 24 96

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

ZDROWIE

Centrum Medyczne MEDIKUZ
Al. 1000-lecia 4, Biała Podlaska
Tel. 536 825 825
www.medikuz.com
cmmedikuz@gmail.com

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Sidorska 105a, Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

CLINICA AL DENTI
STOMATOLOGIA I IMPLANTOLOGIA
Lek. dent. Michał Kubiszyn
ul. Piłsudskiego 83, Międzyrzec Podlaski
Tel. 502 336 766

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR"
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 650 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
Tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

POMOC DROGOWA

AUTO HOL SERWIS 24h
Biała Podlaska
Tel. 783 750 150

FINANSE

Biuro Rachunkowe Grzegorz Kutczyński
ul. Jana Pawła II 14A-15
Międzyrzec Podlaski
Tel. 606 394 401 / 83 371 71 15

Biuro Rachunkowe KONSALDO
Paweł Puszkarski, ul. Piłsudskiego 90
21-500 Międzyrzec Podlaski
Tel. 83 371 73 60

Biuro Rachunkowe Buchalter Jarosław Wiśniewski
ul. Kasztanowa 34, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 798 229
ksiegowy@hot.pl
buchalter-biuro-rachunkowe.pl
iksiegowy.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/ Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Zakład Pogrzebowy „Argus"
ul. Nowa 8, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 509 208 529
Czynne całą dobę

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

eprasa.pl b11a672696

Zderzyli się podczas wymijania

Kierowcy toyoty oraz audi zderzyli się w trakcie wymijania. Do wypadku doszło na zakręcie drogi gruntowej w miejscowości Ostrów.

Kierujący samochodem marki Toyota oraz kierująca autem marki Audi nie zachowali wszelkich środków ostrożności doprowadzając do zderzenia. Do wypadku doszło w trakcie wymijania się aut.

- Za kierownicą toyoty siedział 35-latek z gminy Janów Podlaski, audi kierowała 39-latka tej samej gminy. Uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi. W wyniku wypadku obrażeń ciała doznała kierująca audi - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

(McM)

W większości wycięto topole

Miasto usunęło spróchniałe drzewa w Małpim Gaju

BIAŁA PODLASKA: W ubiegłym tygodniu w Małpim Gaju, popularnym miejscu rekreacji, wycinano drzewa zagrażające bezpieczeństwu. Pod topór poszły głównie topole rosnące w najbliższym otoczeniu ścieżki widokowej.

To 12 drzew - w większości topole - z widocznymi, licznymi spróchnieniami czy suszem w koronach. Właśnie takie drzewo pod wpływem silnego wiatru złamało się w Małpim Gaju w maju tego roku i uszkodziło konstrukcję ścieżki widokowej.

Liczne ubytki

Pnie po już ściętych drzewach, jak wykazała ocena specjalistów z Wydziału Gospodarki Komunalnej UM, wykazują zaawansowane spróchnienie.

- W przypadku topoli, ze względu na predyspozycje gatunkowe, ich drewno jest miękkie i łatwo łupliwe, ale też i wiek, złamanie lub rozłamanie było kwestią czasu. Podobnie widoczny zły stan drzew pochylonych na ścieżkę wykluczał ich ewentualną korektę, niemożliwe było usunięcie w inny sposób potencjalnego zagrożenia - mówi Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik prezydenta Białej Podlaskiej.

Wnioski specjalistów z Wydziału Gospodarki Komunalnej UM na podstawie analizy i oględzin zostały uznane za uzasadnione przez kierownika Oddziału Zezwoleń na usunięcie drzew i krzewów Urzędu Marszałkowskiego, który wydał decyzję w tej sprawie.

Fot.UM Biała Podlaska

Drzewa w Małpim Gaju były mocno spróchniałe

- Drzewa są wycinane sekcjami, m.in. przy użyciu zabezpieczeń linowych, tzw. metodą alpinistyczną. Następnie pnie poddane zostaną frezowaniu - dodaje rzecznik magistratu.

Nie było potrzeby wycinki

Oględziny były przeprowadzane również przed zbudowaniem Małpiego Gaju. Wtedy jednak - twierdzi miasto - nie było potrzeby wycinki. Jednak ze względu na wichury i opady, wraz z upływem czasu, pojawiły się pęknięcia wzdłuż powierzchni bocznej pnia. A to oznacza, że została naruszona jego struktura i proces gnilny może przebiegać szybciej. Urząd Miasta zapewnia, że na bieżąco monitoruje stan drzew.

Do końca tygodnia, ze względów bezpieczeństwa, nie można było wchodzić na tereny rekreacyjne.

Nowe nasadzenia

- Tylko do końca lipca posadzimy w przestrzeni miasta 18 drzew. Będą to: kasztanowiec czerwony, brzoza pożyteczna, buk pospolity, dąb czerwony, platan klonolistny, czeremcha pospolita, miłorząb dwuklapowy, grujecznik japoński - informuje prezydent Michał Litwiniuk.

Maciej Maciejuk

Nie będzie reorganizacji placówki poczty przy Warszawskiej. Interweniował poseł PiS

BIAŁA PODLASKA: Nie będzie likwidacji oddziału Poczty Polskiej przy ulicy Warszawskiej. Placówka miała przekształcić się w filię z jednym okienkiem. - To duże osiedle, mieszkają tutaj osoby starsze. Nie powinno się likwidować tej potrzebnej placówki - mówi poseł PiS, który interweniował w tej sprawie.

Fot.Maciej Maciejuk

Poseł PiS chwali się skuteczną interwencją w sprawie placówki Poczty Polskiej przy ul. Warszawskiej. - To duże osiedle, gdzie ludzie są przyzwyczajeni do korzystania z poczty, więc jak najbardziej ten oddział powinien tu istnieć - mówi Dariusz Stefaniuk

Chodzi o oddział pocztowy nr 6 przy jednym z najstarszych osiedli w Białej Podlaskiej Zgoda. Do posła Dariusza Stefaniuka zgłosili się pracownicy poczty z podpisami mieszkańców osiedla, którzy nie chcieli, by likwidowano placówkę. Planowano przekształcić oddział w filię poczty. Oznacza to, że byłoby tylko jedno okienko obsługi klienta.- To duże osiedle, mieszkają tutaj osoby starsze z racji tego, że to jedno z pierwszych osiedli budowanych w Białej Podlaskiej. Poczta była tutaj od zawsze - mówił poseł Stefaniuk.

Zdecydował się porozmawiać z naczelnik poczty, dlaczego taka sytuacja miała mieć w ogóle miejsce. Okazało się - według Stefaniuka - że obroty tego oddziału są porównywalne do oddziału w Terespolu, więc nie było „podtekstu" jeśli chodzi o finanse. Poseł wraz z wicepremierem Jackiem Sasinem udali się do prezesa Poczty Polskiej i przedstawili sytuację.- Mogę powiedzieć, że oddział nr 6 zostaje, nie będzie zmniejszana obsługa. Będzie normalnie funkcjonował. Prezes poczty przeanalizował jeszcze raz ten wniosek i powiedział, że zgadza się z argumentacją pracowników i mieszkańców. Cieszę się, że udało nam się zainterweniować - mówi Stefaniuk Przypomnijmy, że w ostatnich latach w powiecie bialskim reaktywowano placówki Poczty Polskiej m.in. w Leśnej Podlaskiej oraz Sławatyczach.

Maciej Maciejuk

Chcą zebrać pieniądze na ożywienie ogródka rekreacyjnego

Tutaj można wesprzeć zbiórkę: https://zrzutka.pl/trbvnw

GMINA MIĘDZYRZEC PODLASKI: Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych Tłuściec organizuje internetową zbiórkę pieniędzy na zagospodarowanie miejscowego ogródka jordanowskiego. Zostaną przeprowadzone warsztaty dla młodzieży, powstanie mural na przylegającej do ogródka ścianie.

W ogródku można odpocząć, ale i skorzystać z siłowni plenerowych, spotkać się ze znajomymi lub pograć w tenisa stołowego. Do ożywienia pozostaje jedna strona ogródka, którą jest szara i ponura ściana, która nie komponuje się z otoczeniem.

„Po okresie pandemicznego zamknięcia, dzieci co prawda wyszły z domów, ale nie do końca mogą się ponownie odnaleźć i zorganizować w innym niż „zdalny" świecie. Chcielibyśmy ożywić i wkomponować w otoczenie tę ponurą ścianę i jednocześnie uaktywnić naszych młodszych mieszkańców" - czytamy na stronie zbiórki.

Ogłoszono konkurs dla dzieci i młodzieży na projekt muralu, który powstałby na ścianie. Uczestnicy konkursu wzięliby również udział w warsztatach, w trakcie których powstałby to dzieło.

„Ponieważ akcja jest spontaniczna i wynika z potrzeby chwili, jako sołectwo nie mamy zabezpieczonych pieniędzy na jego realizację i w tym momencie zwracamy się do wszystkich, którym leży na sercu rozwój i aktywność naszych młodszych mieszkańców, a jednocześnie chcieliby wnieść swoją cegiełkę w powstanie obrazu autorstwa młodych twórców o wpłaty na ten cel" - tłumaczą organizatorzy.

Z uzyskanej kwoty pokryte zostaną koszty profesjonalnej adaptacji projektu, honorarium instruktorów oraz zakup potrzebnych farb i materiałów.

„Będziemy wdzięczni za każdą, nawet symboliczną kwotę, końcóweczkę z wypłaty lub salda konta. Może to być wartość ciastka, kubełka lodów czy piwka, a większa kwota będzie wyjątkowo mile widziana" - apeluje stowarzyszenie.

Maciej Maciejuk

R E K L A M A

PRZYŁĄCZA WODNO-KANALIZACYJNE
PRZYDOMOWE OCZYSZCZALNIE ŚCIEKÓW
WYKONUJEMY:
• szamba betonowe
• wykopy pod fundamenty
• montaż kanalizacji pod chudziak
• ocieplenia fundamentów
• odwodnienia terenów
• melioracje
• niwelacje terenów
• przebicia pod jezdnią
509 772 026
USŁUGI MINIKOPARKĄ > KOPARKO-ŁADOWARKĄ

MERKURY
merkury.bp@pro.onet.pl
www.golawscy.pl
SPRZEDAŻ NOWE MIESZKANIA
Biała Podlaska
ul. ŻEROMSKIEGO 48, ul. KĄPIELOWA 2A
TEL. 504 071 200, 507 064 103
> MATERIAŁY BUDOWLANE > KOSTKA BRUKOWA > STOLARKA
ul. GRZYBOWA 50, TEL. 83 311 33 93, 609 678 488
ul. SIDORSKA 53, TEL. 83 344 39 92, 83 342 53 86, 506 050 056
USŁUGI TRANSPORTOWE TEL. 603 655 637

ROB-BUD
OKNA Z PCV I DREWNA
DRZWI, BRAMY GARAŻOWE HÖRMANN
renomowani producenci, nienaganna jakość,
niskie ceny, sprzedaż ratalna,
specjalistyczny montaż, gwarancje
Biała Podlaska, ul. Łomaska 25 | 668 254 302
www.rob-bud.net.pl | robbud1@o2.pl

MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU MIEJSCA
NA CMENTARZU KOMUNALNYM
W BIAŁEJ PODLASKIEJ.
▪ USŁUGI POGRZEBOWE
▪ ADMINISTRACJA CMENTARZY
▪ PRZEWÓZ MIĘDZYNARODOWY ZMARŁYCH
▪ FORMALNOŚCI URZĘDOWE
hades-biala.pl
▪ KAMIENIARSTWO
scalpro.pl
▪ WŁASNA PRODUKCJA TRUMIEN
lignart.pl
▪ KWIACIARNIA
poppyflowers.pl
HADES
Maksymiuk i Wspólnicy
83 344 35 24
509 766 538, 601 369 849
WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU.
Aleje Jana Pawła II 25
Biała Podlaska
Wisznicka 1
Łomazy

eprasa.pl b11a672696

Zmarł Grzegorz Grzesiak. Kochał Bieszczady, motocykle, żeglarstwo. Kochał życie

Śp. Grzegorz Grzesiak (1972-2021)

Kondukt pogrzebowy otwierali przyjaciele Grzegorza. Niektórzy motocykliści przyjechali na pogrzeb z drugiego krańca województwa

Prawie 50 motocyklistów otoczyło honorowym kordonem radzyńskie sanktuarium

13 lipca po ciężkiej walce z chorobą nowotworową zmarł Grzegorz Grzesiak, wieloletni pracownik radzyńskiego szpitala, właściciel Agencji Reklamowo-Poligraficznej Arpol G. i M. Grzesiak, którą prowadził wraz z bratem Maciejem, członek Radzyńskiego Klubu Żeglarskiego KORAB, zapalony pasjonat motoryzacji. Miał zaledwie 49 lat. Zostawił żonę Agnieszkę i trzech synów. – Był niespotykanie dobrym człowiekiem, takich ludzi już nie ma – mówi o nim przyjaciel Romek.

W mszy pogrzebowej odprawionej 16 lipca w radzyńskim Sanktuarium MBNP uczestniczyły setki osób. Pod kościołem szpaler motocykli ustawili jego koledzy, z którymi prawie całe życie jeździł na zloty motorowe, którym reperował maszyny, bo znał się na tym jak mało kto. To oni otwierali kondukt pogrzebowy na cmentarz komunalny, gdzie spoczął Grzegorz.

Odszedł mój przyjaciel

– To był dobry człowiek, ciekawy świata, koleżeński, uczynny dla ludzi. Potrafił z nimi żyć i pracować. To, że przyszło tak dużo ludzi na jego pogrzeb dowodzi, że był szanowany. Przyszli pracownicy szpitala, dla których był kierownikiem działu technicznego, nasze pokolenie, znajomi, koledzy, przyjaciele – mówi przyjaciel zmarłego Romek Belniak.

I wspomina: - Grzesiek całe życie był bardzo aktywny, miał wiele pasji. Motory, żeglarstwo, świetnie pływał, świetnie znał się na mechanice. Ukończył Politechnikę w Białymstoku, w swoim garażu miał warsztat, naprawiał motocykle, u niego można było wyszperać jakieś żelastwo, części, znał się na tym. Przyjeżdżali do niego ludzie i prosili o pomoc. A wiedzę trzeba było mieć, bo Grzesiek uwielbiał stare, zabytkowe motory. Nie mogę wprost uwierzyć, że już go nie ma. To strasznie smutne – dodaje.

Był zakochany w BMW

– Grześka pamiętam od zawsze. Był niemal równolatkiem mojego męża Radka, jeszcze w liceum jeździliśmy często w weekendy do Białki Parczewskiej całą ekipą. Potem były dłuższe wypady. Chyba wszystkie drogi zjeździł motorem w Bieszczadach, które uwielbiał – wspomina Gośka Rożen.

Mówi o jego wybranej marce, którą uważał za najbardziej doskonałą na świecie. – Całe życie był zakochany w BMW. Z młodych lat pamiętam go jeszcze na zabytkowym BMW R 35, „Osiołku". Zawsze miał zabytki, ale jeździł potem na znacznie wygodniejszym BMW GS. Nie opuszczał jednak zlotów i rajdów zabytkowych motocykli. To było dla niego święto – wspomina.

Monika Mackiewicz

W mszy i ceremonii pogrzebowej odprawionej 16 lipca w radzyńskim Sanktuarium MBNP uczestniczyły setki osób

Prokuratura: Kierowca nie przekręcił licznika o 250 tys. km. Śledztwo umorzone

GMINA BORKI: Prokuratura umorzyła śledztwo ws. domniemanego przekręcenia licznika w audi o ponad 250 tysięcy kilometrów. Śledczy uznali, że 22-letni kierowca nie popełnił przestępstwa.

W grudniu ubiegłego roku na drodze krajowej numer 19 w Borkach policjanci zatrzymali do kontroli osobowe audi A4. Autem kierował 22-latek z gm. Borki. Podczas prowadzonych czynności mundurowi sprawdzili stan licznika.

– Okazało się, że kontrolowany samochód miał cofnięty licznik o ponad 250 tysięcy kilometrów. Kierowca tłumaczył rozbieżności samodzielną wyminą drogomierza – relacjonował aspirant Piotr Mucha z Komendy Powiatowej Policji w Radzyniu Podlaskim.

Sprawą zajęła się Prokuratura Rejonowa w Radzyniu Podlaskim, która umorzyła postępowanie w tej sprawie. Śledczy uznali, że nie ma podstaw do postawienia zarzutów 22-latkowi. – Uznaliśmy, że w tym przypadku nie doszło do popełnienia czynu zabronionego – mówi Janusz Syczyński, szef radzyńskiej prokuratury.

Od stycznia 2020 roku dzięki nowelizacji przepisów policjanci podczas kontroli drogowej weryfikują stan licznika w pojeździe i wpisują go do centralnego systemu. Podczas kolejnej kontroli, o ile do niej dojdzie, mogą sprawdzić czy stan licznika nie jest mniejszy niż w trakcie poprzedniej. Jeśli np. w styczniu 2021 roku licznik pokazywał 300 tysięcy km, a w grudniu tego samego roku – 250 tys. km, śledczy mogą sprawdzić czy nie doszło do przestępstwa, za które grozi kara do 5 lat więzienia.

Przed wejściem w życie nowych przepisów samo ingerowanie w stan licznika nie było przestępstwem. Kierowca teoretycznie mógł odpowiadać za oszustwo.

Prokuratura Rejonowa w Radzyniu Podlaskim umorzyła postępowanie w tej sprawie. Śledczy uznali, że nie ma podstaw do postawienia zarzutów 22-latkowi

„Wymagało to jednak udowodnienia osiągnięcia korzyści majątkowej. Krótko mówiąc - trzeba było po prostu sprzedać samochód z przekręconym licznikiem, osiągając za niego wyższą niż należna cenę i zatajając ten fakt przed klientem. A to było bardzo trudno udowodnić" – czytamy na portalu motofakty.pl.

.

Grzegorz Rekiel

eprasa.pl b11a672696

Wyróżnienie za wzorową politykę oświatową

GMINA MIĘDZYRZEC PODLASKI: Gmina po raz piąty otrzymała certyfikat Samorządowy Lider Edukacji. Dodatkowo została uhonorowana wyróżnieniem Lider Bezpieczeństwa w Oświacie. - Poprawiamy warunki nauki uczniom i pracy nauczycielom oraz pracownikom niepedagogicznym - mówi wójt gminy Międzyrzec Podlaski.

Fot.UG Międzyrzec Podlaski

Prestiżowe wyróżnienia odebrali wójt gminy Międzyrzec Podlaski Krzysztof Adamowicz oraz Marta Cybulska-Demczuk, kierownik Referatu Oświaty

Fot.SH

Krzysztof Adamowicz,
wójt gm. Międzyrzec Podl.
- Wspieramy nauczycieli, by zapewnić uczniom osiąganie jak najlepszych wyników

5 lipca w Lublinie miał miejsce uroczysty koncert, połączony z wręczeniem certyfikatów i znaków jakości „Samorządowy Lider Edukacji". Podczas uroczystości zorganizowanej przez Fundację Rozwoju Edukacji i Szkolnictwa Wyższego oraz Agencję Kreatywną PRC, wyróżniono gminy, powiaty i samorządne województwa, które wysoki poziom lokalnej polityki oświatowej łączą z nowatorskimi i innowacyjnymi działaniami z obszaru zarządzania publicznego. Komisja Konkursowa, pod przewodnictwem prof. Dariusza Rotta z Uniwersytetu Śląskiego, wyróżniła najlepsze polskie samorządy, kreujące nowoczesną, nowatorską i efektywną politykę edukacyjną oraz podejmujące skuteczne działania na rzecz rozwoju lokalnej nauki i kultury.

Rozwój edukacji priorytetem

- Misją programu jest identyfikowanie i promowanie samorządów, które rozwój edukacji traktują jak swój priorytet, podejmują w tej dziedzinie odważne decyzje i nieszablonowe działania, skutkujące podnoszeniem jakości kształcenia oraz wdrażaniem ciekawych rozwiązań oświatowych: w aspekcie programowym, infrastrukturalnym czy kadrowym - mówi Grażyna Kaczmarczyk, prezes zarządu Fundacji Rozwoju Edukacji i Szkolnictwa Wyższego.

W tym roku gmina Międzyrzec Podlaski już po raz piąty otrzymała certyfikat Samorządowy Lider Edukacji.

Rozwój oświaty

- W uzasadnieniu wskazano, że największym osiągnięciem gminy Międzyrzec Podlaski jest skuteczne przeprowadzenie reformy w dziedzinie edukacji, nie tylko utrzymanie, ale i systematyczne wzbogacanie oraz inwestowanie w ich rozwój, realizowanie projektów z wykorzystaniem funduszy z Unii Europejskiej oraz utworzenie przedszkola - informuje międzyrzecki Urząd Gminy.

Podkreślono też, że w 2020 r., gdy samorząd stanął przed wyzwaniami związanymi z organizacją kształcenia w dobie pandemii, doposażono placówki, by umożliwić prowadzenie zdalnego nauczania.

W tym samym roku w każdej szkole utworzono etat pedagoga szkolnego, z którego porad w wirtualnych gabinetach korzystali zarówno uczniowie, jak i rodzice. Kapituła zwróciła także uwagę na realizację projektu „Wsparcie rodzin w Gminie Międzyrzec Podlaski", w wyniku którego zostały utworzone przy każdej szkole świetlice środowiskowe.

Bezpieczeństwo uczniów priorytetem

Fundacja Rozwoju Edukacji i Szkolnictwa Wyższego uhonorowała dodatkowo gminę wyróżnieniem nadzwyczajnym Lider Bezpieczeństwa w Oświacie, przyznanym za „szczególnie nowatorskie i innowacyjne wdrażanie rozwiązań i procedur podnoszących poziom bezpieczeństwa uczniów w szkołach i placówkach".

Doceniono fakt, że wszyscy uczniowie o specjalnych potrzebach edukacyjnych mają zapewnioną pomoc, a nauczyciele systematycznie podnoszą swoje kwalifikacje zawodowe. Gmina Międzyrzec Podlaski dba również o potrzeby uczniów niepełnosprawnych, dokonując systematycznie dostosowania placówek oświatowych do ich potrzeb, a także zapewniając dowóz do specjalistycznych ośrodków.

Jak najlepsze wsparcie

– Priorytetem w gminie Międzyrzec Podlaski jest nie tylko systematyczna modernizacja infrastruktury oświatowej i inwestycje proekologiczne, ale także wspieranie nauczycieli w zakresie zapewnienia uczniom osiągania najlepszych wyników na miarę posiadanych możliwości – mówi wójt gminy Krzysztof Adamowicz.

W tym roku certyfikatem Samorządowy Lider Edukacji organizatorzy konkursu wyróżnili 6 samorządów z województwa lubelskiego.

– Otrzymany po raz piąty certyfikat Samorządowy Lider Edukacji potwierdza, że nieustannie gmina Międzyrzec Podlaski utrzymuje wysoki poziom lokalnej polityki oświatowej, łącząc ją z nowatorskimi i innowacyjnymi działaniami z obszaru zarządzania publicznego – dodaje Adamowicz.

Maciej Maciejuk

Spór z PGE o Podmiejską. Prace ruszają pomimo kolidującej sieci energetycznej

BIAŁA PODLASKA: Miasto nie chce dłużej czekać z przebudową ulicy Podmiejskiej. Prace ruszyły, ale wciąż nie wiadomo, kiedy PGE usunie linie energetyczne kolidujące z budową. - Prosimy, żeby spółki odpowiadające za realizację zadań w zakresie infrastruktury energetycznej nam pomogły - apeluje prezydent.

Fot.Maciej Maciejuk

Ulica Podmiejska od wielu lat oczekiwała porządnego remontu

Jak mówi prezydent Michał Litwiniuk, to droga, którą obiecał w kampanii wyborczej. To odcinek długości niespełna jednego kilometra z ciągiem pieszo-rowerowym, rondem na skrzyżowaniu z ul. Żeromskiego oraz zatoką autobusową przy ul. Francuskiej.

– To jedna z pilniejszych inwestycji w mieście, przebiegająca przez jedno z najbardziej dynamicznie rozwijających się osiedli. Już w zeszłym roku chcieliśmy realizować tę inwestycję, jednak decyzją Rady Miasta została ona przesunięta, bo w zeszłym roku mierzyliśmy się z pandemią – mówi prezydent.

"Dłużej nie czekamy"

Teraz postanowiono rozpocząć budowę. Miasto nie chce dłużej czekać, chociaż pojawiają się trudności. Chodzi o kolidującą z inwestycją sieć energetyczną na terenie budowy Podmiejskiej. W 2019 r. miasto występowało z wnioskami, spotykano się z przedstawicielami PGE. – Od 2019 r. PGE wiedziało o potrzebie przygotowania placu budowy, czyli przygotowania swojej dokumentacji. Prosimy, żeby spółki odpowiadające za realizację zadań w zakresie infrastruktury energetycznej, pomogły nam – apeluje Litwiniuk.

Koszt inwestycji to ok. 4,1 mln zł, z czego 1,2 mln zł to dofinansowanie z Funduszu Inwestycji Lokalnych

Brak dokumentów

28 czerwca firma Tre-Drom podpisała umowę z prezydentem jako generalny wykonawca ulicy. Ma na to 7 miesięcy. – Nie widzę zagrożenia jeśli chodzi o terminy. Problemem może być jednak przebudowa sieci, która jest niezwiązana z naszym kontraktem. Do dziś spółka PGE nie przedstawiła ani wykonawcy, ani harmonogramu, ani jak ma planować swoją inwestycje – mówi Wiesław Harasimiuk, szef Tre-Drom.

Czasochłonne prace

PGE Dystrybucja Oddział Lublin poinformowała z kolei, że termin realizacji inwestycji przy ul. Podmiejskiej w Białej Podlaskiej nie jest zagrożony. Obecnie trwają prace projektowe prowadzone przez firmę zewnętrzną, m.in. związane z pozyskaniem zgód właścicieli nieruchomości.

– Ta część etapu projektowania jest najbardziej czasochłonna. PGE Dystrybucja podejmuje próby rozmów z władzami gminy, aby doprecyzować harmonogram inwestycji, który pozwoli prowadzić harmonijnie inwestycje energetyczną i miejską, a tym samym zminimalizować utrudnienia dla mieszkańców miasta – mówi Marzena Dłużniewska, rzecznik prasowy lubelskiego oddziału PGE Dystrybucja.

Prośby o harmonogram

W tym celu Rejon Energetyczny Biała Podlaska zwrócił się jeszcze w marcu i kwietniu do Urzędu Miasta w Białej Podlaskiej o przedstawienie harmonogramu realizacji przedsięwzięcia, jednak do dziś nie otrzymał odpowiedzi.

Ale miasto tłumaczy, że harmonogram robót musiał być przedstawiony 10 dni od podpisania umowy. Umowę podpisano 28 czerwca.– Niezasadna była więc prośba składana w marcu – mówi Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik Urzędu Miasta w Białej Podlaskiej.

Maciej Maciejuk

R E K L A M A

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

A U T O P R O M O C J A

W PORTAL INFORMACYJNY
biala.24wspolnota.pl
miedzyrzec.24wspolnota.pl

R E K L A M A

Komunalnik Biała Podlaska
www.komunalnik.pl
NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ
21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

eprasa.pl b11a672696

41-latek z Krynki utonął w Zalewie Zimna Woda

ŁUKÓW Biesiadował nad wodą ze znajomymi. Poszedł się wykąpać i zniknął kolegom z oczu. Mimo długiej reanimacji zmarł w szpitalu.

Strefy kąpieli są dobrze oznaczone. Znaki przypominają, aby rodzice obserwowali kąpiące się dzieci. Oznakowane jest miejsce przegłębienia. Kąpielisko przy zalewie funkcjonuje od połowy czerwca. To pierwsze utonięcie po oddaniu do użytku obiektów rekreacyjnych przy zalewie

Do tragedii doszło w środę, 15 lipca, około godziny 15. Upalny dzień przyciągnął nad wodę wiele osób. Wśród nich był 41-letni mężczyzna z gminy Łuków, który spędzał czas razem z kolegami. Mężczyźni „rozłożyli się" na trawie nad wodą, na wysokości drugich toalet i zewnętrznej siłowni, ale po tej samej stronie zalewu, co główne pomosty. Wspólnie biesiadowali, popijali to i owo. Wchodzili do wody poza kąpieliskiem strzeżonym oraz pod pomost, co jest niedozwolone.

Zniknął kolegom z oczu

Dowiedzieliśmy się, że pracownicy kompleksu Zimna Woda zwracali „biesiadnikom" uwagę, żeby tam się nie kąpali i przeszli gdzieś indziej. Niedługo potem doszło do wypadku.

- Zaczęło się jakieś zamieszanie, ratownicy zamknęli kąpielisko, kazali wyjść z wody, wywiesili czerwoną flagę. Ludzie wyszli na brzeg. Najpierw nie wiedzieliśmy, co się dzieje – mówiła osoba, która była w tym czasie nad zalewem.

- Usłyszałam, że mężczyźni szukają swojego kolegi, którego nie widzieli od 20 minut, a poszedł się kąpać. Ci „koledzy" niezbyt pewnie trzymali się na nogach, ale szukali go w wodzie. Ratownicy musieli zamknąć kąpielisko, bo chcieli pomóc w akcji ratunkowej, a nie może być przecież kąpielisko bez ratowników. Zatrzymany został wyciąg do nart wodnych. Niektórzy się niecierpliwili, że nie można wejść do wody – mówi kolejny świadek zdarzeń.

Zmarł mimo reanimacji

Mężczyzna został wydobyty z wody. Ratownik OSiR zaczął udzielać mu pierwszej pomocy: sztuczne oddychanie, udrażnianie dróg oddechowych, uciski, defibrylator. Przyjechała straż, karetka, policja i śmigłowiec.

Reanimacja trwała bardzo długo, po ratownikach OSiR-u kontynuowała ją załoga karetki. Chwilami u 41-latka wracały czynności życiowe. Nieprzytomny mężczyzna z miejsca zdarzenia został odwieziony do szpitala. Tam zmarł.

- Koledzy zmarłego powiedzieli policjantom, że 41-latek wszedł do wody, by się schłodzić i zrelaksować, kąpał się poza wyznaczonym kąpieliskiem i po chwili znajomi stracili go „z pola widzenia" – informuje Marcin Józwik z KPP w Łukowie.

Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że mężczyzna pochodził z Krynki w gminie Łuków, był kawalerem, mieszkał z rodzicami. Uchodził za bardzo dobrego pływaka.

Marcin Józwik
z KPP w Łukowie

41-latek wszedł do wody, by się schłodzić i zrelaksować, kąpał się poza wyznaczonym kąpieliskiem i po chwili znajomi stracili go „z pola widzenia"

Przestrzegajcie zakazów!

Przed godziną 17 kąpielisko było ponownie otwarte. Niestety, niektórzy jeszcze przed zdjęciem czerwonej flagi oznaczającej zakaz kąpieli, próbowali wchodzić do wody. Ratownik musiał na ich gwizdać, żeby nie łamali zakazu.

- Czy dużo osób kąpie się w zalewie poza wyznaczonym miejscem? - zapytaliśmy Marka Żurawskiego, dyrektora OSiR-u, zarządzającego kompleksem Zimna Woda.

- Zdarzają się takie sytuacje. Nie mamy tylu pracowników, żeby wszystkim zwracać uwagę. Jest strzeżone kąpielisko, z którego można bezpiecznie korzystać. Tu jest trzech ratowników w godzinach od 10 do 18. Kto wchodzi do wody poza tymi godzinami albo poza strzeżonym kąpieliskiem, robi to na własną odpowiedzialność – mówi Żurawski.

Dobre oznakowanie

Dyrektor tłumaczy, że OSiR robi wszystko, co jest możliwe, aby kąpielisko było dobrze zabezpieczone.

Strefy kąpieli są dobrze oznaczone. Znaki przypominają, aby rodzice obserwowali kąpiące się dzieci. Oznakowane jest miejsce przegłębienia.

- Nie zasypujemy go, bo jak się woda cofnie, to nie będzie na czym pływać. Kąpielisko ma trzy strefy: brodzik dla dzieci, pas dla nieumiejących pływać o głębokości do 1,2 m oraz strefę dla umiejących pływać - do 4 m, a my tam mamy 2,5 m głębokości. Wydrukowaliśmy tablice z informacjami o tych strefach. Jest znak zakazujący wchodzenia pod pomosty, są zakazy kąpieli tam, gdzie nie ma ratowników. Jest zakaz skoków do wody, bo widzieliśmy osoby, które skaczą z barierek, a także postawiliśmy znaki niebieskie „ciągły nakaz obserwacji" dla opiekunów dzieci – wylicza Żurawski.

Pilnujcie dzieci!

Żurawski ubolewa, że zbyt mało osób respektuje te zakazy. Wielu rodziców pozwala dzieciom wchodzić do wody bez opieki albo w towarzystwie starszego rodzeństwa.

- Dzieci nieraz są pozostawione bez opieki, rodzice zostają się opalać na kocu, a małolat biegnie do wody. Ludzie zakładają, że jak jest ratownik, to nie muszą dzieci pilnować, ale tak nie jest. Każdy rodzic powinien czuwać nad swoimi dziećmi – mówi.

Piwo tylko w wyznaczonym miejscu

Nad zalewem nie brakuje także osób, które spożyły „procenty" i w tym stanie wchodzą do wody. Nieraz pisali o tym w komentarzach Czytelnicy Wspólnoty. Jak ustaliliśmy - nad zalewem, jako w miejscu publicznym, obowiązuje zakaz spożywania alkoholu. Można go pić tylko w jednym punkcie, na terenie należącym do właściciela Zajazdu Zimna Woda, który wykupił koncesję i sprzedaje piwo. Piwo należy wypić na tym wyznaczonym terenie.

- Wiele osób przyjeżdża ze swoim alkoholem. Jedno, dwa piwka, nikomu nie zaszkodzą. Ale, jak widać, że ktoś jest „pod wpływem" i kręci się koło wody, to policja powinna go karać mandatem. Jak widzą napitych gości, to śmiało powinni wlepiać mandaty, może to kogoś odstraszy i uratuje mu życie – mówi mieszkanka Łukowa, z którą rozmawialiśmy nad Zalewem.

mo

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy/Pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Kierowca międzynarodowy, Międzyrzec	1400 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego, Biała Podl.	20 zł/godz./umowa zlecenie
Pracownik produkcji, Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel religii, Międzyrzec	3034 zł/umowa o pracę
Telemonter, Biała Podl./MR Instalacje	5000 zł/umowa o pracę
Handlowiec, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Elektryk – konserwator, Międzyrzec/WIPASZ	3000 zł/umowa o pracę
Magazynier, pomocnik magazyniera, Międzyrzec/ WIPASZ	2900 zł/umowa o pracę
Specjalista obsługi klienta ds. celnych, Horbów Kol./BUNASTA	2800 – 3640 zł/umowa o pracę
Elektromonter instalacji elektrycznych, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Klasyfikator ryb, Biała Podl. / ELMAR	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Pracownik cmentarza, Biała Podl./Hades	4000 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel informatyki, Międzyrzec	3445 zł/umowa o pracę
Informatyk pełniący obowiązki nauczyciela, Międzyrzec	2818 zł/umowa o pracę
Pomocnik operatora traka, Witulin	2800 zł/umowa o pracę
Operator traka, Witulin	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca C+E, Biała Podl./ MD – Trans	5000 – 8000 zł/umowa o pracę
Zbieracz pieczarek, Tłuściec	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Nauczyciel rewalidacji, Rakowiska	471,84 zł/umowa o pracę
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Rakowiska	2949 zł/umowa o pracę
Nauczyciel religii w przedszkolu i szkole podstawowej, Janów Podlaski	2949 zł/umowa o pracę
Doradca klienta, Biała Podl./KRACY	2800 zł/umowa o pracę
Monter okien, Biała Podl./KRACY	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel Surdologopeda, Międzyrzec Podl.	510 zł/umowa o pracę
Nauczyciel Surdopedagog, Międzyrzec Podl.	510 zł/umowa o pracę
Nauczyciel wspomagający, Międzyrzec Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Pokojowa, Międzyrzec Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Instruktor Multicentrum, Biała Podl./Miejska Biblioteka	2800 zł/umowa o pracę
Technolog robót wykończeniowych, Biała Podl./ Granit	3000 zł/umowa o pracę
Termoizoler, Biała Podl./Granit	3000 zł/umowa o pracę
Opiekun, Kodeń/Polski Komitet Pomocy Społecznej	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Zbieracz owoców, ziół, Dubów	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Specjalista BHP, Biała Podl./Jednostka Wojskowa	2985 zł/umowa o pracę
Laborant, Małaszewicze/IREAST	4500 zł/umowa o pracę
Monter dociepleń budynków, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Murarz – zbrojarz, Biała Podl.	3000 zł/umowa o pracę
Murarz – tynkarz, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Fryzjer, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Księgowy, Biała Podl./NIK -TRANS	2800 zł/umowa o pracę
Cukiernik, Międzyrzec/Allnet	2800 zł/umowa o pracę
Operator prościarki do drutu – magazynier, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel przedszkola, Wisznice/Szpilewicz	3400 zł/umowa o pracę

Urząd Pracy Parczew

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Operator wózka widłowego -robotnik placowy, Parczew/Sobianek	3500 – 4500 zł/um. o pracę
Operator maszyn produkcyjnych, Parczew/Sobianek	3500 – 4500 zł/um. o pracę
Pracownik produkcji – monter rolet, Siemień/ HTSYSTEM	3000 – 4000 zł/um. o pracę
Nauczyciel przedmiotów w zawodzie: Odnawialne źródła energii/Jabłoń/ZSCKR	3243 zł/um. o pracę
Specjalista ds. obsługi sieci komputerowej i monitoringu szkolnego, Jabłoń/ZSCKR	1765 zł/um. o pracę
Nauczyciel Informatyki/Jabłoń/ZSCKR	3243 zł/um. o pracę
Sprzedawca, Podedwórze/ORE	2800 zł/um. o pracę
Pomocnik stolarza, Sosnowica	2800 zł/um. o pracę
Robotnik drogowy, gospodarczy, Parczew	2800 zł/um. o pracę
Zacierowy – aparatowy, Milanów/ Piotrkowski	2800 zł/um. o pracę
Pracownik produkcyjny, Parczew/GORTAN	3500 zł/um. o pracę
Technolog żywności, Parczew/GORTAN	4000 zł/um. o pracę
Pracownik obsługi biurowej, Parczew/GORTAN	3000 zł/um. o pracę

eprasa.pl b11a672696

Ktoś zakopał żywcem dwa psy! Jeden nie przeżył

Dwa przysypane ziemią psy zostały znalezione w niewielkiej miejscowości koło Radzynia Podlaskiego. Jeden z czworonogów nie przeżył.

W sobotę policjanci dostali zgłoszenie, że w miejscowości Główne (gmina Radzyń Podlaski) zostały znalezione dwa przysypane ziemią psy. Okazało się, że jeden z czworonogów był już martwy, drugi przeżył.

– Wszystko wskazuje na to, że mamy do czynienia z celowym działaniem. Prowadzimy w tej sprawie czynności, szukamy sprawcy bądź sprawców tego bulwersującego przestępstwa – mówi młodszy aspirant Piotr Woszczak z Komendy Powiatowej Policji w Radzyniu Podlaskim.

Postępowanie jest prowadzone w kierunku znęcania się nad zwierzętami. Pies, który przeżył, trafił pod opiekę weterynarza.

Grzegorz Rekiel

Kierował bez uprawnień „wypasionym" motocyklem. Zderzył się z volvo.

Fot.KPP Łuków

Motocyklista uderzył w volvo i przekoziołkował

ŁUKÓW: 21-letni motocyklista uderzył w osobowe volvo, upadł na jezdnię i zaczął „koziołkować". Zatrzymał się kilkadziesiąt metrów dalej. Nie miał uprawnień, by prowadzić maszynę o pojemności 1600 cm³.

Do zdarzenia doszło w niedzielę, 11 czerwca, na ulicy Kaczyńskich.

– Kierujący motocyklem marki BMW 21-latek z gminy Łuków zderzył się z osobowym volvo, którym kierował 40-latek z powiatu bialskiego. Pokrzywdzonego motocyklistę zabrała karetka. W szpitalu okazało się, że urazy, jakich doznał 21-latek, nie zagrażają jego życiu – informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Funkcjonariusze drogówki wstępnie ustalili, że jadący lewym pasem jezdni motocyklista zjechał na zakręcie na sąsiedni pas i „otarł" się o wyprzedzane volvo.

– Ustaliliśmy też, że młody mężczyzna nie miał prawa jazdy kategorii A, które uprawniałoby go do kierowania motocyklem o pojemności 1600 cm³ – dodaje Józwik.

mo

Urząd Pracy Radzyń

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Monter konstrukcji stalowych i maszyn przemysłowych, Radzyń/Jupiter	3000 zł/ umowa o pracę
Wychowawca, nauczyciel grupy żłobkowej, Zabiele	2800 zł/ umowa o pracę
Pracownik ochrony, Radzyń/Karabela	2800 zł/ umowa o pracę
Operator obrzynarki, Wygnanów	2800 zł/ umowa o pracę
Lider zmiany, Bezwola	4130 zł/ umowa o pracę
Sprzedawca – kasjer, Domaszewnica/Osaka	2800 – 3200 zł/ umowa o pracę
Pracownik ochrony, Radzyń/Solid Security	2800 zł/ umowa o pracę
Spawacz, Turów	2800 zł/ umowa o pracę
Pomoc mechanika, Ulan Mały	2800 zł/ umowa o pracę
Elektromonter linii kablowych, Radzyń	2800 zł/ umowa o pracę
Kierowca - magazynier, Kock	2800 zł/ umowa o pracę
Mechanik – pomocnik mechanika, Kępki/Agroserwis	3500 zł/ umowa o pracę

Tragedia w Rudnie. 45-latek uderzył w drzewo, nie żyje

Fot.Policja Parczew

Samochód został doszczętnie zniszczony, kierowca nie przeżył

GMINA MILANÓW: 45-latek kierujący Skodą Octavią wjechał w drzewo na drodze krajowej numer 63. Zginął na miejscu.

Dramat rozegrał się w niedzielę wieczorem w pobliżu miejscowości Rudno III w powiecie parczewskim, na odcinku między Radzyniem Podlaskim a Wisznicami.

– Ze wstępnych ustaleń wynika, że 45-letni mieszkaniec gm. Wisznice, kierujący Skodą Octavią, z nieustalonych przyczyn zjechał na przeciwległy pas ruchu, następnie na pobocze, po czym uderzył w drzewo. Zginął na miejscu – relacjonuje starszy aspirant Artur Łopacki z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

45-latek jechał sam. Szczegółowe przyczyny tragedii będą wyjaśniane pod nadzorem prokuratury. Ciało mężczyzny zostało zabezpieczone do sekcji zwłok.

Grzegorz Rekiel

Rowerzysta wjechał z chodnika na pasy i wpadł pod samochód

ŁUKÓW: 17-latek trafił do szpitala po tym, jak zjechał rowerem na przejście dla pieszych, gdzie potrącił go samochód. Prawdopodobnie miał na uszach słuchawki.

Wypadek zdarzył się w środę, 14 lipca, na ulicy Międzyrzeckiej w Łukowie.

– Chłopak został potrącony przez Mercedesa Vito, którym kierował 42-latek z gm. Łuków. Rowerzysta trafił do szpitala. Urazy, jakich doznał, nie zagrażają jego życiu – informuje Marcin Józwik z łukowskiej policji.

Według funkcjonariuszy drogówki 17-latek jechał rowerem po drodze pieszo-rowerowej, skąd nagle zjechał na jezdnię.

– Oświadczył policjantom, że przejeżdżał po przejściu dla pieszych, „bo tak było szybciej". Do wypadku mógł przyczynić się fakt korzystania przez nastolatka ze słuchawek smartfona – dodaje Józwik.

.

Pijany, bez prawa jazdy i ze złamaną nogą

Policjanci komisariatu w Międzyrzecu Podlaskim zatrzymali 38-letniego pijanego kierowcę opla, który kierował autem ze złamaną nogą.

16 lipca policja otrzymała zgłoszenie o podejrzanym pojeździe. Zatrzymano go na ul. Pocztowej. Jak się okazało, mężczyzna jechał autem pod wpływem alkoholu i ze złamaną nogą. Miał 1,5 promila alkoholu w organizmie.

- Dodatkowo, 38-latek nie miał prawa jazdy, a auto, którym jechał, nie ma badań technicznych. Informacje o nietrzeźwym mundurowi otrzymali od świadka zdarzenia - informuje kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

(McM)

Stanisława Celińska zaśpiewa w Radzyniu

Znakomita, wszechstronna aktorka, występująca zarówno na deskach teatralnych, jak i przed kamerą, znana jest także z wykonywania nastrojowych, wzruszających kompozycji. W Radzyniu zaśpiewa 28 sierpnia.

Stanisława Celińska na swoim koncie ma już kilka bardzo ciepło przyjętych płyt, m.in."Ptakom podobni" – Złota Kolekcja (2002), „Atramentowa rumba" (2009) – utwór napisany specjalnie dla niej, z którym wystąpiła w koncercie premier na festiwalu w Opolu. Właśnie w Opolu 40 lat wcześniej artystka zadebiutowała jako piosenkarka.Celińska wzięła też udział w nagraniu specjalnego albumu „Cudowny Świat" dla Fundacji Rozwoju Kardiochirurgii im. Prof. Zbigniewa Religii. W 2012 wspólnie z pianistą Bartłomiejem Wąsikiem nagrała album „Nowa Warszawa".

W Radzyniu zaśpiewa wybrane utwory ze swojej najnowszej, ubiegłorocznej płyty. „Jesienna" to antidotum na smutek, odizolowanie, złe samopoczucie, pochmurny poranek.

Fot.stanislawacelinska.pl

Kinomani pokochali Celińską za rolę Lusi w „Nie ma róży bez ognia", czy nauczycielki Lewickiej w serialu „Alternatywy 4" (w reżyserii Stanisława Barei). Pamiętamy ją także jako Helę w „Zaklętych rewirach" czy Zosię w „Pannach z Wilka". W Radzyniu będziemy mieli okazję posłuchać utworów z jej najnowszej płyty - „Jesienna"

Na koncercie 28 sierpnia w sali kina „Oranżeria" (godz. 19) usłyszymy utwory poetycko-balladowe („Nasi nieśmiertelni"), ale też delikatnie bluesowe („Modlitwa o pokój"). Znalazło się także miejsce dla bossa novy („Jesienna zaduma"), a nawet walczyka („Życie jest ważne") i reggae („Nie jest za późno").Cena wejściówki - 25 zł.

Jakub Hapka

KONCERTY GWIAZD

W ramach 26. Ogólnopolskich Spotkań z Piosenką Autorską odbędą się następujące koncerty:

Piątek, 27 sierpnia, 18.00
Halina Frąckowiak (bilet 25 zł).

Sobota, 28 sierpnia, 17.00
Anielski koncert (wstęp wolny)
Adam Szabat, Dawid Gębala, Nic Wielkiego, Magdalena Kuras, Backstage.

Niedziela, 29 sierpnia, 18.00
Alicja Majewska/Włodzimierz Korcz (bilet 25 zł).

eprasa.pl b11a672696

Połamali zęby na Burku i Opoce

POWIAT OPOLSKI:
To już otwarta wojna w opolskim PiS. Po tym, jak przewodniczący Rady Powiatu i jego zastępca nie udzielili wotum zaufania Zarządowi Powiatu, część radnych urządziła sąd nad „buntownikami”.

Tomasz Opoka (od lewej) i Piotr Burek ocaleli na stołkach dzięki głosom opozycji - PSL i Małej Ojczyzny oraz pojedynczym głosom radnych z PiS, którzy wyłamali się z partyjnej dyscypliny w głosowaniu

PiS-owski Zarząd Powiatu w Opolu Lubelskim nie otrzymał wotum zaufania od radnych. Porażka zabolała, i to mocno. Stąd wnioski o odwołanie przewodniczącego Rady Powiatu i jego zastępcy pojawiły się błyskawicznie. Zaledwie dziesięć dni po sesji Rady Powiatu, na której Burek zagłosował przeciwko udzieleniu wotum zaufania, a Opoka wstrzymał się od głosu.

PiS karze swoich

Losy przewodniczącego Piotra Burka i jego zastępcy Tomasza Opoki ważyły się w miniony czwartek. Program sesji co prawda nie przewidywał ich odwołania, ale od kilku dni głośno było w Opolu, że szykuje się trzęsienie ziemi w Radzie Powiatu. I ostatecznie do niego doszło.

Nasze źródła w PiS twierdzą, że ukarania „buntowników” tak naprawdę domagali się starosta i szef opolskich struktur PiS, a wierni im radni mieli być tylko wykonawcami woli.

- Obaj próbowali wprowadzić partyjną dyscyplinę podczas głosowania, spotykali się na rozmowach z radnymi i montowali potrzebną do odwołania większość. Ostatecznie ponieśli klęskę. I dobrze, bo nie można kierować się zemstą. Na brak wotum zaufania starosta i jego zastępca zapracowali i w końcu powinni sobie to uzmysłowić. Pan Plis też (przyp.red. – szef opolskich struktur PiS, burmistrz Opola Lubelskiego) – słyszymy od naszego rozmówcy.

Pod wnioskami podpisała się siódemka radnych: Janusz Złotucha (PiS) – wicestarosta opolski, Bernarda Giza-Małecka (PiS) – wiceprzewodnicząca Rady Powiatu, Tomasz Kapica (PiS) – nieetatowy członek Zarządu Powiatu, Henryk Dudziak (PiS) – radny, a także dwóch radnych wywodzących się z PSL - Paweł Grabek (obecnie niezrzeszony, w poprzedniej kadencji czołowy ludowiec) i Sławomir Lejwoda (PSL) - obaj aktualnie popierają działania PiS-owskich władz powiatu. Wsparła ich także świeżo upieczona radna Agnieszka Drozd-Bownik (Mała Ojczyzna), która na poprzedniej sesji złożyła ślubowanie. Przy okazji zapewniała na naszych łamach, że będzie dążyła do jedności w radzie, a jak się okazało, nawet nie zamieniła zdania z Burkiem i Opoką.

Janusz Złotucha
wicestarosta
Absolutnie nie traktuję tego jako porażki. To była próba demokracji. I na razie zwyciężyła opcja demokracji

Z naszych ustaleń wynika, że w nowym rozdaniu debiutantka Drozd-Bownik szykowana była na stanowisko zastępcy przewodniczącego Rady Powiatu, a Giza-Małecka na przewodniczącą.

Osiem zarzutów dla Burka i Opoki

Wnioski o odwołanie przewodniczącego Rady Powiatu i jego zastępcy zgłosił wicestarosta. Ten sam, który zasłynął m.in. z publicznej krytyki wizyty prezydenta Andrzeja Dudy i rządzących w Polsce. Mimo to włos z głowy Januszowi Złotusze nie spadł, bo opolskie władze PiS-u w jego wypowiedziach nie widziały nic niestosowanego. Albo widzieć nie chciały.

Zdaniem wnioskodawców to, w jaki sposób swoje funkcje wykonują przewodniczący i wiceprzewodniczący, „budzi wśród radnych szereg zastrzeżeń”.

Pod adresem Piotra Burka skierowanych zostało sześć zarzutów. Większość dotyczyła prowadzenia obrad. W ocenie radnych „sesje prowadzone były niejednokrotnie niezgodnie z zapisami Statutu Powiatu Opolskiego oraz ustawy o samorządzie powiatowym”. Radni zarzucili Burkowi także brak profesjonalizmu, nieobiektywne prowadzenie obrad, stronniczość w udzielaniu głosu i nieuzasadnione przedłużenie obrad. Wytknęli również, że nie współpracuje z Zarządem Powiatu przy ustalaniu terminów sesji i porządku obrad.

Przewodniczący Burek wniosek traktuje jako odwet za nieudzielenie wotum zaufania.

- Z pewnym wstydem przyjmuję to uzasadnienie. I nie przez to, że ja mam się za coś wstydzić – komentował na gorąco Piotr Burek.

Z zarzutami się nie zgadza. Twierdził, że są wyssane z palca. I coś takiego, jak niezgodne z prawem prowadzenie sesji, nie miało miejsca. Przyznał jednak, że zdarzały się drobne uchybienia, które korygowane były na bieżąco.

- Obiektywizmu, sądzę, że mi nie zabrakło. Profesjonalizmu trudno wymagać od niezawodowego polityka, jakim się czuje – przyznał Burek.

Brak współpracy z Zarządem Powiatu zarzucono również Tomaszowi Opoce. Radni wytknęli także wiceprzewodniczącemu, że jest nieaktywny w wykonywaniu swojej funkcji oraz w trakcie obrad sesji. On sam zarzuty uznał za nietrafione. A na dowód tego przytoczył zapisy ze statutu, mówiące o jego kompetencjach.

Jego zdaniem powód złożenia wniosku o jego odwołanie był zupełnie inny.

- Tak naprawdę rozumiem, że chodzi o moją ostatnią wypowiedź w lokalnej prasie. Każdy ma do tego prawo, aby wypowiadać swoje zdanie. Akurat z tego nie zamierzam się tłumaczyć, nie zamierzam się wycofywać – stwierdził Tomasz Opoka, który na łamach Wspólnoty tydzień wcześniej wystawił żółtą kartkę dla części Zarządu Powiatu. Wytknął staroście m.in. brak nadzoru nad jednostkami organizacyjnymi powiatu, brak jakiejkolwiek reakcji na stanowisko Rady Powiatu dotyczące nagannego zachowania wicestarosty, jak również sposób zwalnia podwładnych.

Opozycja w obronie

Burek i Opoka z tego boju wyszli obronną ręką. Dzięki głosom opozycji, która była przeciwna czystkom w prezydium rady.

Ludowcy zarzucili inicjatorom odwołania i samemu staroście, którego określili mianem „ojca chrzestnego” tego pomysłu, utratę resztek przyzwoitości i dobrych manier.

- Pod pretekstem pomocy dla gminy Wilków chcecie robić czystki kadrowe. To jest po prostu skandal - punktował Zenon Rodzik, radny powiatowy (PSL), były starosta opolski.

W jego ocenie zarzuty są nieprofesjonalne i sztuczne.

- To jest, mówiąc wprost, żenada – skwitował. – Nie pamiętam, aby przez te dwa lata ktoś z autorów wniosku miał uwagi. Poza Złotuchą. Niektórzy nawet głosu nie zabrali - dodał.

Rodzik zaznaczał, że nie broni Opoki i Burka, bo oni sami się obronią. Apelował jednak do przyzwoitości radnych, aby wnioski zgłoszone przez wicestarostę odrzucili. Dziesiątka się jednak nie posłuchała.

Były starosta domagał się też na sesji przedłożenia porządku obrad, listy obecności i protokołu z ostatniego Zarządu Powiatu. Wyhaczył bowiem w sprawozdaniu starosty, składanym z pracy zarządu, że nie wspomniał o tym, aby Zarząd Powiatu zaakceptował projekty uchwał dotyczące odwołania przewodniczącego i jego zastępcy. Miał uzasadnione przypuszczenia, że do tego nie doszło. A nakazuje to statut powiatu.

Na osiemnastu obecnych na sesji radnych za odwołaniem Burka opowiedziało się ośmiu, tylu samych było przeciw, jeden radny wstrzymał się od głosu, a jeden źle zagłosował i jego głos komisja skrutacyjna uznała za nieważny.

- Demokracja pokazała, iż zasługuję na zaufanie radnych. Dziękuję za to. Tym bardziej dołożę wszelkich starań, żeby prowadzić sesje uczciwie, rzetelnie i zgodnie z przepisami prawa - zapewniał Burek, który liczy się z tym, że próba jego odwołania może zostać podjęta ponownie, gdy tylko radna Ilona Majak-Gierczak (Mała Ojczyzna) wróci z wakacji.

Jeszcze większą porażką dla inicjatorów odwołania zakończyło się głosowanie dotyczące wiceprzewodniczącego Rady Powiatu. Za odwołaniem Tomasza Opoki było tylko sześciu radnych, choć wniosek o odwołanie podpisało siedmiu, przeciw – dziewięciu, jeden wstrzymał się i dwa głosy były nieważne.

- Dziękuję tym radnym, którzy zaufali mi w tym głosowaniu. Mogę obiecać, że sesje Rady Powiatu będą prowadzone tak, jak do tej pory. Z panem przewodniczącym będziemy przestrzegać należycie przepisów prawa oraz dbać, żeby sesje były jak najbardziej merytoryczne – deklarował wiceprzewodniczący Opoka.

To próba demokracji

Wicestarostę opolskiego przegrane głosowania nie zmartwiły. Choć, jak z naszych informacji wynika, on sam, podobnie jak i starosta, liczyli w skrytości na pewne dziesięć głosów radnych gwarantujących sukces.

- Absolutnie nie traktuję tego jako porażki. To była próba demokracji. I na razie zwyciężyła opcja demokracji – komentuje wicestarosta Janusz Złotucha (PiS).

W rozmowie ze Wspólnotą mówił o innych powodach odwołania niż te, które odczytywał na sesji. Tym razem wskazał dwa - występowanie przeciwko rozwojowi powiatu i negowanie osiągnięć obecnego Zarządu Powiatu. W takich kategoriach traktuje głos Burka, który był przeciwko udzieleniu wotum zaufania. Zarzuca jednocześnie przewodniczącemu, że przez niego przemawia prywata, a nie dobro powiatu.

Pytany, czy ponowi wnioski o odwołanie Burka i Opoki, przyznał, że to życie samo napisze scenariusz.

- Nie wiem, jak się to potoczy. Poza tym jestem już zmęczony tym wszystkim. Na razie nie ma potrzeby zgłaszania takich wniosków – odpowiada wicestarosta.

Złotucha zapewnia, że odwołania ze stanowiska się nie obawia. Uważa jednak, że starosta i obecny Zarząd na to nie zasługują.

Wczoraj (poniedziałek) minął czternastodniowy termin, po którym może zostać zwołana sesja w sprawie odwołania Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim po tym, jak nie otrzymał wotum zaufania. Kiedy radni będą głosować, na razie nie wiadomo. Termin sesji poznać mamy w najbliższych dniach. Żeby pięcioosobowy Zarząd został odwołany, zagłosować „za” musi dwunastu radnych.

Agnieszka Ciekot

eprasa.pl b11a672696

M A T E R I A Ł I N F O R M A C Y J N Y

BGK
BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

Lepsza codzienność polskich rodzin

POLSKI ŁAD

Rządowy Fundusz Polski Ład
Program Inwestycji Strategicznych

Ten Fundusz jest dla Ciebie.
Powstał, żeby dofinansować gminy, powiaty, miasta i województwa.
By mogły zmieniać codzienność milionów polskich rodzin.

www.bgk.pl

Program realizowany jest
poprzez promesy inwestycyjne **Banku Gospodarstwa Krajowego.**

Będzie powtórka procesu w Lublinie

Sąd Najwyższy uchylił wyrok na lekarza oskarżonego o seks z nieletnią

Skuteczna okazała się kasacja przygotowana przez obrońców bialskiego neonatologa Macieja T. Sąd Najwyższy postanowił, że sprawa musi być ponownie rozpoznana przez lubelski Sąd Okręgowy w postępowaniu odwoławczym.

Przypomnijmy: młody bialski lekarz został przez prokuraturę oskarżony o obcowanie płciowe z 14-latką, doprowadzenie jej do poddania się „innym czynnościom seksualnym" oraz „wykonania przez nią innych czynności seksualnych". W lutym 2020 r. bialski Sąd Rejonowy uznał go za winnego molestowania 14-latki. Orzekł wtedy, że wspomniany doktor w okresie od 15 lipca do 19 lipca 2018 roku „w krótkich odstępach czasu w wykonaniu z góry powziętego zamiaru wielokrotnie kontaktował się z małoletnią za pośrednictwem portalu internetowego i składał jej propozycje obcowania płciowego, poddania się i wykonania innych czynności seksualnych oraz zmierzał do ich realizacji". Ponadto sąd uznał Macieja T. winnym tego, że od 15 do 19 lipca doprowadził dziewczynę do poddania się innym czynnościom seksualnym, oraz wówczas doprowadził do wykonania przez nią „innych czynności seksualnych".

Kara: dwa lata pozbawienia wolności, trzyletni zakaz wykonywania zawodu lekarza w swojej specjalności i wykonywania wszelkiej działalności związanej z leczeniem małoletnich na okres 3 lat. Obrońcy lekarza zaskarżyli to orzeczenie. W postępowaniu odwoławczym 6 października Sąd Okręgowy w Lublinie utrzymał w mocy wyrok.

Lekarz: jestem niewinny

Już po pierwszym wyroku lekarz wypowiedział się we „Wspólnocie", że orzeczenie jest niesprawiedliwe.

- Jestem niewinny (...) Materiał dowodowy budzi wiele wątpliwości, czego wyrazem jest wysokość wymiaru kary, która jest najniższa, jaką przewiduje kodeks karny. Przykro mi, że sąd nie rozstrzygnął wątpliwości na moją korzyść. (...) Powtórzę, że nigdy nie miałem i nie mam skłonności pedofilskich, co potwierdziła opinia biegłych – zaznaczył nam neonatolog, któremu sąd zakazał kontaktów z dziećmi. Później mówił nam „seksu nie było, a inne czyny, to mogą być przytulenia".

Broniąca doktora bialska adwokat Urszula Chorąży zapowiedziała nam po lubelskim wyroku, że zostanie wniesiona kasacja od orzeczenia sądu odwoławczego.

- Sąd II instancji w uzasadnieniu ustnym podzielił nasze wątpliwości, ale utrzymał w mocy wyrok z lutego. Niestety, sąd nie uwzględnił naszego wniosku w sprawie badań antropologicznych małoletniej, która inicjowała kontakty internetowe, doprowadzała do spotkań i ona była stroną aktywną. Miała w internecie swoje konto jako osoba pełnoletnia, podała tam fałszywe dane. Gdyby miała 16 lat można byłoby powiedzieć, że celowo wprowadziła w błąd doktora. Jawi się wiele wątpliwości – podkreśliła adwokat.

Odwołanie do Sądu Najwyższego

Bogate uzasadnienie kasacji przygotowali lubelski adwokat Michał Adach oraz znany i słynny adwokat Maciej Zaborowski, sędzia Trybunału Stanu, prawnik m.in. prezesa Orlenu Daniela Obajtka i kilku polityków. Już w maju informowaliśmy, że Sąd Najwyższy postanowił wstrzymać wykonanie prawomocnego lubelskiego wyroku (czyli odsiadki dwóch lat więzienia).

Wyrok w SN zapadł 8 lipca.

- SN uchylił zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje Sądowi Okręgowemu w Lublinie do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym – stwierdziła Justyna Piskorek z zespołu prasowego SN.

To oznacza, że doktor jest ponownie skazany nieprawomocnie, a Sąd Okręgowy musi rozpatrzyć jego apelację od wyroku sądu pierwszej instancji.

Maciej T. nie poszedł za kraty. - Wyrok Sądu Najwyższego mówi wszystko - tylko tak skomentował sytuację.

(Pim)

Komisarz wyborczy przyjął zawiadomienie o zamiarze wystąpienia z inicjatywą przeprowadzenia referendum

Aktywiści z Puław: Tę Radę Miasta trzeba odwołać, ośmiesza się

- To najgorsza rada od 30 lat - mówią osoby związane z inicjatywą referendum w sprawie przedterminowego odwołania Rady Miasta w Puławach. W mieście trwa zbiórka podpisów poparcia dla planowanego referendum.

Podczas konferencji prasowej, zorganizowanej w ubiegły wtorek przed Urzędem Miasta, pełnomocnik inicjatywy referendalnej oficjalnie wyjaśnił, co grupa mieszkańców zarzuca Radzie Miasta i dlaczego chce ją odwołać

Drugie podejście z sukcesem

Grupa mieszkańców Puław wystąpiła z inicjatywą referendum w sprawie odwołania Rady Miasta po czerwcowej sesji, podczas której radni drugi raz z rzędu nie udzielili prezydentowi Pawłowi Majowi wotum zaufania, a w tym roku także absolutorium z wykonania budżetu.

6 lipca inicjatorzy podjęli pierwszą próbę złożenia do komisarza wyborczego w Lublinie zawiadomienia o zamiarze przeprowadzenia referendum w sprawie odwołania rady przed upływem kadencji. Sędzia Piotr Łaguna nie przyjął zawiadomienia, stwierdzając w piśmie puławian uchybienia formalne.

- Usunęliśmy je jeszcze przed otrzymaniem decyzji komisarza - tłumaczył Łukasz Dziura, pełnomocnik komitetu referendalnego.

Choć inicjatorom akcji przysługiwało odwołanie do Państwowej Komisji Wyborczej, to po konsultacji z prawnikami postanowili z niego nie korzystać z uwagi na nieokreślony konkretnie w prawie termin na jego rozpatrzenie, co w praktyce odsunęłoby w czasie kolejne ich działania. Dlatego postanowili ponownie złożyć stosowny wniosek na ręce komisarza wyborczego.

Łukasz Dziura
- Sesje Rady Miasta to bardziej happeningi niż obrady

Drugie podejście okazało się już skuteczne. W ubiegły wtorek, 13 lipca, wydał on postanowienie o przyjęciu zawiadomienia o zamierzeniach co do radnych. To umożliwia rozpoczęcie zbierania podpisów mieszkańców. Tych potrzeba blisko 4 tysiące - inicjatywę musi poprzeć co najmniej 10 proc. osób, które w wyborach w 2018 roku wybrały aktualny skład Rady Miasta. Podpisy będą dołączone do wniosku o przeprowadzenie referendum, który musi zaakceptować komisarz.

Co zawiniła rada?

Inicjatorzy referendum początkowo nie mówili wprost, co zarzucają radzie. Swoje zastrzeżenia i argumenty uzasadniające podjęte działania przedstawili podczas konferencji prasowej, zorganizowanej w ubiegłym tygodniu przed Urzędem Miasta w Puławach.

- W ostatnim czasie obserwujemy stałe obniżanie pozycji samorządów. Przestajemy być samorządni nawet na tych naszych własnych terenach, w miastach, gminach. Nasze zgłoszenie jest też manifestacją przeciwko upolitycznieniu i upartyjnieniu tego procesu. W lokalnych wyborach ludzie znają się, znają swoje potrzeby, wiedzą, kto może je zrealizować, nie potrzebują wpisywać się w ogólne cele, które są przez kogoś dla dobra ogółu proponowane - mówił Łukasz Dziura.

Zdaniem aktywistów Radę Miasta należy odpolitycznić.

- Aby nie dać rządzącym łatwego wpływu na to, co dzieje się w naszej lokalnej społeczności - dodawał przedstawiciel grupy referendalnej. Co osoby, które stworzyły obywatelski komitet referendalny w Puławach zarzucają tutejszej Radzie Miasta?

- Ośmieszanie Rady Miasta i mieszkańców przez wielogodzinne sesje Rady Miasta. Sesje to bardziej happeningi niż obrady i daje to taki obraz, że jak wyglądają sesje rady, tak wygląda całe miasto. Nie chcemy na to pozwolić - tłumaczył Łukasz Dziura i jako kolejny powód działań wymienił nie udzielenie prezydentowi Pawłowi Majowi wotum zaufania i absolutorium.

- Obniżanie autorytetu miasta Puławy poprzez obniżanie autorytetu prezydenta. Wszelkie działania, które osłabiają jego pozycję, osłabiają pozycję miasta. To przenosi się na decyzje pozamiejskie - odczytywał pełnomocnik inicjatywy referendalnej i zwracał uwagę na fakt, że w takiej sytuacji realne są trudności z pozyskiwaniem środków zewnętrznych dla miasta.

Inwestycje bez pieniędzy

Zdaniem inicjatorów referendum radni zgłaszają projekty uchwał bez podania ich źródeł finansowania, zapominając, że rada ma nie tylko funkcję kontrolną.- Pamiętajmy o tym, że Rada Miast tworzy budżet, a prezydent jest wykonawcą tego budżetu. A na etapie zgłaszania potrzeb mieszkańców nie ma propozycji, skąd na to wziąć środki - wyjaśniał Łukasz Dziura. Teraz inicjatorzy referendum mają 60 dni na zebranie wymaganej ilości podpisów. Jeśli komisarz pozytywnie oceni wniosek puławian, wyznaczy datę referendum, w którym mieszkańcy Puław będą odpowiadać na pytanie: „Czy jesteś za odwołaniem Rady Miasta Puławy?". Aby było ważne, w głosowaniu musi wziąć udział przynajmniej 3/4 wyborców, którzy głosowali trzy lata temu.

Jadwiga Malinowska
Forum Obywatelskie

- Od 3 lat uczestniczę w posiedzeniach Rady Miasta, w pewnych sprawach zabieram głos. Ta Rada Miasta jest zaprzeczeniem pierwszych samorządów, które 30 lat temu powołaliśmy do życia. Ostatni rok, te pouczania, połajanki niektórych radnych, trwające do 2.00 w nocy, niemające nic wspólnego z czymkolwiek. To lekceważenie mieszkańców, którzy płacą za to. Państwo radni są sami dla siebie. Ta rada jest najgorszą radą od 30 lat. Radni, którzy byli kiedyś prezydentami, wiceprezydentami, czy zasiadają w radzie przez kilka kadencji są tak mądrzy, tak oświeceni, że tylko wyłącznie ich rolą jest wbijanie prezydenta w ziemię i pokazywanie mu na każdym kroku „zobacz, jaki ty głupi jesteś" i robienie wszystkiego na złość

Marta Pietroń

eprasa.pl b11a672696

Wojewoda: odebrać mandat radnemu Onyszce

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Wojewoda przyznał to w chwili, gdy z głosem Onyszki opozycja ma w radzie powiatu większość. My o sprawie informujemy od dwóch lat.

Napisaliśmy na ten temat niemal 30 artykułów. Przez dwa lata nie daliśmy się zbyć staroście, który najpierw przyjął strategię milczenia. Nie odbierał od nas telefonów, nie oddzwaniał, mimo naszych próśb o kontakt wysyłanych drogą SMS-ową.

Na nasze pytania wysłane e-mailem w sprawie Onyszki starosta odpowiedział dopiero 12 stycznia 2020 r., czyli pół roku od ujawnienia sprawy przez „Wspólnotę". Niewiadomski nazwał ją wtedy „nagonką polityczną".

Musiał wkroczyć wojewoda

Pismo od wojewody Lecha Sprawki przewodniczący rady Arkadiusz Biegaj odczytał w czwartek, 15 lipca.

- Wojewoda lubelski zwrócił się do Rady Powiatu Łęczyńskiego o to, by w ciągu 30 dni rada podjęła uchwałę w sprawie wygaszenia mandatu radnego Arkadiusza Onyszki. Jeśli radni nie dokonają tego w ciągu 30 dni, wojewoda wyda w tej sprawie zarządzenie zastępcze – informuje „Wspólnotę" przewodniczący Rady Powiatu Łęczyńskiego, Arkadiusz Biegaj.

Czy Biegaj wprowadzi głosowanie nad uchwałą wygaszającą mandat Onyszki już na najbliższej sesji, czyli w czwartek, 29 lipca?

- Nie chcę się wypowiadać na ten temat, bo dałem pismo wojewody do ekspertyzy prawnej. Chcę, by prawnik wypowiedział się, czy mogę rozesłać radnym to pismo, nie łamiąc przepisów o ochronie danych osobowych, czyli RODO. Moje wątpliwości wynikają z tego, że w piśmie wojewody są nie tylko dane osobowe pana Onyszki, ale także jego rodziców – mówił nam w ub. tygodniu przewodniczący rady Arkadiusz Biegaj (PiS).

Zameldował go starosta

Mijają dokładnie dwa lata od naszego pierwszego tekstu o kulisach tego, jak były reprezentant Polski w piłce nożnej dostał się na listę wyborczą Prawa i Sprawiedliwości.

Krzysztof Niewiadomski politycznie układał listy kandydatów do wyborów samorządowych jako pełnomocnik PiS w powiecie łęczyńskim. Był to jeszcze czas, kiedy odbierał telefony od dziennikarzy „Wspólnoty" i chętnie rozmawiał z nami o kandydatach PiS do rady powiatu łęczyńskiego. W naszej rozmowie telefonicznej we wrześniu 2018 r. Niewiadomski informował nas o „jedynce" na liście PiS w okręgu łęczyńskim, czyli o Arkadiuszu Onyszce.

Onyszko dostał się do rady i został członkiem zarządu powiatu. Z kolei Niewiadomskiego radni wybrali na starostę.

- Byłem, jestem i będę mieszkańcem powiatu łęczyńskiego – zarzekał się na sesji Onyszko

CHICHOT HISTORII

Paradoksalnie, w obecnej sytuacji, wygaszenie mandatu radnego Onyszki jest na korzyść rządzącej koalicji PiS-PO, bo były bramkarz przeszedł z koalicji do koła radnych Porozumienie i podobnie jak inny radny, niedawno wyrzucony z PiS, Mirosław Tarkowski zasilili szeregi opozycji. W efekcie koalicja ma 8, a opozycja 9 radnych. Po wygaszeniu mandatu Onyszce, w jego miejsce radną zostanie Agata Dudek z Łęcznej, która niedawno awansowała na kierowniczkę placówki Poczty Polskiej przy al. Jana Pawła II w Łęcznej

Były reprezentant Polski w piłce nożnej w komisji wyborczej podał miejsce zamieszkania: Jaszczów. Potem wyszło na jaw, że zameldował go w swoim domu sam Niewiadomski: na pobyt od 6 września 2018 r. do 1 sierpnia 2019 r.

Jak przyznał potem sam Onyszko: - Wiedząc, że chcę się ubiegać o mandat radnego powiatu i chcąc potwierdzić w sposób niebudzący wątpliwości co do mojego miejsca zamieszkania, postanowiłem w 2018 roku zameldować się na terenie powiatu. Z pomocą przyszedł mi Krzysztof Niewiadomski, który czasowo zameldował mnie u siebie – przyznał rok temu Onyszko.

Czy Onyszko mieszkał u starosty?

Jednak, żeby móc startować w wyborach i móc pełnić mandat radnego powiatu, trzeba realnie teren tego powiatu zamieszkiwać, a nie być w nim jedynie zameldowanym.

To, że Onyszko nie mieszka w powiecie łęczyńskim, wyszło na jaw, gdy wójt gminy Milejów zapytał starostę o liczbę osób zamieszkujących w jego domu. Ta informacja była potrzebna do naliczania opłaty za śmieci.

21 marca 2019 r. Krzysztof Niewiadomski wysłał do wójta gminy Milejów podpisane przez siebie oświadczenie: „Pod wyżej wymienionym adresem jest zameldowany Arkadiusz Onyszko, ale mieszka w Warszawie i tam odprowadza opłaty za odpady komunalne".

To, czy Onyszko może być radnym, stawało na obradach Rady Powiatu, zajmowała się tym komisja skarg, wniosków i petycji. Sprawa utknęła w prawnych zawiłościach.

W lutym 2020 r. większość radnych z koalicji PiS-PO zagłosowała przeciw wygaszeniu mandatu radnego Onyszki.

- Byłem, jestem i będę mieszkańcem powiatu łęczyńskiego – zarzekał się na sesji Onyszko.

Gdy już zdawało się, że sprawa przycichła, nagle przed rokiem łęczyńska „skarbówka" poinformowała radnych o tym, że Onyszko rozliczył swój PIT w Lublinie, co oznacza, że jest mieszkańcem stolicy województwa.

Onyszko wypadł z łask

Z czasem widać było, że popsuły się relacje Onyszki ze starostą. Stał się członkiem klubu Porozumienie, przestał wspierać PiS. Wraz z nim opozycja ma dziewięć głosów i większość w radzie. Na ostatniej sesji rady powiatu dziewiątka radnych nie przyszła na obrady, a miało być głosowane absolutorium i wotum zaufania dla zarządu.

Nie bardzo było wiadomo, jak dalej potoczy się sprawa mandatu Onyszki, aż tu okazało się, że wziął ją w swoje ręce wojewoda, który wystąpił o wygaszenie mandatu.

Gdy Onyszko straci mandat, na jego miejsce wejdzie kolejna osoba z listy - Agata Dudek (jeśli się zgodzi), od niedawna kierowniczka placówki Poczty Polskiej w Łęcznej. To szansa na to, że koalicja znowu odzyska większość.

Zwróciliśmy się do wojewody o przesłanie nam pisma, które Lech Sprawka wysłał do przewodniczącego rady powiatu, jednak do czasu oddania tego tekstu do druku, tego dokumentu nie otrzymaliśmy.

Do sprawy wrócimy.

Kamil Kulig

Pierwsi w województwie lubelskim

Biała Podlaska wysoko w rankingu zmotoryzowanych miast

BIAŁA PODLASKA: Na tysiąc mieszkańców Białej Podlaskiej przypada 778,1 pojazdów mechanicznych. Ten wynik dał czternaste miejsce w zestawieniu zmotoryzowania miast Polski. Jednocześnie był on najwyższy w województwie lubelskim.

Eksperci rankomat.pl do przygotowania listy wzięli pod uwagę samochody osobowe, ciężarowe i motocykle zarejestrowane w 66 miastach na prawach powiatu.

Wysokie miejsce Białej

Wykorzystano do niej dane GUS opracowane dla każdego z trzech rodzajów pojazdów w przeliczeniu na 1000 mieszkańców. Miejsce na liście porównywarki jest zależne od sumy tych pojazdów przypadających na każdy tysiąc mieszkańców danego miasta.

W Białej Podlaskiej jest zarejestrowanych 778,1 pojazdów na tysiąc mieszkańców. W rankingu daje to 14. miejsce w Polsce. Natomiast w samym województwie lubelskim - pierwszą pozycję. Niższy poziom zmotoryzowania jest w Chełmie (734,7), Lublinie (707,2) oraz Zamościu (627,1). W skali kraju najmniej pojazdów na 1000 mieszkańców przypada w Wałbrzychu

Najpopularniejsze osobówki

Ze wszystkich rodzajów pojazdów największą grupę w Białej Podlaskiej stanowią samochody osobowe.

- Przypada ich 631,5 na tysiąc mieszkańców, co daje 16. miejsce w Polsce. W przypadku ciężarówek miasto osiąga wynik 108,3 i jest na 19. miejscu. Natomiast biorąc pod uwagę motocykle, Biała Podlaska jest na 5. miejscu z wynikiem 38,3 - mówi Grzegorz Demczyszak z rankomat.pl.

Lubelskie w środku stawki województw

Dzięki danym GUS można określić, w którym województwie jest najwyższy poziom zmotoryzowania. Lubelskie zajmuje 8. miejsce. Tym samym zamyka pierwszą połowę zestawienia. W przypadku samych samochodów osobowych lubelskie plasuje się na 9. miejscu z wynikiem 618,5. Niższe miejsce osiąga, biorąc pod uwagę samochody ciężarowe. Wynik 92,2 daje 11. miejsce. Natomiast w lubelskim przypada 47,0 motocykli na 1000 mieszkańców. Jest to wysoki, drugi wynik.

W Białej Podlaskiej jest zarejestrowanych 778,1 pojazdów na tysiąc mieszkańców. W rankingu daje to 14. miejsce w Polsce. Natomiast w samym województwie lubelskim pierwszą pozycję.

Ze wszystkich rodzajów pojazdów największą grupę w Białej Podlaskiej stanowią samochody osobowe.

Maciej Maciejuk

M-ce	Miasto	Pojazdy na tys. mieszk.
1.	Przemyśl	954,0
2.	Poznań	937,0
3.	Katowice	928,4
4.	Sopot	921,4
5.	Warszawa	916,0
14	Biała Podlaska	778,1

M-ce	Województwo	Pojazdy na tys. mieszk.
1.	Mazowieckie	875,5
2.	Wielkopolskie	861,3
3.	Lubuskie	832,3
4.	Opolskie	801,8
5.	Łódzkie	794,3
6.	Dolnośląskie	782,9
7.	Kujawsko-Pomorskie	762,7
8.	Lubelskie	758,1
9.	Świętokrzyskie	758,1
10.	Pomorskie	754

W SKRÓCIE Z LUBLINA

Lublin24.pl

Chciała taniej kupić bon

Ofiarą oszustwa padła 45-letnia mieszkanka Lublina, która na jednym z portali społecznościowych postanowiła nabyć w okazyjnej cenie Bon Turystyczny. Kobieta chciała kupić voucher o wartości 12 tys. zł za połowę ceny. Gdy przelała 6 tys. zł na wskazane konto, kontakt ze sprzedającym zanikł.

Płacili podrobionymi kodami kreskowymi

Za oszustwa i kradzieże odpowie dwoje mieszkańców Lublina w wieku 33 i 25 lat. Sprawcy, skanując zakupy na kasach samoobsługowych, wykorzystywali wcześniej przygotowane kody kreskowe od innych, tańszych produktów. Wstępne straty oszacowano na ponad 5 tysięcy złotych. Grozi im do ośmiu lat więzienia.

eprasa.pl b11a672696

Powiększył grono Aniołków

Rodzice: Wierzymy, że tam jest pięknie...

Filip (3 lata) odszedł w minioną sobotę, zostawiając pogrążoną w bólu rodzinę oraz armię przyjaciół walczących o zdrowie i życie chłopca...

Tykająca bomba w mózgu dziecka

Filip Bulanda cierpiał na bardzo złośliwą postać nowotworu mózgu (wyściółczak anaplastyczny). Na początku ubiegłego roku lekarze wykryli u 1,5 rocznego wówczas chłopca guza mózgu o średnicy ok. ośmiu cm, czyli wielkości pięści dorosłego człowieka. Operacje w kraju nie przyniosły rezultatu - udało się usunąć tylko część guza.

Rodzice szukali ratunku w klinice w USA. Na operacje i leczenie potrzeba było aż 6 mln złotych. Całą sumę udało się uzbierać w kwietniu ub. roku w internecie - w ciągu zaledwie miesiąca - dzięki pomocy ludzi, w tym celebrytów, którzy kwestowali na ten cel.

Zaraz po zebraniu pieniędzy Karolina i Damian Bulanda z Filipem polecieli za ocean. Tam Filip po kolejnej - czwartej już operacji - został poddany chemioterapii, którą jednak źle znosił.

Przez powikłania jego stan drastycznie się pogorszył. Filip walczył o życie na OIOMI-e. Kryzys udało się przezwyciężyć, ale dalsze leczenie ostatecznie trzeba było przerwać. W Stanach rodzice walczyli jeszcze z glejakiem przy pomocy protonoterapiii - nowoczesnej metody wykorzystywanej w sytuacjach, gdy nie pomagają operacje.

Filip kilka miesięcy przed śmiercią
W maju ubiegłego roku, dzięki pieniądzom ze zbiórki, całą trójką - rodzice Karolina i Damian Bulanda z Filipem polecieli za ocean po pomoc. W Stanach chłopiec przeszedł operację usunięcia części guza i rozpoczął chemioterapię. Niestety nastąpiły komplikacje - poważna choroba wątroby i lekarze musieli przerwać leczenie

I znowu internauci stanęli na wysokości zadania, a konto Filipa zasiliła dodatkowo kwota ponad 800 tys. zł przeznaczona za pośrednictwem fundacji na pokrycie kosztów leczenia. Po serii naświetleń protonami chłopczyk w stanie stabilnym wrócił w styczniu do Polski, do domu, do rodziny, za którą tak strasznie tęsknił...

Wyniki nie pozwoliły na podanie chemii doustnej. Ostatnie chwile Filip spędził w domu

Badania rezonansem zarówno przed wylotem ze Stanów w styczniu, jak i w Polsce, wskazywały, że nowotwór nie daje kolejnych przerzutów i stan dziecka jest stabilny.

- Jesteśmy w stałym kontakcie z naszą wspaniałą doktor ze Stanów i od razu, gdy dostaliśmy opis i płytę, wysłaliśmy to do niej. Rezonans Filipka nie wykazał znaczącej zmiany. Jest różnica minimalna co do wielkości guza w porównaniu z rezonansem robionym w styczniu w Stanach. Ale jest wszystko w normie. Nadal wyniki Filipka nie pozwalają na przyjęcie chemii doustnej-podtrzymującej. Są zbyt słabe, ale w normie, co nie daje nam możliwości wspomóc go np. specjalnymi zastrzykami - to informacja z profilu Fb. „Filip na wojnie z guzem mózgu" z dnia 28 kwietnia.

W maju maluch obchodził swoje trzecie urodziny.

- 7 maja to dzień Twoich urodzin, Misiu. Od samego rana uśmiech gościł na Twojej buzi. Prezenty przybywały razem z gośćmi. Najpiękniejszy i najszczęśliwszy dzień w roku. Tak ważny, bo dane jest nam być razem. I zaśpiewać Ci Twoje ulubione STO LAT. Jedynym i najcenniejszym życzeniem, jak i marzeniem, jest Twoje zdrówko, Skarbie. Bardzo Cię kochamy nasz Duży Chłopczyku. Chwilo, trwaj. STO LAT! - dzielili się radosnymi chwilami rodzice.

11 lipca na zdjęciu z Facebooka widzimy ich jeszcze razem na spacerze z ukochanym synkiem....

Mamy dla Was bardzo smutną wiadomość ...

O śmierci chłopca poinformowała w sobotę, 17 maja, jego rodzina. We wpisie na Facebooku „Filipek na wojnie z guzem mózgu" rodzice Karolina i Damian Bulanda pożegnali Synka słowami:

„Kochane Aniołki, mamy dla Was bardzo smutną wiadomość. Dziś o 7:40 nasz mały Filipuś wyruszył w najlepszą drogę, jaką mógł. Drogę bez bólu, bez cierpienia, bez strachu.... bez łez.... To wszystko bardzo szybko się działo. Ale najważniejsze było, że mogliśmy być razem. Naszą trójką. Przytulać, całować i przeprowadzić spokojnie Filipka na tę drugą stronę.

Kochani, miejcie naszego niunia w sercu i w swoich modlitwach. Wierzymy, że tam jest pięknie, to daje nam sił, aby dotrwać do tego czasu, kiedy znów razem, naszą trójką będziemy razem. Tylko czas nas dzieli...".

Od Redakcji: Spoczywaj w pokoju, Filipku, niesiony po przestworzach anielskimi skrzydłami. Anioł Stróż przyjął Cię pod swoje skrzydła. Jesteś bezpieczny... Przesyłamy wyrazy głębokiego żalu i współczucia dla Rodziny.

Magdalena Sych

Radni sejmiku głosowali lepiej od bialczan

„Inka" patronką bialskiego „Medyka"

Danuta Siedzikówna „Inka", młoda pielęgniarka z AK, skazana na śmierć za współpracę z polskim podziemiem antykomunistycznym, zastąpi do niedawna patronującą bialskiej szkole agentkę UB Marię Minczewską.

W miniony wtorek Sejmik Województwa Lubelskiego podjął uchwałę w sprawie nadania imienia Szkole Policealnej – Medycznemu Studium Zawodowemu w Białej Podlaskiej.

Istniejąca od 1973 r. bialska szkoła przez kilkadziesiąt lat nosiła imię Marii Minczewskiej, pielęgniarki, tajnej informatorki aparatu bezpieczeństwa, której donosy przyczyniły się do likwidacji wielu żołnierzy podziemia niepodległościowego ze zgrupowania „Ognia".

Szkoła powołała specjalną komisję, która od bialczan przyjęła zgłoszenia kandydatów na patronów. Anna Lipka zaproponowała bł. ks. Jerzego Popiełuszkę (kapelana warszawskiej „Solidarności"), Dorota Just bł. Hannę Chrzanowską (pielęgniarkę), a przedstawiciel Stowarzyszenie Kibiców AZS „Podlasie" Kamil Komorowski zgłosił Danutę Siedzikównę „Inkę".

- Uważamy, że młoda patriotka niosąca pomoc potrzebującym poza podziałami politycznymi, doskonale wpisuje się jako patronka szkoły o profilu medycznym, jaką jest „Medyk" - pisał Kamil Komorowski w uzasadnieniu do zgłoszenia.

„Inka" była młodą sanitariuszką Wileńskiej Brygady AK.

- W grudniu 1943 r. wstąpiła do AK, gdzie rozpoczęła szkolenie medyczne. Aresztowana, torturowana, następnie skazana na śmierć za współpracę z polskim podziemiem antykomunistycznym. Przed rozstrzelaniem przekazała swoim znajomym, siostrom Mikołajewskim, gryps: «Powiedzcie mojej babci, że zachowałam się, jak trzeba», co pokazuje jej niezłomność i patriotyzm. W trakcie jej procesu jeden z funkcjonariuszy sam przyznał, że mimo walki z jej oddziałem, gdy został ranny, to właśnie „Inka" udzieliła mu pierwszej pomocy – brzmiało uzasadnienie reprezentanta bialskich kibiców, którym wcześniej szefował Kamil Paszkowski, obecnie dyrektor bialskich biur parlamentarzystów PiS, mąż Marzeny Paszkowskiej, dyrektor „Medyka".

Głosowanie on-line trwało miesiąc, to jednak oddano niewiele głosów. Komisja wyborcza stwierdziła, że Danuta Siedzikówna „Inka" otrzymała 10 głosów. bł. ks. Jerzy Popiełuszko - pięć, a bł. Hanna Chrzanowska - dwa.

We wtorek radni Sejmiku Województwa Lubelskiego jednogłośnie poparli uchwałę w sprawie nadania nowego imienia bialskiemu „Medykowi", który będzie mógł używać imienia od września.

- Przywracamy dziejową sprawiedliwość paniom pielęgniarkom, czy innym osobom kształcącym się w szkole. Patronat „Inki" - to bardzo dumne i poważne imię dla szkoły oraz zobowiązujące – podkreślił wicemarszałek Michał Mulawa.

Marek Pietrzela

eprasa.pl b11a672696

To pierwszy wysyp grzybów w tym roku

Mieszkanka Ugorów: Tyle grzybów zebraliśmy w półtorej godziny

- Byliśmy w szoku, jak zobaczyliśmy kępy. W każdej po kilkanaście borowików. Zdejmowaliśmy koszulki, bo nie mieliśmy już w co zbierać – opowiada Barbara Giza.

Niespotykane dotąd ilości grzybów pojawiły się w lasach okalających wieś Ugory w gminie Józefów nad Wisłą.

- To był pierwszy wysyp grzybów w tym roku. Jak żyję czegoś takiego jeszcze nie widziałam. Nigdy tyle grzybów nie nazbierałam, w takim tempie i takiej ilości – przyznaje pani Barbara, która wspólnie z mężem wybrała się do pobliskiej grabiny. Co roku grzyby pojawiały się tu, ale sporadycznie.

Tym razem spędzili w lesie zaledwie półtorej godziny. I to było bardzo pracowite półtorej godziny. Wycinali całe kępy, w których rosło po kilkanaście sztuk. Grzybów było tyle, że nie mieli w co ich zbierać. Zdejmowali więc koszulki, zbierali i wysypywali do bagażnika samochodu.

Efekt grzybobrania wprawia w osłupienie. Gizowie uzbierali trzy skrzynki, koszyk i wiaderko borowików i koźlarzy.

- Nie liczyliśmy ile sztuk było. Myślę, że około 300 na pewno – przyznaje.

Dorodne borowiki trafiły na suszenie. Młodsze do mrożenia.

AC

Barbara Giza
mieszkanka wsi Ugory
- Nigdy tyle grzybów nie nazbierałam, w takim tempie i takiej ilości

Fot. Nadesłane

Małżeństwo Gizów w przeciągu półtorej godziny uzbierało tyle grzybów, że potrzebne były trzy skrzynki, koszyk i wiaderko, żeby je pomieścić

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłacie:
- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość, np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik.Radzyn. Koszt MMS-a 4,92 zł
- przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl

ZIUTA
Właścicielka: Alicja Jasińska, Łuków

FANTA
Właścicielka: Aleksandra Petruczenko, Międzyrzec Podlaski

MIKA
Właścicielka: Paulina Górka, Świderki

ELVISS
Właścicielka: Milena Wycisłowska, Zastów Polanowski

SIWA
Właściciel: Łukasz Okoński, Dratów

PUSIA I TOSIA
Właścicielka: Agnieszka Chabros, Wysokie Koło

FLIPTUŚ JUNIOR
Właścicielka: Anna Ostrowczak

FRANKO
Właścicielka: Julia Przychodzeń, Głodno

SEBA
Właścicielka: Paulina Kobojek, Nowa Gręzówka

FELA
Właścicielka: Magda Brodzik, Wnętrzne

BRUNO
Właścicielka: Kamila Szczęch, Lubartów

LUSI
Właścicielka: Weronika Lecyk, Łuków

REKS
Właściciel: Przemek Skwara, Jonnik

BETI
Właściciel: Łukasz Lasecki, Suleje

eprasa.pl b11a672696

Michał Elwiro Andriolli (1836 - 1893) - narysował Pana Tadeusza i wymyślił „świdermajery”

Nałęczowski wkład w dzieje architektury

Delikatne drewniane domy, subtelnie zdobione, pełne przeszkleń, ażurów, balustrad, misternie zdobionych okiennic, otoczone przemyślanymi ogrodami, często zaprojektowane jako uzdrowiska, letniska, miejsca wypoczynku. Tak sympatyczne, że żartobliwa nazwa „świdermajer” przylgnęła do nich idealnie. Autorem koncepcji był Michał Andriolli, popularny malarz i rysownik związany z Nałęczowem.

Wielu z nas pierwszy raz zaznajamiając się z losami Tadeusza, Zosi, Telimeny, mrówek, dzięcieliny i księdza Robaka, czyniło to, mając w ręku i przed oczami okazałe wydanie, zawierające nawet sześćdziesiąt kolorowych, dość staroświeckich rysunków. Znam osoby, które innych edycji do rąk nie biorą, bo „to nie to samo”... Co ciekawe: krytycy, z Witkacym na czele, nie zostawili na ilustratorze suchej nitki, sam nie był specjalnie zadowolony z efektów, jednak czytelnicy mieli zupełnie inne zdanie.

Z ziemi włoskiej na Litwę

Autorem był Michał Elwiro Andriolli. Syn włoskiego żołnierza napoleońskiego, który utknął na wschodzie Europy po 1812 roku, urodził się w 1836 roku w Wilnie. Studiował rysunek w Moskwie, Petersburgu i Rzymie. Bił się w Powstaniu Styczniowym, potem musiał uciekać za granicę: Londyn, Paryż. Udzielał się jako emisariusz do Polski, gdzie został aresztowany i zesłany do Wiatki, ułaskawiony przez cara osiadł w 1871 roku Warszawie. Tam otrzymał propozycję zilustrowania epopei Mickiewicza, która zapewniła mu nie tylko wielką popularność, ale też ugruntowała i tak niezłą pozycję finansową.

Nałęczów mekką artystów

Andriolli każdą wolną chwilę spędzał w Nałęczowie, był jego nie tylko graficznym kronikarzem, ale i warszawskim popularyzatorem. Zresztą niektórych luminarzy nauki i kultury łatwiej było spotkać pod cisami i w wąwozach lessowych niż w stolicy: Reymont, Prus, Dąbrowska i wielu innych spędzali tu mnóstwo czasu, salony Adama i Walentyny Nagórskich w willi „Różana” czy Łucji Hornowskiej (w tej się Andriolli podkochiwał...) w „Zabawce” były ważnymi punktami na intelektualnej i towarzyskiej mapie miasta.

Kolonia nad Świdrem

Andriolli oprócz artystycznego miał też duży zmysł biznesowy. Około 1880 roku wymyślił sobie zakup dwustu hektarów gruntów w okolicach Otwocka. Wpadł na pomysł pobudowania tam domów dla zamożnych letników, chętnie zjeżdżających do będącego wówczas znacznie bardziej popularnym uzdrowiskiem niż obecnie, miasteczka. W ciągu kilku lat powstało kilkadziesiąt budynków namalowanych od jednego pociągnięcia piórkiem, każdy różny, ale mających pewne cechy wspólne: lekkość drewnianej konstrukcji, przybudówki, ganeczki, ażurowe balustrady i półścianki, barwne okiennice, werandy. Oryginalna, kreatywna fuzja elementów podpatrzonych częściowo we Włoszech, częściowo w podalpejskich miasteczkach Szwajcarii, zapewne też w Rosji. Pełna wdzięku i polotu. Co ciekawe, pojawiająca się od razu w formie dojrzałej, nic nie musiało ewoluować, Andriolli wszystko miał od razu w głowie. „Andriollówki”, domy nadświdrzańskie, czy po prostu żartobliwe nazwane najpewniej przez Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego „świdermajery” stały się charakterystycznym elementem krajobrazu. Oczywiście natychmiast znaleźli się wierni naśladowcy. Z oryginalnych budynków pierwotnej kolonii Andriollego nie pozostał żaden, natomiast aż do II wojny światowej pojawiały się kolejne, nie tylko już pod Otwockiem i Aninem, ale w całej Polsce. Bez przesady można stwierdzić, że jest to chyba jedyny endemicznie polski styl.

Andriolli zmarł w Nałęczowie w 1893 roku. Tutaj też kazał się pochować.

Zbigniew Smółko

Najbardziej znaną i udaną realizacją świdermajera jest dom Abrama Gurewicza w Otwocku, w którym przed wojną mieściło się słynne, luksusowe sanatorium. Ogromna, drewniana, nieregularna bryła z przeszklonymi skrzydłami, w ostatnich latach odremontowana (choć w zasadzie można mówić, że zbudowana od nowa...) stwarza klimat wręcz bajkowości. Pamiętają Państwo klimat reklam biżuterii z udziałem pań Julii Wieniawy, Anny Lewandowskiej i Małgorzaty Sochy, emitowanych ostatniej zimy? Tak, kręcono to właśnie w Gurewiczu

Fot.Narodowe Archiwum Cyfrowe

Andriolli w Nałęczowie mieszkał w domu Krawczyńskiego, na obecnej ulicy Poniatowskiego. Elementem zbliżonym stylistycznie do „świdermajera” jest ażurowa balustrada

Wiersz Gałczyńskiego, w którym ukuł, przyznajmy, bardziej nośną nazwę niż „domy nadświdrzańskie”:

Jest willowa miejscowość,
nazywa się groźnie Świder,
rzeczka tej samej nazwy
lśni za willami w tyle,
tutaj nocą sierpniową,
gdy pod gwiazdami idę,
spadają niektóre gwiazdy,
ale nie na te wille,
spadają bez eksplozji
na biedną głowę moją,
a wille w stylu groźnym
jak stały, tak stoją -
dzień i noc; i znów nocą
nikły blask je oświetla;
cóż im "Concerto grosso"
Fryderyka Jerzego Haendla!
Te wille, jak wójt podaje,
są w stylu "świdermajer".

Mający ojca Włocha - gorący polski patriota, artysta, żołnierz, spiskowiec, zesłaniec, architekt, biznesmen - Michał Elwiro Andriolli nie zwykł marnować danego sobie czasu...

W ostatnich dniach Muzeum Narodowe w Warszawie pokazało po raz pierwszy, odnalezione w 2013, uważane za bezpowrotnie zaginione w czasie II wojny światowej, grafiki Andriollego do utworu "Maria" Antoniego Malczewskiego

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Zdjęcie z aukcji internetowej opublikowane na portalu fotopolska.eu. Niemieccy żołnierze na motocyklu na Placu Wolności w Białej Podlaskiej, po 1939 roku. Zza kamienic widoczna wieża kościoła Narodzenia Najświętszej Marii Panny.

Święci Pańscy Lubelszczyzny

Święta Anna z Lubartowa: Kult mamy Matki Boskiej, babci Jezusa (nieznanej wprawdzie Ewangeliom, ale opisywanej wraz z małżonkiem świętym Joachimem w apokryfach, zawierających elementy tradycji chrześcijańskiej) w Lubartowie jest być może nawet o 200 lat starszy niż zbudowany przez Sanguszkę w XVIII wieku kościół. Zbudowana na początku XVII wieku świątynia przyjęła tę godność w miejsce świętych Piotra i Pawła.

Obraz Anny z Maryją i Jezusem („Święta Anna Samotrzecia”) w ołtarzu głównym pochodzi z XVII wieku, prawdopodobnie został namalowany w Niderlandach. Obraz ukoronowany został w 2003 roku, kościół w 2008 roku został podniesiony do rangi bazyliki mniejszej. Figura św. Anny znajduje się też na placu kościelnym.

eprasa.pl b11a672696

Dwa podobne kościoły i dwie podobne tragedie w Warszawie i Łukowie (cz. II)

Zapomniana tragedia w Łukowie. W trakcie mszy zginęło sześć osób

W ciągu kilku miesięcy dwie podobne makabryczne historie wstrząsnęły opinią publiczną w Kongresówce. W Boże Narodzenie 1881 roku w Warszawie, a wiosną 1882 roku w Łukowie na bliźniaczych schodach kościołów zginęli ludzie. Czy winna była nieostrożność ofiar, czy błędy budowniczych?

W chwili rozegrania się łukowskiego dramatu na zwieńczeniu schodów nie było jeszcze Chrystusa niosącego krzyż, pojawiła się dopiero w 1883 roku. Od tego momentu miejsca obydwu katastrof są do siebie jeszcze bardziej podobne, acz jest to koincydencja - figurę w Łukowie zamówiono przed tragedią. Autorem łukowskiej figury jest Bolesław Syrewicz. Był to jeden z najpopularniejszych w tej epoce warszawskich rzeźbiarzy, twórca wielu nagrobków na Powązkach, nie dziwi więc, że zawiązany w 1881 roku komitet d/s remontu kościoła właśnie u niego obstalował, wieńczącą dzieło rzeźbę

Jest jeszcze jeden element niejako łączący obie historie i oba miasta. W katastrofie w warszawskim kościele Św. Krzyża jedną z ofiar była hr. Wanda z Jezierskich Aleksandrowiczowa (1823-1881), prawnuczka Jacka Jezierskiego (1722-1805), słynnego ostatniego kasztelana łukowskiego. O jej śmierci najpierw krążyły pogłoski - gazety pisały, że „powiadają, że hrabina Aleksandrowiczowa, Jezierska z domu, została w tłumie uduszoną". Smutną informację potwierdziły nekrologi z 27 grudnia. Co ciekawe, prawnuczka kasztelana była w czasie katastrofy w Warszawie tylko chwilowo. Dowiadujemy się o tym z obszernego wspomnienia poświęconego tej postaci zamieszczonego w styczniowym „Kurierze Warszawskim": „przybyła do Warszawy, by wśród rodziny i przyjaciół zaczerpać nowej do życia otuchy, kiedy nagle w d. 25 grudnia padła śmierci ofiarą. Cnotliwy, bogobojny, pracowity, a nie lada krzyżami napełniony żywot zakończyła ś.p. Wanda u stóp postaci Zbawiciela". Hrabina o łukowskich korzeniach została pochowana na Powązkach 29 grudnia 1881 r. i jej grób znajduje się tam do dzisiaj

W Warszawie w kościele Świętego Krzyża główną przyczyną była panika, wywołana krzykiem o rzekomym pożarze - ludzie zaczęli uciekać, tłoczyć się przy wejściu i większość z około 30 osób po prostu udusiło się i zostało zadeptanych. W łukowskim kościele Przemienienia Pańskiego zawaliła się balustrada, a jej części przygniotły niżej stojących. Nieco więcej możemy przeczytać w relacji gazet, które oczywiście natychmiast przysłały na miejsce reporterów i starannie opisywały zdarzenia przed i po wypadku.

Niedbalstwo i niedozór

„Czas" zamieścił kilka dni później notatkę o zdarzeniu. Redakcja rzuciła więcej światła na sprawę i napisała, że: „przyczyną nieszczęścia jest niedbalstwo i niedozór ze strony tych, którzy w przeddzień wypadku, t.j. w sobotę, ledwo ukończonej balustrady nie kazali zabezpieczyć od podobnej ewentualności, która jednakże bardzo łatwą była do przewidzenia. Mówią, że budowa balustrady nie była należycie dokonaną. Albowiem zamiast osadzenia pojedynczych kamieni na czopach żelaznych, a następnie dopiero umocowania cementem (jak to powszechnie się praktykuje), balustrada łukowska li tylko cementem miała być przymocowaną".

I w tym wina ciążyłaby na komitecie, który ze składek publicznych restaurował świątynię. Materialną szkodę odzyskać łatwo, lecz któż zabitych wskrzesi? Oburzenie na winnych jest straszne. „O podobnych przyczynach i niechlubnej roli komitetu powołanego do przeprowadzenia remontu schodów i balustrady pisała gazeta „Wiek":

„Winę tego wypadku przypisują powszechnie temu, że świeżo ukończona balustrada nie była stosownie ubezpieczona przeciw naciskowi, który łatwo przewidzieć było można; utrzymują też, że kamienie nie były osadzone na czopach żelaznych, ale wprost na samym cemencie. W takim razie zawiniłby komitet kierujący restauracją kościoła, dokonaną ze składek publicznych. Oburzenie jest wielkie".

...Materialną szkodę odzyskać łatwo, lecz któż zabitych wskrzesi! - grzmiały gazety

Koszmarne warunki w łukowskim szpitalu

Wróćmy jeszcze na chwilę do relacji korespondenta „Kuriera Codziennego", ponieważ podzielił się on jeszcze swoimi spostrzeżeniami na temat fatalnego stanu łukowskiego szpitala i straszliwych warunków w nim panujących. I to właśnie szpitalne zakażenie miało być główną przyczyną rychłej śmierci poszkodowanych w katastrofie wspomnianych wcześniej sióstr: „Przy smutnej tej sposobności, jak powiedzieliśmy wyżej, zajrzeliśmy do Łukowskiego szpitala. Porządek w nim i powietrze są tak straszne i przerażające, że doprawdy trudno przypuścić choćby na chwilę, aby z tej okropnej atmosfery mógł wyjść człowiek zdrowym. Toteż śmierć dwóch przygniecionych sióstr nastąpić musi nie skutkiem poranienia głowy, ale skutkiem wadliwych higienicznych warunków szpitalu, w którym róża szpitalna panować musi — i która właściwie je dotknęła. Dłużej nad pięć minut nie mogliśmy się znajdować w szpitalu, my zdrowi, cóż dopiero mówić o chorych!"

Czemuż nie słuchano gazety?

O łukowskiej katastrofie pisały czołowe gazety tamtych czasów, także zauważając pewne analogie do warszawskiej tragedii. „Gazeta Świąteczna" pisała: „Wypadek w kościele. Znowu zdarzyło się nieszczęście w jednym z kościołów kraju naszego. Stało się to w kwietną (czyli wierzbną) niedzielę w mieście Łukowie na Podlasiu. Podczas procesji tłum ludu zaczął cisnąć się na schodach prowadzących do kościoła i tak silnie naparł na balustradę, nowo zbudowaną przy tychże schodach, że ta runęła na ziemię, a za nią spadło około 50 ludzi.

W przerażeniu i nieładzie zaczęli gnieść i dusić jedni drugich. Zanim się jaki taki porządek zrobił, już sześć osób leżało okropnie pokaleczonych i zaledwie dających znaki życia. Dwie z nich tegoż samego jeszcze dnia skonały, a cztery inne pozostały podobno bez nadziei życia.

Nieszczęśliwy ten wypadek przypomina czytelnikom Gazety to, cośmy w numerze 55 pisali o potrzebie urządzania kościelnych straży bezpieczeństwa. Czy też ktokolwiek wziął owe nasze pisanie do serca i starał się o zaprowadzenie w swej parafii czegoś podobnego?" - kończyła swoją relację gazeta.

Było o czym pisać!

O wypadku w Łukowie - również zauważając analogię do katastrofy w Warszawie - pisał nawet tygodnik „Kurier Rolniczy":

„Znowu katastrofa w kościele! W Łukowie ponowiło się na mniejszą miarę smutne zdarzenie kościoła Św. Krzyskiego w Warszawie. W ostatnią niedzielę (kwietną) ludzie, wychodząc z kościoła, cisnęli się hurmem jak zwykle. Pod ciężarem tłoczących się, załamała się balustrada świeżo a kiepsko zrobiona, jeszcze podobno niewykończona i kilkadziesiąt osób upadło przygniecionych ciężarem, z tych jedna od razu śmierć znalazła, a kilka jest śmiertelnie pokaleczonych".

Z kolei wspomniana już codzienna gazeta „Czas" powoływała się na relację „Kuriera Codziennego", pisząc: „Czytamy Kurierze Codziennym. W Łukowie w niedzielę podczas nabożeństwa przytrafiła się katastrofa na mniejszą skalę przypominającą katastrofę Św. Krzyskim. Podczas procesji fala ludu licznie zebranego w świątyni z taką siłą przyparła do balustrady kamiennej świeżo zbudowanych przed kościołem schodów (zupełnie jak przed kościołem Św. Krzyskim), że takowe, nie mogąc wytrzymać nacisku, runęły na ziemię, pociągając za sobą przynajmniej 50 osób. Powstał zgiełk i zamieszanie niewypowiedziane, zwłaszcza że ci, którzy wraz z balustradą runęli na ziemię, ponieśli mniej lub więcej dotkliwe obrażenia, zwłaszcza sześć ofiar pogniecionych zostało straszliwie. Dwie osoby zmarły w godzin parę, cztery zaś, rzec można, dogorywają w męczarniach [...]".

Wzmiankę o łukowskiej katastrofie opublikowała także poczytna wspomniana wcześniej gazeta „Wiek": „W Łukowie w ubiegłą niedzielę w kościele miejscowym podczas nabożeństwa, a właściwie podczas procesji, stał się okropny wypadek, przypominający, lubo w mniejszych rozmiarach, katastrofę w kościele św. Krzyża u nas. Tłum ludu wychodzącego z kościoła z i procesy tak silnie naparł na balustradę kamiennych schodów świeżo przed kościołem zbudowanych, bo zaledwie w sobotę ukończonych, że ta, nie wytrzymawszy parcia, runęła na dół, pociągnąwszy za sobą kilkadziesiąt osób, które lżejsze lub cięższe poniosły obrażenia. Dwie z nich umarły w parę godzin, cztery zaś konają w ogromnych męczarniach [...]".

W ślad za walącą się balustradą przygniatającą stojących niżej, ze schodów spadło około 50 osób

Paweł Jezierski

eprasa.pl b11a672696

Tuż przed 41. Pieszą Pielgrzymką Podlaską rozmawialiśmy z małżeństwem Skowronów - prawdziwymi weteranami radzyńsk

Uzależnieni od pielgrzym
„Grupo 15A, gdzie wasza

Fot. P. Skowron

- Ludzie różnie postrzegają pielgrzymkę. Dla jednych to przygoda, wędrówka, dla innych - rekolekcje w drodze. Nawet jeśli ktoś idzie „relaksacyjnie", to i tak pielgrzymka swoje zrobi. Zostawi ślad - jedno słowo, zdanie - mówi Marta

Fot. P. Skowron

U stóp Jasnej Góry, celu pielgrzymki

Radzyń Podlaski: Marta i Piotr zaczęli pielgrzymować w Roku Jubileuszowym. Znali się z widzenia. Później szli już jako narzeczeni, potem małżonkowie. - Pielgrzymka to dobra okazja, by zobaczyć, jak w trudnych, kryzysowych sytuacjach reaguje twój narzeczony, przyszły mąż - podkreśla Marta.

Decyzja - idziemy po raz pierwszy

- Nasza pierwsza pielgrzymka to 2000 r. W Kościele był to Rok Jubileuszowy - to było główną zachętą - rozpoczyna opowieść Piotr Skowron. - Byłem wtedy zwykłym, niedzielnym parafianinem. Nie angażowałem się w życie wspólnoty, nie należałem do służby ołtarza. Dopiero po pielgrzymce wszystko się zaczęło. Ktoś zapytał: może byś poszedł? Wybrałem się z dwoma kolegami, trochę z ciekawości: co to jest?

Piotr wspomina, że jako małe dziecko wyjeżdżał rowerem na Międzyrzecką i machał tym ogromnym, maszerującym grupom. Nigdy nie myślał, żeby pójść. Wreszcie nadarzyła się okazja. Skowronowie przyznają, że uzależnili się od pielgrzymowania. Ich starszy syn, odkąd skończył 2,5 roku, towarzyszy im na pątniczym szlaku.

Pod skrzydłami Marii Koczkodaj

- Od dziecka należałam do Ruchu Światło-Życie. Pamiętam, że wróciłam z oazy w Kolembrodach. Koleżanka Emilka powiedziała mi wtedy, że idzie do Częstochowy. Szła już kolejny raz - przypomina sobie Marta. - Pomyślałam, że w tym jubileuszowym roku ja też spróbuję. Była z nami niezastąpiona siostra, Marysia Koczkodaj (- Żywa historia radzyńskiej grupy - dodaje Piotr). Pani Maria wzięła mnie wtedy pod swoją opiekę. Tę pielgrzymkę pamiętam do dziś - śmieje się. - Złapaliśmy bakcyla - przyznają małżonkowie. - Jeśli pójdziesz raz, to albo będziesz chodził zawsze, albo stwierdzisz, że to nie dla ciebie.

Doświadczenie Kościoła w drodze

- Za bardzo nie interesowałem się wtedy Kościołem. Żyłem swoim życiem, bardziej szkołą. Kończyłem podstawówkę, szedłem do liceum. Zobaczyłem Kościół od innej strony - mówi Piotr o swoich doświadczeniach z pierwszej pielgrzymki. - To mnie jakoś zachwyciło. Kościół jako wspólnota, ludzie. Często w sytuacjach ekstremalnych, trudnych. I ta więź, relacje, które między nimi się pojawiają. To później zaowocowało wstąpieniem do służby liturgicznej, oazy, zaangażowaniem się w życie parafii. To ukierunkowało moje życie - przyznaje.

Noc jak mrugnięcie okiem

- Pamiętam ból fizyczny - nie ukrywa Marta. - Nie byłam tego nauczona. Wcześniej na oazach człowiek był zmęczony, bo były regularne pory wstawania. Tam pobudka o godz. 7 to był kosmos, a na pielgrzymce - 4.30, przy dobrych wiatrach - 5. To był hardkor. Kładąc się do spania, wiedziałam, że zamknę oczy i za chwilę je otworzę, noc tak szybko minie. Trzeci dzień za Puławami to był dla mnie kryzys. Płacz, prośby do księdza, by łącznik mógł mnie przewieźć choć jeden etap. Pamiętam, że na pierwszej pielgrzymce nie przejechałam ani jednego kilometra. Byłam z tego dumna i wdzięczna księżom, że nie pozwolili mi jechać - wspomina. - Dochodzi zmęczenie, różne emocje w ludziach buzują, ale pielgrzymkowy klimat tak nas chwycił, że od 16 roku życia (z dwoma małymi przerwami) cały czas pielgrzymujemy.

Sprawdzasz siebie

- Pielgrzymka jest świetnym sprawdzianem samego siebie: ile mam nerwów, jakie emocje we mnie drzemią, jaką wyznaczam im granicę, ile wytrzymam, zniosę samego siebie. A wreszcie, ile mam cierpliwości do drugiego człowieka w tym upale, zmęczeniu - dodaje Piotr. - Czasem wstaniesz z namiotu lewą nogą i nie chcesz, by ktokolwiek się do ciebie odzywał. Ten kryzys też jest potrzebny - uważa.

Doceniasz szczegóły, drobiazgi

- To zawsze mnie urzeka - podkreśla Piotr. - Żyjemy w pędzie i jesteśmy wyrwani z tej prozy życia. Spędzamy kilkanaście dni bez telefonu, nowinek technicznych, wieści ze świata. Doceniasz chłód ziemi, cień, jabłko, kawałek ciasta, którym cię poczęstują. - Wodę, której nie lubisz pić na co dzień - dodaje Marta. - Twoje potrzeby się zmieniają. Wystarczą te podstawowe: być najedzonym, umytym. Nie wybrzydzasz, nie masz na to siły - podkreśla Piotrek.

Jeśli pójdziesz raz, to albo będziesz chodził zawsze, albo stwierdzisz, że to nie dla ciebie

Sytuacje krańcowe

- W 2001 bądź 2002 r. lało praktycznie przez całą pielgrzymkę - wspominają Skowronowie. - Dwa dni bez deszczu. A potem: wstajesz - deszcz, idziesz cały dzień - deszcz, kładziesz się spać - deszcz. Nie ma szans, by się wysuszyć. Pojawia się przygnębienie, ale w pewnym momencie jest nam wszystko jedno.

W 2002 doświadczyli... trąby powietrznej. Spali w Żyrzynie. - Wszystkich przymusowo ewakuowano do kościoła. Spaliśmy jak śledzie - wspomina Marta. - Budzę się rano, a mój namiot owinięty o dzwonnicę kościoła. To był drugi dzień, dużo ludzi wróciło do domów. Ja nie, rodzice dowieźli mi nowy namiot.

Czasem pokładasz się ze śmiechu

- 2007 lub 2008 roku wychodzi do nas cała wioska. Ojciec Tomasz Kowalik wskakuje na plecy ks. Krzysztofa Chacińskiego i obaj lądują w rowie. Jest białe, czarne, białe czarne - bęc! Przed ludźmi - śmieją się Skowronowie.

- Kiedyś popsułem grzejnik, zalałem całe piętro na kwaterze. Było mi za gorąco, przykręciłem kaloryfer. W nocy budzi mnie o. Irek: „Piotrek, chyba się topię!". Patrzymy - wszystko jest w wodzie - wspomina Piotr. Z uśmiechem przypomina też sobie swoje powitanie mieszkańców Baranowa. - Witamy Baranów! Poprawiłem się: witamy mieszkańców Baranów! Od tamtej pory, jak tam wchodzimy, nie odzywam się - przyznaje.

Tegoroczna - 43. Lubelska Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę w Częstochowie wyruszy 4 sierpnia. Pielgrzymka będzie mieć charakter sztafety, tak jak w zeszłym roku i potrwa 12 dni. Sztafeta będzie polegać na tym, że gdy jedna grupa zakończy dany odcinek trasy, to kolejny będzie zaczynać już inna.

- Pielgrzymować będziemy tylko w 1. kolumnie trasą przez Bełżyce, Chodel, Księżomierz. Pierwszego dnia pątnicy dochodzą do Chodla, a drugiego do Księżomierzy (Msza św. u św. Otylii), później trasy są podobne do tych tradycyjnych - informuje Archidiecezja Lubelska.

Hasłem pielgrzymki jest „Eucharystia – prawdziwe życie". Ogółem wyruszy 19 grup, z czego każdego dnia będą iść 3 grupy. Ze wszystkich grup tylko i wyłącznie jedna będzie iść cały czas oraz nocować na trasie. Takie rozwiązanie wprowadzono z powodu pandemii koronawirusa.

Zapisy na pielgrzymkę trwały do czwartku (15 lipca). Natomiast 27 lipca będzie możliwe zapisanie się na wolne miejsca. Zapisy zbierane będą w sekretariacie przed Archikatedrą.

Koszt pielgrzymki wynosi łącznie 80 zł: 40 zł - wpisowe i 40 zł za przejazd autokarem.

Radzyńskiej grupy portret własny

- Pewne rzeczy są niezmienne - odpowiada, gdy pytam o dostrzegalne zmiany w ciągu lat w gr. 15A. - Schemat dnia jest powtarzalny. Liczebnie jest tendencja spadkowa, ale pielgrzymka się odmładza. Idzie coraz więcej młodych osób. Gdy zaczynaliśmy, było ich mniej. Szło więcej osób w średnim i starszym wieku. W grupie zostało 10 weteranów, którzy chodzą dwie, trzy dekady. Nowi uczą się „dobrych praktyk". Zmieniają się przewodnicy. Każda grupa ma swój charyzmat, własne rytuały, tradycje, dobre przyzwyczajenia. Jest zmienność pokoleń, ale jedno zahacza o drugie - zauważa Piotr.

Zawiązanie wspólnoty w Żyrzynie

Od 2010 „piętnastka" przed Apelem Jasnogórskim organizuje w Żyrzynie pogodne wieczory. Przyjeżdża na nie wielu gości pielgrzymkowych z Radzynia. - To był pomysł ks. Mariusza Barana - przypomina Piotr. - Śpiewamy dużo starych pieśni maryjnych - dodaje Marta. - Wyciągamy je ze skarbca. Nie są to cały czas „hopsanki, hasanki". Przejęliśmy to od poprzedników, którzy nas wprowadzali - podkreśla Piotr.

Cel

- W Częstochowie wszystko odchodzi. Wzruszający jest lasek pojednania. Gdy widzi się szczyt Jasnej Góry, człowiek klęka i płacze. To ogromne emocje - stanięcie sam na sam z Maryją, z Bogiem. Masz parę sekund, by spojrzeć Matce Boskiej w oczy, poprosić, albo podziękować - mówią o dotarciu do

eprasa.pl b11a672696

iej grupy pielgrzymkowej 15A.

nowania. gitara?”

Fot.JH

Marta i Piotr Skowronowie to prawdziwi weterani Pieszej Pielgrzymki Podlaskiej na Jasną Górę. Piotr od lat posługuje w grupie muzycznej, Marta od kilku lat pracuje w swoistym centrum logistycznym pielgrzymki

Fot.M.Sposób

Rodzi się więź, tworzy się fajny klimat. Grupa jest jedną wielką rodziną. Każdy może liczyć na drugiego - podkreślają pątnicy

stóp Jasnogórskiej Pani.- Ważne, by iść z konkretną intencją - podkreślają.

Wędrówka w nowych realiach

Ubiegłoroczna pielgrzymka odbywała się na zasadzie sztafety. Codziennie pielgrzymowała inna, 10-osobowa grupa. - Cieszmy się, że możemy w tym roku iść - odpowiada Marta, gdy pytam o nowe zasady pielgrzymowania, związane z pandemią. - 3 sierpnia nie będzie odprowadzania, wychodzi zapisana hermetyczna grupa. Nie może być odwiedzin na trasie; można dojechać i się zapisać. W kartę pielgrzyma będziemy wpisywać mierzoną temperaturę. Do tego msza św. na własnym polu namiotowym, większe odległości między grupami - wyliczają. - To nowość, ale grupa ma jeszcze większą szansę stać się rzeczywiście wspólnotą - zauważa Marta.

Zachęta

- Jeżeli ktoś się zastanawia, niech da sobie szansę. Jeżeli nie spróbuje tego nowego doświadczenia, to nigdy nie będzie wiedział, co traci - zachęca Marta. - Poznasz siebie, pozbawiony stereotypów i „łatek” Kościół pielgrzymujący - trochę od kuchni, od dobrej strony - dodaje Piotr. - Pielgrzymka może zaowocować w przyszłości. Zbudowaliśmy nasze małżeństwo, rodzinę na pielgrzymce - przyznają. Piotr wspomina o pomyśle tableau i książce, w której znajdą się wspomnienia z lat 80., 90. ubiegłego wieku i współczesnych.

Szukają gitarzysty

Wciąż trwają poszukiwania osoby grającej na gitarze. Z jej brakiem wiąże się ciekawa historia. - W 2006 r. nie mieliśmy gitarzysty. Wpadliśmy na pomysł i przez cały lipiec nagrywaliśmy podkłady. Wojciech Kwiatek i Wojciech Szabrański niesamowicie nam pomogli. Mieliśmy spisaną listę z numerkami pieśni - wspomina Marta. - Siedzieliśmy na postoju, inne grupy przez mikrofon pytały: „15A! Gdzie jest wasza gitara?”. W tubach była muzyka, a nie było gitary! Odpowiadaliśmy później: zostawiliśmy na bagażowym! - wspominają.

Radzyńscy pielgrzymi wyruszą na szlak 3 sierpnia, po porannej mszy św. w sanktuarium MBNP.

Jakub Hapka

Lubił powtarzać: „Życie jest piękne”

Zmarł w trakcie głoszenia homilii. Ulan-Majorat żegna ks. Krzysztofa Skwierczyńskiego

- Drugiego takiego księdza nie było i już nie będzie - przekonują ci, którzy spotkali ks. Krzysztofa na swojej drodze. - Odszedł, głosząc Chrystusa - podkreśla biskup pomocniczy diecezji siedleckiej.

Fot.gm. Ulan-Majorat

W latach 2009-2016 ks. Krzysztof Skwierczyński pełnił funkcję proboszcza w parafii św. Andrzeja Boboli w Gąsiorach. W 2016 r. był organizatorem i koordynatorem Światowych Dni Młodzieży w gminie Ulan-Majorat, w której gościła młodzież ze Słowacji

Odszedł nagle, 11 lipca, w trakcie głoszenia homilii podczas mszy świętej w parafii Bożego Ciała w Siedlcach. O śmierci księdza poinformował bp Grzegorz Suchodolski. „Dziś wieczorem, głosząc homilię podczas Mszy św. w parafii Bożego Ciała w Siedlcach, odszedł nagle do Pana ks. kan. Krzysztof Skwierczyński, ojciec duchowny alumnów i kapłanów diecezji siedleckiej. Tak jak czytaliśmy w dzisiejszej Ewangelii: nic nie wziął ze sobą na tę drogę, ani torby, ani trzosa. Odszedł, głosząc Jezusa Chrystusa. Wierzymy, że teraz słucha już swego Mistrza w niebie. Krzysztof, odpoczywaj w Panu” - napisał w mediach społecznościowych biskup pomocniczy diecezji siedleckiej.

Proboszcz parafii w Gąsiorach

Ks. kan. Krzysztof Skwierczyński urodził się w 1963 r. Szkołę podstawową ukończył w Paprotni, po czym uczył się w siedleckim Technikum Mechanizacji Rolnictwa.

Następnie ukończył studia seminaryjne w WSD diecezji siedleckiej. Po przyjęciu święceń kapłańskich przez cztery lata pracował w parafii pw. Bożego Ciała w Siedlcach. Jako redaktor naczelny i dyrektor programowy związany był z Katolickim Radiem Podlasie. Był także duszpasterzem akademickim w Siedlcach, kierownikiem Działu Duszpasterstwa Młodzieży kurii diecezjalnej siedleckiej oraz członkiem Diecezjalnej Rady Duszpasterskiej. W ostatnich latach pełnił posługę ojca duchownego w WSD w Siedlcach. Był znanym w regionie spowiednikiem i rekolekcjonistą. Ks. kanonik Krzysztof Skwierczyński był przez wiele lat proboszczem parafii św. Andrzeja Boboli w Gąsiorach w gminie Ulan-Majorat w powiecie radzyńskim.

Kapłan z powołania

”Zapisał się w naszych sercach jako serdeczny, ciepły i wrażliwy duszpasterz” - czytamy na stronie gminy Ulan-Majorat. Z parafii św. Andrzeja Boboli odszedł do Wyższego Seminarium Duchownego w Siedlcach, w którym pełnił posługę ojca duchownego.

W pamięci wielu zapamiętany został jako osoba przybliżająca wiarę i Chrystusa poprzez audycje prowadzone w Katolickim Radiu Podlasie.

- Miał wielkie serce otwarte dla Boga i ludzi - podkreślają jego byli parafianie.

Śmierć w trakcie głoszenia Dobrej Nowiny

- Jezus przyszedł w czasie, gdy ksiądz Krzysztof głosił Dobrą Nowinę. Zaskoczył nas tym, zabierając kapłana do siebie, kiedy ten był jeszcze w sile wieku. Pan odwołał go, gdy zakończył homilię, w której mówił o zbawieniu, jak apostołowie i uczniowie - mówił w homilii pogrzebowej bp Kazimierz Gurda.

Garnęli się do niego wszyscy

- Powtarzał im, że nie można zbudować szczęśliwego życia bez odniesienia do Boga, do Jego słowa i nadziei, jaką daje. Bez nawrócenia, o które ciągle apelował. Ks. Krzysztof był także sługą Eucharystii. Wiemy, że tej części mszy świętej w niedzielę już sam nie kontynuował. Zrobił to wikariusz parafii Bożego Ciała, w ten sposób włączając jego cierpienie w zbawcze działanie Chrystusa. Jezus ofiarował się za nas, a ks. Krzysztof oddał się Mu poświęcając życie i zdrowie. Nie oszczędzał się, aby człowiek mógł przez jego posługę odnaleźć Boga i umacniać lud w zmierzaniu do Pana - podkreślał ordynariusz diecezji siedleckiej.

Był przyjacielem

- Dziękuję za Twoją obecność w Gąsiorach, za ruszenie gąsiorowskiej młodzieży z kanap i zarażenie nas KSM-em. Za pomoc w kształtowaniu naszej duchowości i charakteru. Twój optymizm oraz każde „normalnie coś pięknego” sprawiało, że na twarzy każdego z nas pojawiał się uśmiech. Byłeś nie tylko wspaniałym księdzem proboszczem, ale też i przyjacielem, do którego można było zawsze przyjść, zadzwonić, wyżalić się - wspomina Klaudia Wysokińska z Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży.

Widział Boga w każdym człowieku

- Twoje przepiękne homilie, które docierały do serca każdego parafianina (nawet tego ospałego na porannej mszy). Zawsze pamiętałeś o każdym z nas w modlitwie i my też o Tobie będziemy w niej pamiętać! Pozostaniesz w naszych sercach jako uśmiechnięty ksiądz pełen miłości do Boga i bliźniego. Czekaj na nas księże Krzysztofie w Domu Ojca z „kawą, herbatą i dropsami” - pożegnała go parafianka.

Pogrzeb ks. Skwierczyńskiego odbył się 14 lipca. Ciało duszpasterza złożono w rodzinnej miejscowości, na cmentarzu w Paprotni.

Jakub Hapka

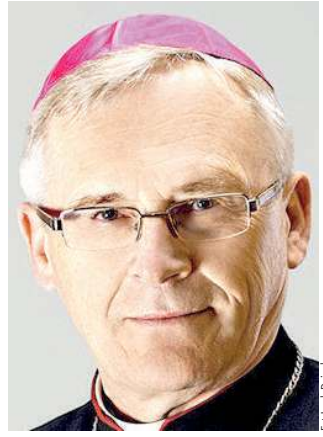

Fot.Jacek Dejnecka

Bp Kazimierz Gurda,
ordynariusz diecezji siedleckiej

Realizował Boże Słowo

- Życie jest rzeczywiście piękne, gdy z radością i posłuszeństwem podchodzi się do Bożego Słowa. Robił to na różnych polach, jako wikariusz, dyrektor programowy Katolickiego Radia Podlasie, duszpasterz akademicki, proboszcz, a w końcu opiekun duchowy kleryków i wszystkich kapłanów diecezji siedleckiej

Fot.JH

Bp Grzegorz Suchodolski
biskup pomocniczy diecezji siedleckiej

Tak jak stał, tak odszedł do Pana

- W niedzielę wieczorem, kiedy odszedł do Boga, czytaliśmy Ewangelię, że apostołowie, uczniowie Chrystusa idąc na misje mają wszystko pozostawić, nie brać trzosa ani torby, ani pieniędzy, ani dwóch sukien, ale być gotowym na przyjęcie woli Bożej. I on właśnie tak jak stał, tak odszedł do Pana. To też jest czytelnym znakiem dla nas wszystkich

eprasa.pl b11a672696

PIŁKA NOŻNA Bombardier kochający tatuaże rodem ze Starych Juch zagra w Białej Podlaskiej? Przyleci reprezentant Saint Vincent i Grenadydy?

Pożyteczne sparingi Podlasia

Piłkarze Rafała Borysiuka mają za sobą dwa ciekawe spotkania kontrolne. W środku tygodnia przegrali z Wisłą Puławy, zaś w sobotę na boisku w Parczewie zremisowali ze Świdniczanką Świdnik.

W akcji nowy zawodnik Podlasia Marcin Pigiel. W tle autor dwóch goli z Wisłą Puławy - Maciej Wojczuk

- Puławianie to beniaminek drugiej ligi. Mają bardzo silny skład. W pierwszej połowie zdołaliśmy zdobyć bramkę, ale po zmianie stron, gdy w ekipie przeciwników pojawili się nominalnie lepsi piłkarze, a z naszej strony na plac boju została posłana młodzież, losy spotkania się odwróciły - mówi szkoleniowiec Podlasia.

W sobotę, dzięki uprzejmości dyrektor MOSiR-u w Parczewie Agnieszki Przekory, biało-zieloni spotkali się ze Świdniczanką. - To murowany faworyt czwartej ligi. Mają bardzo silny skład. Większość zawodników grała w wyższych ligach. Można tylko wymienić doskonale znanych w naszym województwie: Radosława Kursę, Michała Zubera, Jarosława Milcza, Sebastiana Orzędowskiego, Huberta Kotowicza, Włodzimierza Putona, Przemysława Żmudę, Bartłomieja Mazurka - wymienia.

Pierwsze trafienie „Kociaka"

Premierowego gola dla Podlasia zdobył Arkadiusz Kot. Wychowanek i wieloletni zawodnik radzyńskich Orląt rundę wiosenną spędził w Az-Budzie Komarówka Podlaska, z którym wywalczył awans do Klasy Okręgowej. - „Kociak" będzie dużym wzmocnieniem naszej ekipy - mówi Borysiuk.

Przyleci Diel Spring

24 lipca na zajęciach Podlasia ma się pojawić Diel Reon Spring.

20-latek jest reprezentantem Saint Vincent i Grenadyny. W poprzednim sezonie rozegrał 11 meczów w barwach Wisły Sandomierz.

Mamy bramkarza!

Nowym golkiperem Podlasia zostanie Michał Nowak.

23-latek jest wychowankiem Górnika Wałbrzych. Grał w drużynach młodzieżowych Zagłębia Lubin oraz drugim zespole „Miedziowych". W CV ma występy w: Pelikanie Łowicz, AKS Strzegom i Elanie Toruń, z którą wywalczył awans do II ligi. Ostatnie pół roku spędził w Concordii Elbląg.

Tuttas w Podlasiu

W zespole z Białej Podlaskiej zagra 36-letni napastnik Tomasz Tuttas.

Rosły gracz zaczynał przygodę z piłką w rodzinnej miejscowości w Orle Stare Juchy. Następnie reprezentował barwy Mazura Ełk, Znicza Biała Piska, MKS-u Mielnik. Po skończeniu studiów w Białej Podlaskiej przeniósł się do Wigier Suwałki, z którymi będąc najlepszym strzelcem zespołu, wywalczył awans do I ligi. Kolejne sezony to gra w Olimpii Elbląg, Zniczu, MKS-ie, Mławiance Mława, GKS-ie Przodkowo oraz Kaszubii Kościerzyna.

W barwach Kaszubii wystąpił w 29 spotkaniach i zdobył 19 bramek, a do tego dołożył 16 asyst. Ekipa grała w IV lidze pomorskiej, a rywalizowała z takimi ekipami jak: Chojniczanka II Chojnice, Arka II Gdynia, Lechia II Gdańsk, Gryf Słupsk czy Jaguar Gdańsk.

Belgowie zostaną?

W bialskiej drużynie testowani są dwaj gracze z Belgii. Jak udało się nam ustalić, jeden z nich jest wychowankiem Anderlechtu Bruksela, a drugi - czarnoskóry Cercle Brugge.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - ŚWIDNICZANKA ŚWIDNIK 1:1 (1:0)

Bramki: Kot 25` - Zuber 74` (k).
Podlasie (I połowa): Nowak - Salak, Kot, Kosieradzki, Pigiel, Wojczuk, zaw. test. II, Andrzejuk, zaw. test. III, Kocoł, Tuttas. (II połowa): Krasowski - Dmitruk, Idzikowski, Nieścieruk, zaw. test. IV, Mierzwiński, Kobyliński, zaw. test. V, zaw. test. VI, Bahonko, Buraczewski.

WISŁA PUŁAWY - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 4:2 (0:1)

Bramki: Ednilson 53`, 65`, Paluchowski 55`, Puton 60` - Wojczuk 37`, 68`.
Podlasie (I połowa): Nowak - Idzikowski, Kot, Nieścieruk, Pigiel, Andrzejuk, zaw. test. I, Wojczuk, zaw. test. II, Kocoł, zaw. test. III. **(II połowa):** zaw. test IV - Dmitruk, Salak, Kosieradzki, Łukasiewicz, Łęcki, Korol, zaw. V, Mierzwiński, Bahonko (68` Kobyliński), Wojczuk (68` Buraczewski).

Dwa spotkania

W środę o godz. 18:00 Podlasie zmierzy się w Międzyrzecu Podlaskim z Huraganem, zaś w sobotę o godz. 11:00 być może na głównej płycie stadionu w Białej Podlaskiej. Rywalem będzie Lewart Lubartów.

GIEŁDA TRANSFEROWA PODLASIA

PRZYBYLI: Arkadiusz Kot (Az-Bud Komarówka Podlaska), Bartosz Idzikowski (Orlęta Radzyń Podlaski), Marcin Pigiel (Górnik Konin), Tomasz Tuttas (Kaszubia Kościerzyna), Erwin Bahonko, Kobyliński (obaj TOP-54 Biała Podlaska).

ODESZLI: Mariusz Łukasiewicz, Oskar Kasperek, Przemysław Skrodziuk (wszyscy Lutnia Piszczac), Mariusz Chmielewski, Sebastian Całka (obaj Huragan Międzyrzec Podlaski), Eryk Kobza (wyjazd do Kanady), Olaf Martynek, Jakub Łęcki, Andriej Archipov (wszyscy szukają klubów).

Pigiel z kontaktem

Nowym zawodnikiem drużyny został Marcin Pigiel. 23-latek wiosną występował w trzecioligowym Górniku Konin. Rozegrał 15 meczów (1332 minuty) i strzelił dwie bramki. Wcześniej reprezentował barwy: Wisły Puławy, Górnika Łęczna, Widzewa Łódź oraz Jagiellonii II Białystok. Jest wychowankiem Dębu Dąbrowa Białostocka.

„Bibs" nadal w sztabie

Kamil Bartoszuk przedłużył umowę z bialskim klubem i nadal będzie pełnił obowiązki drugiego trenera.

mp

Tygrys Orlętom mało straszny

Pewne zwycięstwo nad Tygrysem Huta Mińska odnieśli piłkarze radzyńskich Orląt.

Wynik spotkania został ustalony już w pierwszej połowie. Po dwa trafienia zaliczyli: Vahe Mnatsakanyan oraz Arkadiusz Maj. Jednego gola otwierającego rezultat zdobył Maciej Filipowicz.

- Wyglądaliśmy lepiej, niż się spodziewałem. Myślałem, że mecz będzie kosztował nas więcej sił. Chłopcy narzekali na ciężkie nogi, ale tak musi być. Przed nami jeszcze tydzień intensywnej pracy. Nie lubię takich spotkań. Wolałbym, byśmy tak prezentowali się w meczach o punkty - mówi Mikołaj Raczyński.

ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI - TYGRYS HUTA MIŃSKA 5:1 (5:1)

Bramki: Filipowicz 2`, Mnatsakanyan 10`, 27`, Maj 18`, 39` - Gerasymets 45`.
Orlęta: Ciołek - Chyła, Kamiński, zaw. test. I, zaw. test. II, Mnatsakanyan, Koszel, Filipowicz, Rycaj, Kuźma, Maj. Ponadto grali: Siudaj, Korolczuk, Przekaziński, Chaliadka, Kołtunowicz, Bożym, zaw. test. III, zaw. test. IV, zaw. test. V, Skrzyński, Rosiak.

Nadciąga młodzież

Szansę występu w seniorach otrzymał Michał Przekaziński. Wychowanek Orląt jest środkowym obrońcą, a urodził się w 2004 roku.

Sześciu testowanych

W sparingu z Tygrysem szansę otrzymało sześciu zawodników. Jednym z nich był Ernest Skrzyński, który ostatnio występował w Stali Kraśnik. - Pozostałych zawodników obserwujemy. Co do dwóch kolejnych jestem niemal przekonany. Nad pozostałymi muszę pomyśleć. Cały czas monitorujemy i wertujemy rynek. W najbliższych dniach chciałbym mieć obraz całej kadry - mówi opiekun radzynian.

Skrzyński to 21-letni pomocnik. W minionym sezonie zagrał w 34 meczach (1841 minut). Zdobył cztery bramki i obejrzał dwie żółte kartki.

Rosiak w zespole

Kontrakt z Orlętami podpisał Dawid Rosiak. 19-letni bramkarz będzie walczył o miejsce w składzie z Maksymilianem Ciołkiem.

Zawodnik w ostatnim sezonie rozegrał 17 meczów w barwach Hetmana Zamość. Jest wychowankiem Szczerbca Wolbórz. W CV ma występy w grupach młodzieżowych APN-u Piotrków Trybunalski, UKS-u SMS Łódź, ŁKS-ie Łódź oraz rezerwach tego klubu.

W środę i sobotę

Przed zawodnikami Orląt trzy mecze kontrolne.

W środę o godz. 16:00 u siebie zmierzą się ze Zniczem Biała Piska. Z kolei dwie godziny później rozpoczną bój z Orlętami Łuków. Sobota to z kolei gra na wyjeździe z Chełmianką Chełm. Początek boju o godz. 11:00.

GIEŁDA TRANSFEROWA ORLĄT

PRZYBYLI: Przemysław Koszel (Hetman Zamość), Vahe Mnatsakanyan (Olimpia Grudziądz), Ernest Skrzyński (Stal Kraśnik?), Dawid Rosiak (Hetman Zamość?), Michał Przekaziński (z drużyny juniorów), Arkadiusz Korolczuk (Huragan Międzyrzec Podlaski), Przemysław Rosiak (Hetman Zamość).

ODESZLI: Michał Kobiałka (Pogoń Siedlce), Bartosz Idzikowski, Arkadiusz Kot (obaj Podlasie Biała Podlaska), Adrian Nowosadko, Kacper Wiatrak (obaj powrót do Radomiaka Radom), Marcin Fiedeń (szuka klubu), Patryk Rojek (Świdniczanka Świdnik), Maciej Welman (szuka klubu), Albertin (powrót do ojczyzny).

PLAN SPARINGÓW ORLĄT
4:2 Huragan Międzyrzec Podl.
5:1 Tygrys Huta Mińska
21.07., Znicz Biała Piska
21.07., Orlęta Łuków
24.07., Chełmianka Chełm
31.07., Olimpia Zambrów

mp

eprasa.pl b11a672696

Kania, Siwek, Ebert i Bednarczyk (prawie) w Orlętach

Zespół z Łukowa rozpoczął okres przygotowawczy od wysokiego zwycięstwa z Pogonią II Siedlce.

Hat-trickiem popisał się Oskar Siwek, który jest bliski powrotu do zespołu Orląt. Jesienią występował w Łukowie i zdobył osiem goli. Wiosnę spędził w Huraganie Międzyrzec Podlaski. - Jesteśmy po słowie i chcemy, by ten zawodnik grał w naszym zespole - mówi Maciej Syga, trener żółto-czerwonych.

Bardzo blisko porozumienia jest z Maciejem Kanią. 19-latek był objawieniem sezonu w Klasie Okręgowej. Zdobył 20 goli dla Bad Boys Zastawie, z którym wywalczył najlepszy wynik w historii, czyli trzecie miejsce. Wcześniej był sprawdzany przez Podlasie Biała Podlaska.

Niewykluczone, że do Orląt trafi Przemysław Bednarczyk. 29-letni defensor jest wychowankiem Orląt Radzyń Podlaski. W swoim CV ma występy w: Pogoni Grodzisk Mazowiecki, KS-ie Raszyn, Bzurze Chodaków, Hutniku Warszawa. Od wiosny sezonu 2017/2018 występował w Unii Żabików, z którą kilkanaście dni temu wygrał Klasę Okręgową.

Bliski powrotu do Orląt jest Mateusz Ebert. Wychowanek łukowian ostatnie miesiące spędził w ŁKS-ie Łazy. - Obracamy się w tych nazwiskach. Szansę dostał również Jakub Płudowski, który był wypożyczony z naszego klubu do Górnika Łęczna i tam występował w Centralnej Lidze Juniorów. Cieszy fakt, iż trzon zespołu został utrzymany. Teraz chcemy się wzmocnić i zrobimy wszystko, by nasza ekipa była dużo silniejsza niż w poprzednim sezonie - dodaje Syga.

ORLĘTA ŁUKÓW - POGOŃ II SIEDLCE 6:0 (3:0)

Bramki: Siwek x3, Kaliński, Łukasiewicz, Kania.

Orlęta: Dąbrowski - Machniak, Goławski, Bednarczyk, Czerski, Kaliński, Sowisz, Ebert, Siemieniuk, Kania, Siwek. Ponadto grali: Kuźma - Kierych, Mielnik, Płudowski, Łukasiewicz.

W Radzyniu i u siebie

Przed łukowianami dwie gry. W środę o godz. 18:00 Orlęta zagrają w Radzyniu Podlaskim z miejscowym trzecioligowcem, zaś w sobotę o godz. 10:00 na własnym boisku z Lutnią Piszczac.

GIEŁDA TRANSFEROWA ORLĄT

PRZYCHODZĄ: Oskar Siwek (Huragan Międzyrzec Podlaski?), Przemysław Bednarczyk (Unia Żabików?), Maciej Kania (Bad Boys Zastawie?), Mateusz Ebert (ŁKS Łazy?).

ODCHODZĄ: Kacper Lipiński, Oskar Siwek (obaj szukają klubów).

PLAN SPARINGÓW ORLĄT
6:0 Pogoń II Siedlce
21.07., Orlęta Radzyń Podl.
24.07., Lutnia Piszczac
31.07., rywal nieznany

mp

Huragan z dwoma porażkami

Przegrane 0:3 z Naprzodem Skórzec i 0:2 z Lutnią Piszczac to bilans minionego tygodnia zespołu Damiana Panka.

- W meczu z zespołem z Piszczaca wygrała drużyna bardziej zdeterminowana, sprawniejsza, szybsza. Więcej chcieli. Wyglądaliśmy bardzo słabo, jeśli chodzi o motorykę, ale to kontrolowany proces. Jesteśmy w innym momencie przygotowań niż rywal. Pojawiło się dużo niedokładności, ale nie robimy z tego tragedii. Jesteśmy na etapie zamykania kadry. Już z Podlasiem Biała Podlaska chcemy wystąpić w zestawieniu, w którym będziemy walczyć o punkty w lidze - mówi Damian Panek.

Blisko związania się z ekipą jest aż pięciu zawodników, którzy w poprzednim sezonie grali w Lutni: Mateusz Konaszewski, Bartosz Magier, Bartłomiej Goździołko, Karol Warda i Aleksander Olszewski). Do drużyny dojdą byli piłkarze Podlasia: Mariusz Chmielewski i Sebastian Całka oraz dwaj zawodnicy z drużyny rezerw.

LUTNIA PISZCZAC - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 2:0 (2:0)

Bramki: Artymiuk 35` (k), Piszcz 70`.

Huragan: Czarnecki (65` Wysokiński) - Komar, Konaszewski, Panasiuk, Warda, Całka, Czumer, H. Łukanowski, Weręgowski, Radziszewski, Chmielewski. Ponadto grali: Goździołko, E. Olszewski, Nestorowicz, Grochowski.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - NAPRZÓD SKÓRZEC 0:3 (0:2)

Bramki: zaw. testowany II 3`, Chojecki 34`, Pawlik 86`.

Z Podlasiem

Przed Huraganem środowa potyczka z Podlasie Biała Podlaska. Mecz odbędzie się w Międzyrzecu Podlaskim o godz. 18:00.

GIEŁDA TRANSFEROWA HURAGANU

PRZYBYLI: Mateusz Konaszewski, Bartłomiej Goździołko, Bartosz Magier (Lutnia Piszczac?), Aleksander Olszewski, Karol Warda (Podlasie, ostatnio Lutnia Piszczac?), Sebastian Całka, Mariusz Chmielewski (obaj Podlasie Biała Podlaska?), Nestorowicz, Adrian Wysokiński (obaj z drużyny Huraganu II).

ODESZLI: Patryk Pakuła, Rafał Korgol, Artur Renkowski (wszyscy kontuzje), Kacper Waniowski (Victoria Parczew), Jacek Kozaczyński (szuka klubu), Oskar Siwek (Orlęta Łuków), Kacper Kacper, Arkadiusz Korolczuk (obaj Orlęta Radzyń Podlaski).

PLAN SPARINGÓW HURAGANU
2:4 Orlęta Radzyń Podl.
0:3 Naprzód Skórzec
0:2 Lutnia Piszczac
21.07., Podlasie Biała Podl.
31.07., Mazovia Mińsk Maz.

mp

44 drużyny zagrają w Pucharze Polski

13 lipca odbyło się losowanie I rundy rozgrywek Pucharu Polski na szczeblu Bialskopodlaskiego Oddziału LZPN w sezonie 2021/2022. Spotkania odbędą się 1 sierpnia. Kolejna faza została zaplanowana na 8 sierpnia.

Spotkania rozgrywane są do wyłonienia zwycięzcy. Przy remisie w regulaminowym czasie gry wykonywana jest seria rzutów karnych aż do wyłonienia zwycięzcy. Gospodarzami są zespoły występujące w niższej klasie rozgrywkowej w sezonie 2021/2022. W przypadku zespołów tej samej klasy rozgrywkowej gospodarzami są zespoły występujące w wyższej klasie rozgrywkowej w sezonie 2020/2021 lub sklasyfikowane na wyższym miejscu w tabeli danych rozgrywek w sezonie 2020/2021.

PARY I RUNDY
(01.08., niedziela)
Perła Sławatycze – Tytan Wisznice
GLKS Rokitno – LZS Dobryń
Twierdza Kobylany – Granica Terespol
Olimpia Jabłoń – Victoria Parczew
Krzna Rzeczyca – Agrosport Leśna Podlaska
Huragan II Międzyrzec Podlaski – Rogo Rogoźnica
Az-Bud Komarówka Podlaska – Orzeł Czemierniki
Młodzieżówka Radzyń Podlaski – Grom Kąkolewnica
Dąb Dębowa Kłoda – Agrotex Milanów
Podlasie II Biała Podlaska – Red Sielczyk
Tur Turze Rogi – Wenus Oszczepalin
Orlęta II Łuków – ŁKS Łazy
Olimpia Okrzeja – Piekiełko Przykwa
Ar-Tig Huta Dąbrowa – Orkan Wojcieszków
Unia Krzywda – Sokół Adamów
Kujawiak Stanin – Bizon Jeleniec
Absolwent Domaszewnica – Bór Dąbie
Polesie Serokomla – Unia Żabików
Orlęta Gołaszyn – Wóldom Wólka Domaszewska
Start Gózd – Bad Boys Zastawie
Armaty Stoczek Łukowski – Dwernicki Stoczek Łukowski
(31.07., godz. 17:00)
Niwa Łomazy – OKS Biała Podlaska

mp

Nowy sztab - nowa Lutnia

Popularny „Pieta" to żywa legenda Lutni. 37-latek jest wychowankiem klubu. W zespole występował od 23 lat. Jest rekordzistą pod względem ilości występów. Od niemal zawsze zmieniali się piłkarze, trenerzy, a on zawsze był. W przeszłości był grającym trenerem drużyny. Obecnie jest szkoleniowcem w grupie młodzieżowej w Lutni, a teraz będzie pomagał Kwietniowi w sztabie trenerskim

Zespół z Piszczaca zostanie bardzo mocno przebudowany. Michał Kwiecień na stanowisku trenera zastąpił Przemysława Grajka. Jego asystentami będą: Piotr Kurowski i Przemysław Skrodziuk.

Przemysław Skrodziuk wraca do Lutni Piszczac jako grający asystent Michała Kwietnia

Blisko związania się z Lutnią są: Oskar Kasperek, Mariusz Łukasiewicz oraz „Skrodek" z Podlasia. W drużynie powinien pojawić się Michał Gromysz ostatnio występujący w Tytanie Wisznice. Do łask mają wrócić bliźniacy: Tomasz i Bartosz Kaliszukowie, który współpracowali już z Kwietniem w IV lidze. Szansę otrzymali również zawodnicy z Klasy Okręgowej i Klasy A: Eryk Kozłowski, Jakub Piszcza, Mariusz Dorosz i Kacper Szymański.

- Nie obrastamy w piórka. Działamy bardzo spokojnie. Zdajemy sobie sprawę, że jesteśmy w innym miejscu przygotowań niż Huragan. Chcemy jak najszybciej skompletować kadrę. W meczu z rywalem z Międzyrzec wyglądaliśmy całkiem nieźle. Po przerwie cofnęliśmy się, ale potrafiliśmy utrzymać się przy piłce czy wyjść z kontrą. Teraz czas na zgranie drużyny - mówi szkoleniowiec Lutni.

LUTNIA PISZCZAC - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 2:0 (2:0)

Bramki: Artymiuk 35` (k), Piszcz 70`.

Lutnia: Kasperek - Szabat, Kacik, Kozłowski, Łukasiewicz, Gromysz, Hawryluk, Piszcz, Artymiuk, Wiraszka, Hołownia. Ponadto grali: Owczaruk, Mariusz Dorosz, L

W sobotę z rana

Kolejny mecz kontrolny gracze z Piszczaca rozegrają w Łukowie. Mecz z Orlętami rozpocznie się w sobotę o godz. 10:00.

PLAN SPARINGÓW LUTNI
2:0 Huragan Międzyrzec Podl.
24.07., Orlęta Łuków
28.07., Twierdza Kobylany
31.07., Pogoń II Siedlce

GIEŁDA TRANSFEROWA LUTNI

PRZYBYLI: Michał Kwiecień, Piotr Kurowski (trenerzy), Bartosz Kaliszuk, Tomasz Kaliszuk (obaj Lutnia II Piszczac), Eryk Kozłowski, Jakub Piszcz (obaj Rogo Rogoźnica), Mariusz Łukasiewicz, Przemysław Skrodziuk, Oskar Kasperek (wszyscy Podlasie Biała Podlaska), Mariusz Dorosz (Red Sielczyk), Kacper Szymański (LZS Dobryń), Michał Gromysz (Tytan Wisznice).

ODESZLI: Mateusz Konaszewski, Bartosz Magier, Bartłomiej Goździołko, Karol Warda, Aleksander Olszewski (wszyscy Huragan Międzyrzec Podlaski?), Przemysław Grajek (trener), Vitalij Tabalov, Sebastian Nowachowicz (obaj koniec kariery), Daniel Korol (Podlasie Biała Podlaska), Krzysztof Płodowski (wyjazd do Szwecji).

mp

eprasa.pl b11a672696

PIŁKA NOŻNA Bombardier ze Starych Juch, który z Wigrami Suwałkami wywalczył awans do I ligi

„Hans" - wielbiciel tatuaży będzie strzelał dla Podlasia

Tomasz „Hans" Tuttas lada chwila zostanie zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska

Szczęściem Podlasia jest fakt, iż Ewelina z domu Tomaszewska pochodzi z Białej Podlaskiej. Jej mąż Tomasz Tuttas zagra w zespole z Białej Podlaskiej. Dawno w ekipie z grodu nad Krzną nie było tak doświadczonego zawodnika.

36-latek urodził się w Ełku, a pochodzi ze Starych Juch. Jest wychowankiem miejscowego Orła. Po występach w Mazurze Ełk trafił do Białej Podlaskiej na studia na uczelni sportowej, jednak nigdy nie występował w drużynie Podlasia. Przez pół roku reprezentował barwy MKS-u Mielnik za namową Leszka Cicirki.

Mało kto wie, ale popularny „Hans" występował w Bialskiej Lidze Szóstek Piłkarskich. Jest kojarzony z ekipą Drużyny Lecha. W tym samym czasie reprezentował barwy Znicza Biała Piska. Jego dobra gra została dostrzeżona w Suwałkach. Przeniósł się do Wigier i wydatnie przyczynił się do awansu zespołu do I ligi. Później reprezentował barwy: Olimpii Elbląg, MKS-u Ełk, Znicza, Mławianki Mława, GKS-u Przodkowo i Kaszubii Kościerzyna. W ostatnim sezonie w 29 meczach strzelił 19 bramek i zaliczył 16 asyst.

mp

ROZMOWA Z Tomaszem Tuttasem, nowym napastnikiem Podlasia Biała Podlaska

Chcę dać jakość Podlasiu

Dzięki żonie Ewelinie mamy nowego napastnika...
- Dokładnie (śmiech - przyp. red.). O moich przenosinach do Podlasia zdecydowały względy rodzinne.

W przeszłości miałeś propozycje z klubu z Białej Podlaskiej?
- Oczywiście. Ostatnio pojawiły się rozmowy gdy trenerem był Przemysław Sałański. Przecież ty nawet namawiałeś mnie do gry w Podlasiu. W czasie studiów był temat, ale wtedy o tym nie myślałem. Z kolegami jeździliśmy do Białej Piskiej, by reprezentować miejscowy Znicz. Wówczas ekipa odbudowywała swoją renomę. Teraz są w trzeciej lidze.

Ostatnio byłeś w Kaszubii Kościerzyna...
- Bardzo fajny czas spędzony na drugim końcu Polski. Dużo grałem, strzelałem i asystowałem. Zabrakło nam dwóch punktów, by wywalczyć awans do trzeciej ligi. Zmagaliśmy się z rezerwami: Chojniczanki, Arki, Lechii. Bardzo fajna liga.

I wróciłeś do Białej Podlaskiej...
- Od kilku dni jestem już na miejscu. Zameldowałem się w grodzie nad Krzną. Wróciłem do miejsca, gdzie studiowałem. Występowałem w Pucharze Polski w barwach KIKS-u Biała Podlaska.

Najlepszy sportowo to czas w Wigrach?
- W Suwałkach mieliśmy bardzo mocny zespół z Tomaszem Jarzębowskim znanym z występów w Legii Warszawa, Mateuszem Żebrowskim obecnie graczem Arki Gdynia na czele. Zrobiliśmy awans do pierwszej ligi. Byłem najlepszym strzelem zespołu. Zdobyłem dwanaście goli.

Co możesz dasz Podlasiu?
- Jakość w ofensywie. Sądzę i mam nadzieję, że strzelę kilka bramek. W każdym meczu będę chciał wyjść na boisko w pełni zmobilizowany, by zespół z Białej Podlaskiej wygrał spotkanie.

Masz już 36 lat...
- Spokojnie. To tylko liczba. Jak się chce i to się kocha, można zdziałać wiele. Cechuje mnie pasja i miłość do futbolu. Mam starszych kolegów, którzy grają w trzecich i czwartych ligach. Trenerzy właśnie od nich ustalają skład drużyny. Spokojnie. Chcę dać jakość Podlasiu. Nie patrzmy na PESEL. On nie kłamie.

Jesteś fanem tatuaży. Ile ich masz na ciele?
- Oj sporo (śmiech - przyp. red.). Szczerze to ich nie liczyłem. Zaraz zapytam córek (chwila ciszy - przyp. red.). Odpowiedziały, że nie są w stanie ich policzyć.

Będą kolejne?
- Z pewnością. Właśnie szukam dobrego studio w Białej Podlaskiej.

„Hans" jest fanem Dragon Balla. Na jego ciele można zaobserwować wiele tatuażów z tym motywem

TERMINARZ III LIGI - RUNDA JESIENNA SEZONU 2021/2022

1. KOLEJKA (7/8 sierpnia)
Sokół Sieniawa - Orlęta Radzyń Podlaski
Unia Tarnów - Podlasie Biała Podlaska
Siarka Tarnobrzeg - Wisłoka Dębica
Tomasovia Tomaszów Lubelski - Cracovia II Kraków
Czarni Połaniec - ŁKS Łagów
KSZO Ostrowiec Świętokrzyski - Chełmianka Chełm
Wólczanka Wólka Pełkińska - Podhale Nowy Targ
Korona Rzeszów - Wisła Sandomierz
Avia Świdnik - Stal Stalowa Wola

2. KOLEJKA (14/15 sierpnia)
Podlasie - Korona
Orlęta - Tomasovia
Wisłoka - Stal
Wisła - Avia
Podhale - Unia
Chełmianka - Wólczanka
ŁKS Łagów - KSZO
Cracovia II - Czarni
Siarka - Sokół

3. KOLEJKA (18 sierpnia)
Czarni - Orlęta
Avia - Podlasie
Sokół - Wisłoka
Tomasovia - Siarka
KSZO - Cracovia II
Wólczanka - ŁKS Łagów
Unia - Chełmianka
Korona - Podhale
Stal - Wisła

4. KOLEJKA (21/22 sierpnia)
Podlasie - Stal
Orlęta - KSZO
Wisłoka - Wisła
Podhale - Avia
Chełmianka - Korona
ŁKS Łagów - Unia
Cracovia II - Wólczanka
Siarka - Czarni
Sokół - Tomasovia

5. KOLEJKA (28/29 sierpnia)
Wisła - Podlasie
Wólczanka - Orlęta
Tomasovia - Wisłoka
Czarni - Sokół
KSZO - Siarka
Unia - Cracovia II
Korona - ŁKS Łagów
Avia - Chełmianka
Stal - Podhale

6. KOLEJKA (4/5 września)
Wisłoka - Podlasie
Orlęta - Unia
Podhale - Wisła
Chełmianka - Stal
ŁKS Łagów - Avia
Cracovia II - Korona
Siarka - Wólczanka
Sokół - KSZO
Tomasovia - Czarni

7. KOLEJKA (8 września)
Podlasie - Podhale
Korona - Orlęta
Czarni - Wisłoka
KSZO - Tomasovia
Wólczanka - Sokół
Unia - Siarka
Avia - Cracovia II
Stal - ŁKS Łagów
Wisła - Chełmianka

8. KOLEJKA (11/12 września)
Chełmianka - Podlasie
Orlęta - Avia
Wisłoka - Podhale
ŁKS Łagów - Wisła
Cracovia II - Stal
Siarka - Korona
Sokół - Unia
Tomasovia - Wólczanka
Czarni - KSZO

9. KOLEJKA (18/19 września)
Podlasie - ŁKS Łagów
Stal - Orlęta
KSZO - Wisłoka
Wólczanka - Czarni
Unia - Tomasovia
Korona - Sokół
Avia - Siarka
Wisła - Cracovia II
Podhale - Chełmianka

10. KOLEJKA (25/26 września)
Cracovia II - Podlasie
Orlęta - Wisła
Wisłoka - Chełmianka
ŁKS Łagów - Podhale
Siarka - Stal
Sokół - Avia
Tomasovia - Korona
Czarni - Unia
KSZO - Wólczanka

11. KOLEJKA (2/3 października)
Podlasie - Orlęta
Wólczanka - Wisłoka
Unia - KSZO
Korona - Czarni
Avia - Tomasovia
Stal - Sokół
Wisła - Siarka
Podhale - Cracovia II
Chełmianka - ŁKS Łagów

12. KOLEJKA (9/10 października)
Siarka - Podlasie
Orlęta - Podhale
Wisłoka - ŁKS Łagów
Cracovia II - Chełmianka
Sokół - Wisła
Tomasovia - Stal
Czarni - Avia
KSZO - Korona
Wólczanka - Unia

13. KOLEJKA (16/17 października)
Podlasie - Sokół
Chełmianka - Orlęta
Unia - Wisłoka
Korona - Wólczanka
Avia - KSZO
Stal - Czarni
Wisła - Tomasovia
Podhale - Siarka
ŁKS Łagów - Cracovia II

14. KOLEJKA (23/24 października)
Orlęta - ŁKS Łagów
Tomasovia - Podlasie
Wisłoka - Cracovia II
Siarka - Chełmianka
Sokół - Podhale
Czarni - Wisła
KSZO - Stal
Wólczanka - Avia
Unia - Korona

15. KOLEJKA (30/31 października)
Cracovia II - Orlęta
Podlasie - Czarni
Korona - Wisłoka
Avia - Unia
Stal - Wólczanka
Wisła - KSZO
Podhale - Tomasovia
Chełmianka - Sokół
ŁKS Łagów - Siarka

16. KOLEJKA (6/7 listopada)
KSZO - Podlasie
Wisłoka - Orlęta
Siarka - Cracovia II
Sokół - ŁKS Łagów
Czarni - Podhale
Wólczanka - Wisła
Unia - Stal
Korona - Avia
Tomasovia - Chełmianka

17. KOLEJKA (13/14 listopada)
Podlasie - Wólczanka
Orlęta - Siarka
Avia - Wisłoka
Stal - Korona
Wisła - Unia
Podhale - KSZO
Chełmianka - Czarni
ŁKS Łagów - Tomasovia
Cracovia - Sokół

18. KOLEJKA (20/21 listopada)
Podlasie - Unia
Orlęta - Sokół
Wisłoka - Siarka
Cracovia II - Tomasovia
ŁKS Łagów - Czarni
Chełmianka - KSZO
Podhale - Wólczanka
Wisła - Korona
Stal - Avia

eprasa.pl b11a672696

Sąd: Samowola budowlana stanowi bowiem najbardziej jaskrawy wyraz lekceważenia przez inwestorów przepisów prawa budowlanego

Bialski „łuk triumfalny”

Tuż przy gmachu magistratu, nieopodal biura inspektora nadzoru budowlanego urósł „pomnik” samowoli – wystrzelający ponad zabytkowe kamieniczki budynek o dziwacznej architekturze. Urzędnicy zalegalizowali wykonanie przez inwestora części robót niezgodnie z prawem, a jego sąsiadka od lat walczy o sprawiedliwość.

Fot.Marek Pietrzela

Gołym okiem widać, że komin i nadbudowany fragment kamieniczki sąsiada „wchodzi” na budynek Grażyny Waszczuk (nr 5)

Fot.Marek Pietrzela

Grażyna Waszczuk wskazuje, że woda ścieka na elewację jej budynku nr 5 i ją niszczy

Grażyna Waszczuk
współwłaścicielka kamienicy przy pl. Wolności

Koszmar od lat

Ekipy budowlane pracujące u sąsiadów bez pytania mnie o zgodę wchodziły poprzez mój balkon, aby dostać się na swój dach. Przeżyłam ciągnący się latami koszmar. Wspierał mnie niepełnosprawny syn, który jednak nie mógł wejść na piętro do inspektora nadzoru budowlanego, gdyż w budynku urzędnika nie ma windy.

Już prawie 10 lat Grażyna Waszczuk przeciwstawia się decyzjom urzędników tolerującym naruszenia prawa przy rozbudowie sąsiedniej kamienicy. W pękatych teczkach gromadzi obszerną korespondencję z urzędami, decyzje wielu urzędników i wyroki sądów administracyjnych o samowolce.

Kobieta skarży się nie tylko na bezduszność urzędów, ale też na tolerowanie niszczenia przez lata nie tylko murów jej kamieniczki, ale też i zdrowia. Znosi ciągłe obelgi o pieniactwie.

– Od dziewięciu lat dzieje się zgroza, bezprawie wołające o pomstę do nieba. Przeszłam przez piekło wyzwisk, a nawet oblewania moczem – podkreśla bialczanka.

Miał tylko rozebrać dach

Dawniej obok kamienicy współnależącej do Grażyny Waszczuk przy pl. Wolności stał parterowy pawilon AGD „Społem” PSS. Kiedy małżonkowie A. nabyli tę nieruchomość, w 2011 r. bialski prezydent zatwierdził nietypowy projekt budowlany i udzielił zezwolenia na przebudowę, rozbudowę i nadbudowę budynku handlowego, budynku gospodarczo-magazynowego i przebudowę budynku usługowo-mieszkalnego. Rok później wojewoda lubelski utrzymał w mocy prezydenckie decyzje.

Wojewódzki konserwator zabytków zgodził się tylko na rozebranie dachu, a zalecił pozostawić ścianę frontową i część ścian wewnętrznych przebudowywanego budynku. Inwestycja miała być realizowana na obszarze wpisanego do rejestru zabytków układu urbanistycznego zabudowy zwartej. Doszło jednak do rozebrania wszystkich ścian zewnętrznych modernizowanego obiektu, co wtedy potwierdził powiatowy inspektor nadzoru budowlanego.

WSA zaznaczył, że organy nadzoru nie sprostały wszechstronnemu wyjaśnieniu okoliczności sprawy

Przez lata zamiatano pod dywan

Pani Grażyna i jej syn rozpoczęli już w 2012 r. batalię o wstrzymanie robót budowlanych. Bialczanka wykonywała setki zdjęć i na ich podstawie wskazywała na odstępstwa od zatwierdzonego projektu budowlanego, na zburzenie istniejącego budynku handlowego oraz zarysowania ściany jej kamienicy.

Fotografowała, jak zostały „wyrąbane” fundamenty i głazy podporowe jej ściany. Powiatowy i następnie wojewódzki inspektor nadzoru budowlanego odmawiali jednak wstrzymania prowadzonych przez Annę i Jerzego A. prac budowlanych. Kategorycznie twierdzili, że zarysowania nie stanowią zagrożenia bezpieczeństwa konstrukcji jej obiektu oraz zdrowia i życia ludzi.

Już w 2012 r. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie uznał, że skarga Waszczuk jednak zasługuje na uwzględnienie, gdyż inspektorzy nadzoru wydali decyzje z naruszeniem prawa.

Dwa lata później wojewódzki inspektor utrzymał w mocy decyzję powiatowego inspektora nadzoru o umorzeniu postępowania administracyjnego w sprawie prowadzenia robót budowlanych przy Pl. Wolności.

W 2015 r. WSA po raz kolejny uchylił zaskarżoną decyzję powiatowego inspektora dotyczącą tego umorzenia. Zaznaczył, że organy nadzoru nie sprostały wszechstronnemu wyjaśnieniu okoliczności sprawy.

Okazało się, że już w 2013 r. powiatowy inspektor nadzoru udzielił pozwolenia na użytkowanie nowego obiektu powstałego na miejscu zburzonego budynku handlowego, choć nie wykonano część robót budowlanych określonych w decyzji prezydenta.

– Urzędnicy zamiatali sprawę pod dywan. Rynna wychodząca na moją kamieniczkę uszkadza dach, zalewa ściany – żali się kobieta, która zamieszkuje w kamienicy wzniesionej ok. 1860 r. Dodaje, że teoretycznie jej dom powinien być chroniony przez konserwatora.

Bialski konserwator zabytków Jan Maraśkiewicz jednak nie zgadza się z zarzutami Grażyny Waszczuk.

– Wydałem pozwolenie na rozbudowę budynku po „Społem” i na tym skończyłem swoją rolę. Moja decyzja była prawomocna i nie uchylił jej sąd. Nie mam prawa zajmowania stanowiska co do nowego budynku – wyjaśnia bialski konserwator.

Jerzy Wójcik, powiatowy inspektor nadzoru budowlanego w Białej Podlaskiej, powiedział nam, że trudno mu przypomnieć sobie sprawę sprzed wielu lat.

– To dość dawno było. Nie mam części akt. Nie dziwię się, że ta pani negatywnie o mnie gada. Przykład idzie z góry, od głównych polityków, nawet rządzących – inspektor zakończył rozmowę.

Sąd ostro ocenił bialskie bezprawie

Mijały lata, akta ze skargami Grażyny Waszczuk wędrowały od powiatowego do wojewódzkiego i głównego inspektora nadzoru budowlanego. W poprzednim roku główny inspektor utrzymał w mocy decyzję lubelskiego wojewódzkiego inspektora odmawiającą stwierdzenia nieważności decyzji o pozwoleniu na użytkowanie budynku handlowego przy pl. Wolności.

Grażyna Waszczuk skierowała zatem w poprzednim roku skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie. W 2020 r. ten sąd uchylił decyzję inspektorów budownictwa, w tym generalnego. Przewodnicząca składowi orzekającemu sędzia Małgorzata Jarecka stwierdziła w uzasadnieniu wyroku, że akceptacja w pozwoleniu na użytkowanie całkowitej rozbiórki przedmiotowego budynku powinna być oceniona jako rażąco naruszająca prawo.

– Samowola budowlana stanowi bowiem najbardziej jaskrawy wyraz lekceważenia przez inwestorów przepisów prawa budowlanego. Zastosowanie w postępowaniu zwyczajnym przepisów kłóci się z elementarnym poczuciem sprawiedliwości oraz prowadzi do uprzywilejowania sprawców samowoli budowlanej – brzmiało uzasadnienie.

Sąd, uznając, że doszło do rażącego naruszenia prawa, postanowił, aby organy nadzoru budowlanego ponownie rozpoznały sprawę decyzji udzielającej pozwolenie na użytkowanie inwestycji niedaleko bialskiego magistratu. Ten wyrok jest jednak nieprawomocny. Adwokat małżonków A. złożył do Naczelnego Sądu Administracyjnego skargę kasacyjną.

Kolejne odwołanie, sprawy bez końca

Zapytany przez nas inwestor Jerzy A. nie ukrywa, że od lat trwa konflikt z Grażyną Waszczuk. Zarzuca jej, że jeszcze wtedy, gdy jego działka należała do „Społem”, były problemy sporne z sąsiadką o tereny na zapleczu budynków.

– Geodeci stwierdzili, że ściany od frontu budynku sąsiadki stoją na mojej działce. Ja mam uprawomocnioną od lat decyzję na użytkowanie nowego budynku. Teraz znów odwołuję się od wyroku sądu administracyjnego. Mam prawo się bronić. Mam wcześniejsze korzystne dla mnie dwie - trzy decyzje i wyroki. To sztucznie nakręcany urzędowy problem – przekonuje Jerzy A.

Niedawno pełnomocnik Jerzego i Anny A. wniósł o uchylenie w NSA zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania WSA w Warszawie, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i oddalenie w całości skargi Grażyny Waszczuk. Stwierdził m.in., iż inwestor wykonał prace, jakie były mu nakazane w ramach postępowania naprawczego.

– Przywrócenie stanu zgodnego z prawem byłoby bezcelowe, gdyż, zgodnie z projektem, nierozebranie ściany i tak stanowiłoby jedną całość z powstałym budynkiem, z kolei ściany wybudowane w miejsce istniejących niczym nie różnią się od tych poprzednich – wyjaśnił WSA pełnomocnik państwa A.

– Biała Podlaska jak Paryż ma łuk triumfalny; 50 metrów od gabinetu prezydenta, może 100 m od inspektora nadzoru i ok. 300 m od konserwatora zabytków. Kto bogatemu zabroni tworzyć piękne wizje – ironicznie podsumowuje bialczanka.

Przyznaje, że jest bezsilna jak kiedyś, gdy sąd potwierdził, iż jeden z geodetów podrobił jej podpis.

– Sąd uznał, że to mała szkodliwość społeczna czynu – Grażyna Waszczuk gorzko się uśmiecha.

Marek Pietrzela

eprasa.pl b11a672696

Nissan Team przed centrumsas.pl

Zakończyła się rywalizacja w Bialskiej Lidze Szóstek Piłkarskich. Mimo nowej formuły rozgrywek emocji na każdym jej etapie nie brakowało.

Dwie najlepsze ekipy minionego sezonu w „szóstkach". W czarnych strojach mistrzowie Nissan Team. W żółtych centrumsas.pl

W sezonie 2020/2021 mistrzem Bialskiej Ligi Szóstek Piłkarskich została drużyna Nissan Team, która po emocjonującym meczu finałowym pokonała ekipę centrumsas.pl. W regulaminowym czasie było 2:2, zaś w karnych triumfował Nissan. Na najniższym stopniu podium stanęli piłkarze Bialtransu.

- Szczególne słowa podziękowania należą się dyrektor Aleksandrze Dopierale, która umożliwiła rozgrywanie meczów na boisku szkolnym przy „Dwójce", w trudnym czasie związanym z pandemią. Podziękowania kierujemy również do wszystkich zawodników, opiekunów drużyn, sędziów i sympatyków BLSP oraz wszystkich, którzy przyczynili się do sprawnego przeprowadzenia rozgrywek - mówi Norbert Kodrzycki, jeden z organizatorów Bialskiej Ligi Szóstek Piłkarskich.

TABELA KOŃCOWA
1. Nissan Team
2. centrumsas.pl
3. Bialtrans
4. Sielczyk
5. Mario Presto
6. Top Mar
7. Trójka
8. Kociuk Logistic
9. Auto Centrum Macarski
10. K-P Liderzy
11. Czarni
12. GLKS Rokitno
13. Unidom
14. Sielczyk
15. Wola Pasze

Drużyny: IP Logistic, KS Dąbrowica i Rzeczoznawcy 24 za załamanie Regulaminu zostają zdyskwalifikowane w związku z tym niesklasyfikowane.

NAJLEPSI STRZELCY
85 goli - Piotr Maksymiuk (centrumsas.pl)
62 gole - Marcin Szpański (Bialtrans)
56 goli - Rag
Piotr Maksymiuk strzelając 85 goli pobił rekord bramek strzelonych w jednym sezonie. Do tej pory rekordzistą był Adam Wiraszka z Top Maru, który pokonał bramkarzy rywali 78 razy.

NAJLEPSZA OFENSYWA
centrumsas.pl – 223 gole (średnia 11,74)
Mario Presto – 195 goli (10,26)
Top Mar – 176 goli (9,78)

NAJLEPSZA DEFENSYWA
centrumsas.pl – 49 goli straconych (średnia 2,58)
Mario Presto – 81 goli straconych (4,26)
Nissan Team – 103 gole stracone (5,42)

mp

Wiktor Mironiuk ósmym zawodnikiem w kraju

W dniach Olsztynie odbyły się Mistrzostwa Polski Juniorów 14-letnich w pływaniu. W zawodach wystartowało 673 zawodników z 168 klubów. KS Narwal Międzyrzec Podlaski reprezentowało dwóch zawodników.

Wiktor Mironiuk wywalczył ósme miejsce w kraju. Z bardzo dobrej strony pokazał się również Cezary Cap

Nasi pływacy na swój pierwszy start w zawodach tej rangi czekali prawie siedem lat. Codzienne treningi i dwa obozy przygotowawcze (Ostrowiec Świętokrzyski i Puławy) przyniosły efekty. Podopieczni Wojciecha Lubańskiego zaprezentowali się znakomicie, dzięki czemu wywalczyli awans do finałów.

Wiktor Mironiuk zdobył promocję do finału A na dystansie 50 m stylem grzbietowym. Ostatecznie zajął ósme miejsce w Polsce. Jego kolega Cezary Cap awansował do finału B (miejsca 11-20) i zajął w nim trzecią lokatę, co dało mu 13. miejsce w tej konkurencji na 193 zawodników startujących na tym dystansie w kraju.

Tuż za finałami plasowali się w innych swoich startach. Wiktor był 22. na 100 m i 200 m st. grzbietowym. Czarek natomiast zajął 21. miejsce na 100 m st. dowolnym. We wszystkich swoich startach zawodnicy znacząco poprawili swoje rekordy życiowe.

W miniony weekend w Oświęcimiu odbył się Mistrzostwa Polski Juniorów 15-letnich, w których wystąpił Franciszek Korulczyk. W tym samym czasie w Bydgoszczy w mistrzostwach kraju 17 i 18-latków ścigał się wielokrotny medalista krajowych zmagań Jakub Jakimiak. Więcej już za tydzień.

mp

Jagieła z brązem

Reprezentant TKKF Krzna Biała Podlaska wywalczył brązowy medal podczas Mistrzostwa Europy.

Paweł Jagieła wrócił z Kolbuszowej z brązowym medalem

W Kolbuszowej odbyły się Mistrzostwa Europy ENWO oraz Puchar Polski na dystansie 5 i 10 km oraz półmaraton z nornic walking.

Nasz reprezentant zdobył brązowy medal w wyścigu na dystansie 5 km w kategorii wiekowej 30-39 lat. Dla Pawła Jagieły był to debiut w tej grupie wiekowej. W Pucharze Polski wywalczył najniższe miejsce na podium.

- Na starcie pojawili się uczestnicy najbardziej prestiżowych zawodów rangi międzynarodowej. W dzień zawodów panowały bardzo ciężkie warunki atmosferyczne, co było dużym utrudnieniem dla zawodników - mówi zawodnik.

Brązowy medal Mistrzostw Europy jest największym sportowym osiągnięciem Pawła w nordic walkingu.

W zawodach wzięło udział ponad 300 zawodników, w tym uczestnicy najbardziej prestiżowych zawodów. Tydzień wcześniej zawodnik z Białej Podlaskiej zajął pierwsze miejsce w zawodach organizowanych przez klub biegaczy V-max Adamów w Adamowie. Najbliższe plany naszego biegacza to wzięcie udziału w Mistrzostwach Polski w Skrwilnie oraz w etapach Pucharu Polski.

mp

ROZMOWA Z Piotrem Maksymiukiem, królem strzelców Bialskiej Ligi Szóstek Piłkarskich

Liczyło się dobro drużyny i fajna zabawa z przyjaciółmi z zespołu

Piotruś, spodziewałeś się, że zostaniesz królem strzelców?
- To wszystko rozwijało się z każdą kolejką. W zespole mamy kilku naprawdę bramkostrzelnych zawodników. Zazwyczaj dogrywałem piłkę kolego, jednak w tym sezonie mega robotę robił Daniel Kleber oraz Łukasz Borysiuk, którzy dawali mi „ciasteczka" i grzechem było tego nie wykorzystać. Musiałem tylko dokładać nogę.

85 goli to dobry wynik?
- Oczywiście. Nie było ciśnienia na bramki. Liczyło się dobro drużyny i fajna zabawa z przyjaciółmi z zespołu.

Zdajesz sobie sprawę, że przeszedłeś do historii rozgrywek jako ten najskuteczniejszy?
- Cieszę się. Nigdy nie grałem na jakimś wysokim poziomie, więc jak na amatora to niezły wyczyn. Pracuję z: Darkiem Semeniukiem, Arkadiuszem Błaszczykiem i Marcinem Kornelukiem. Często rozmawiamy o piłce. To żywe legendy Podlasia Biała Podlaska i Bialskiej Ligi Szóstek Piłkarskich.

Jaki jest Twój rekord w „szóstkach"?
- Jeśli dobrze pamiętam to licznik zatrzymywał się kilkukrotnie na dziewięciu trafieniach w jednym spotkaniu. Szkoda, że zabrakło tego jednego, by mieć wynik dwucyfrowy.

Wicemistrzostwo centrumsas.pl. to dobry wynik?
- To świetny wynik naszej ambitnej drużyny. Uważam, że z przebiegu całego sezonu graliśmy najlepszą piłkę. W finale zabrakło troszeczkę szczęścia.

Pozostaje niedosyt?
- Niedosyt pozostał, jednak po kilku dniach szybko minął. Stworzyliśmy fantastyczne grono ludzi z Norbertem Kodrzyckim, naszym niezastąpionym opiekunem, na czele.

mp

Trójka zagra w silnej lidze

Wiadomo, że w nowym sezonie drugoligowych siatkarzy Trójki Międzyrzec Podlaski poprowadzi Marcin Śliwa, który jest jednocześnie prezesem klubu.

- Będzie kilka zmian kadrowych, ale o szczegółach jeszcze nie chce mówić. Jeśli wszystko dobrze pójdzie, będziemy mieli czterech młodych graczy, a ponadto jednego nieco bardziej doświadczonego - mówi szkoleniowiec. Zespół zainauguruje przygotowania w połowie sierpnia.

Polski Związek Piłki Siatkowej w sezonie 2021/2022 postanowił przeprowadzić reformę rozgrywek w II lidze. Zmniejszono liczbę grup z sześciu do czterech. W nowych zmaganiach w każdej ze stawek będzie po 14 ekip, a nie jak wcześniej - 12.

Trójka Międzyrzec Podlaski będzie rywalizować z dobrze znanymi przeciwnikami: MOS-em Wola Warszawa, Centrum Augustów, Metro Warszawa, Camperem Wyszków, Sparta Grodzisk Mazowiecki. W II lidze zagra spadkowicz z wyższej klasy rozgrywkowej - BAS Białystok oraz beniaminek Huragan Wołomin.

W stawce będą również zupełnie nowe ekipy, które zostały przeniesione z innej grupy: Arka Tempo Chełm, Enea KKS Kozienice, Bzura Ozorków oraz Lotnik Łęczyca. - Mistrz i wicemistrz z szóstej grupy zagra w naszej grupie. Zapowiada się bardzo ciekawa rywalizacja w mocnej lidze. Z tego co wiem, w Sparcie Grodzisk Mazowiecki zagrają zawodnicy z przeszłością w PlusLidze oraz pierwszej lidze - mówi Marcin Śliwa, szkoleniowiec Trójki Międzyrzec Podlaski.

mp

eprasa.pl b11a672696

Bialskopodlaska Izba Gospodarcza ma nowe władze. Stawiają na młodych

Samorząd gospodarczy powołał niedawno nowe władze. - Stawiamy na dalsze wspieranie biznesu w regionie i przyciąganie młodszych pokoleń przedsiębiorców - mówi szef izby.

Prezesem BPIG został Jarosław Łepecki, szef firmy budowlanej Dombud, dotychczasowy wiceprezes izby. Zastąpił na tym stanowisku Leszka Horeglada, szefa grupy Horeglad, skupiającej sześć firm m.in. z branży budowlanej.

Siła kobiet

Izba stawia na młodsze pokolenia bialskich przedsiębiorców. Działaczy cieszy wysoka reprezentacja kobiet.

Bialskopodlaska Izba Gospodarza niedawno po raz 9 wręczyła nagrody biznesowe

- To nasza siła. Kobiety są motorem napędowym biznesu, są dobrymi menedżerkami, potrafią rozładowywać napięcia, mają w sobie dużo empatii. Za nami pierwsze spotkanie nowej rady. Czuć tę nową siłą, którą będziemy chcieli zarażać innych przedsiębiorców również po to, by wstępowali do izby. Głos przedsiębiorców będzie wtedy lepiej słychać - mówi nowy prezes.

I dodaje: - Chcemy działać na rzecz lokalnej społeczności. Silny biznes w regionie to nowa infrastruktura, wysokiej jakości usługi i nowe miejsca pracy.

Wymiana doświadczeń, budowanie relacji

Członkowie rady powołali na wiceprezesa izby Magdalenę Jaworską-Kucharczuk z firmy SAS Jaworscy, do której należy m.in. Centrum Handlowe SAS. Jest ona przedstawicielką młodszego pokolenia bialskich przedsiębiorców.

Wyjaśnia, że w ciężkich czasach po pandemii w pojedynkę trudno cokolwiek zdziałać, a izba jest miejscem wymiany doświadczeń, budowania relacji biznesowych, szukania, ale także dawania wsparcia, korzystania z usług i produktów innych członków.

Nowe cele

- Będę zacieśniała współpracę z członkami izby, by szukać odpowiedzi na wyzwania, przed jakimi stoi biznes w naszym regionie. A po pandemii jest ich coraz więcej. Jako właściciele galerii handlowej z niepokojem patrzymy w przyszłość, boimy się kolejnych lockdownów. Ale też przed nami nowe cele, chcemy poszerzać asortyment, mieć więcej własnych sklepów – mówi Jaworska-Kucharczuk.

BPIG zrzesza ponad 75 firm reprezentujących różne branże: przetwórstwo rolne, przemysł lekki, usługi budowlane, handel, transport czy bankowość

W skład nowego zarządu BPIG weszli jeszcze Renata Kozioł w roli skarbnika, prezes Polskiego Konsorcjum Gospodarczego SA oraz Artur Zaborowski, wiceprezes przedsiębiorstwa wielobranżowego Komunalnik - został sekretarzem izby.

Przypomnijmy, że 1 lipca Bialskopodlaska Izba Gospodarcza po raz dziewiąty przyznała nagrody biznesowe. Innowacyjną firmą kapituła wybrała Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej w Białej Podlaskiej, liderem przedsiębiorczości zostało przedsiębiorstwo Krynica Vitamin, a przedsiębiorcą roku - prowadzący firmę deweloperską Stanisław Romaniuk.

BPIG zrzesza ponad 75 firm reprezentujących różne branże: przetwórstwo rolne, przemysł lekki, usługi budowlane, handel, transport czy bankowość.

Maciej Maciejuk

Parlamentarzyści naciskają...

Czy wojsko wesprze budowę wiaduktu i obwodnicy?

Poseł Dariusz Stefaniuk uzyskał od ministra obrony narodowej Mariusza Błaszczaka zapewnienie, że MON przeznaczy pieniądze na część obwodnicy wschodniej Białej Podlaskiej.

Bialski parlamentarzysta napisał, że w rozmowach z nim minister Błaszczak potwierdził, iż będą pieniądze na pierwszą część bialskiej obwodnicy wschodniej od lotniska oraz wiadukt nad torami do al. Solidarności. Te dotacje trafią z puli Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg przeznaczonej na potrzeby MON.

Budowa w przyszłym roku?

– Docelowo cała inwestycja będzie jedną z najpilniejszych w naszym mieście i regionie, nie tylko skomunikuje jednostkę wojskową z resztą kraju, ale również wyprowadzi ruch samochodów ciężarowych na obrzeża miasta – zaznaczył Dariusz Stefaniuk. Niedawne przejazdy ciężkich kolumn wojskowych przez podlaskie miasta wywołały u części mieszkańców obawy o stan jezdni.

– Zadanie z Białej Podlaskiej musi trafić do programu. Myślę, że stanie się to jesienią, a budowa mogłaby ruszyć już w przyszłym roku. Oczywiście tu wiele zależy od determinacji i zaangażowania miasta. Bo jak będzie tak, jak ze stadionem czy ul. Warszawską, to się nie doczekamy – ocenił poseł Dariusz Stefaniuk.

Zapytaliśmy rzecznika MON, czy w resorcie przygotowywane jest finansowanie części obwodnicy wschodniej Białej Podlaskiej od lotniska oraz wiaduktu nad torami do al. Solidarności.

– Resort obrony narodowej na bieżąco analizuje potrzeby i możliwości poprawy skomunikowania kompleksu wojskowego. Rozpatrywane są zarówno warianty wykorzystujące istniejącą infrastrukturę drogową, jak również planowaną wschodnią obwodnicę Białej Podlaskiej – brzmiała „dyplomatyczna" odpowiedź Wydziału Prasowego Centrum Operacyjnego Ministra Obrony Narodowej.

Ponadto autor z tegoż wydziału zaznaczył, że MON corocznie przekazuje na rzecz Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg wpłatę w wysokości 500 mln zł.

– Środki te są przeznaczane na finansowanie inwestycji na drogach wojewódzkich, powiatowych i gminnych o znaczeniu obronnym. Finansowanie otrzymują inwestycje ujęte w wykazach zadań obronnych rekomendowanych do sfinansowania ze środków RFRD (dokument niejawny), które są corocznie zatwierdzane przez Prezesa Rady Ministrów – brzmiało wyjaśnienie.

Na razie flaga biało-czerwona

Zapytany ponownie przez nas poseł Dariusz Stefaniuk nie musiał niczego utajniać.

– Zabiegam o te środki wraz z panem senatorem Biereckim. Rozmawiałem osobiście z ministrem Błaszczakiem i zgodził się ze mną, że ta droga to jedyna alternatywa i droga wyjazdu i wjazdu pojazdów wojskowych z jednostki. Głęboko wierzę, że jesienią formalnie te pieniądze będą zatwierdzone przez premiera Mateusza Morawieckiego – zaznaczył poseł.

Na razie minister przywiózł do Białej Podlaskiej flagę biało-czerwoną, którą przekazał dowódcy garnizonu.

(pim)

Samorządowcy dobrze skopiowali wytknięte błędy

Międzyrzec. Sąd docenił racje prokuratora

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie rozpoznał sprawę ze skargi radzyńskiego prokuratora rejonowego na uchwałę Rady Miasta Międzyrzec. Stwierdził nieważność części międzyrzeckiego regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie miejskim. Nieco wcześniej został uchwalony przez tę radę nowy regulamin, który jednak powiela część zakwestionowanych błędów.

Prokurator rejonowy w Radzyniu skierował 28 grudnia 2020 r. skargę na pochodzącą z września 2015 r. uchwałę międzyrzeckiego samorządu w sprawie uchwalenia regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie Międzyrzeca. **„Zarzuty są bezpodstawne"**Międzyrzecka Rada Miasta już 12 stycznia 2021 r. przyjęła uchwałę w sprawie zajęcia stanowiska „w przedmiocie skargi prokuratora". Wniosła o oddalenie skargi „z uwagi na jej bezprzedmiotowość oraz fakt, że została złożona bez uprzedniego wezwania Rady Miasta Międzyrzec Podlaski do usunięcia podnoszonych w skardze rzekomych naruszeń prawa, jak również z uwagi na fakt, że podniesione w niej zarzuty są bezpodstawne".

Radni wskazali, iż uchwała RM z 30 września 2015 r. w sprawie uchwalenia wspomnianego regulaminu została uchylona uchwałą z 15 grudnia 2020 r. o tym samym tytule.

Dopiero 1 lipca Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie rozpoznał sprawę ze skargi radzyńskiego prokuratora na uchwałę międzyrzeckiej rady. WSA stwierdził nieważność zaskarżonej uchwały w części.

W pięciu paragrafach międzyrzeckiej uchwały sąd, w ślad za prokuratorską skargą, zakwestionował bądź pojedyncze wyrażenia, a najczęściej po kilka ustępów i punktów.

Sprawa jest „historyczna"?

Zapytaliśmy radzyńskiego prokuratora rejonowego o opinię dotyczącą tej nietypowej sprawy, w której interweniował.

– Udzielenie odpowiedzi będzie możliwe po otrzymaniu odpisu orzeczenia, którego dotychczas nie nadesłano – uciął.

Pytana przez nas o to orzeczenie Marta Muszyńska, inspektor ds. promocji i komunikacji społecznej UM w Międzyrzecu Podlaskim, też oszczędzała słowa.

– Sprawa jest „historyczna", mamy nowy regulamin – z uśmiechem odparła Marta Muszyńska.

Okazuje się, że jednak sprawa nie jest taka oczywista i już całkiem zmieniona.

Porównanie dwóch uchwał z 2015 i 2020 roku zdumiewa. Właśnie do ubiegłorocznej skopiowano wiele zapisów sprzed pięciu lat.

Dosłownie przeniesione zostały zapisy dotyczące rozmieszczenia pojemników: „Pojemniki na odpady komunalne należy ustawiać w miejscach łatwo dostępnych zarówno dla ich użytkowników, jak i dla pracowników przedsiębiorców, w sposób niepowodujący nadmiernych uciążliwości i utrudnień dla mieszkańców nieruchomości lub innych osób. Pojemniki powinny być ustawione w granicach nieruchomości w miejscu na wyrównanej powierzchni, zabezpieczonej przed zbieraniem się wody i błota. Miejsce ustawienia pojemników właściciel nieruchomości jest obowiązany utrzymywać w czystości" (zapis dosłowny) - brzmią międzyrzeckie „mądrości" z 2020 r., które są niemal identyczne, jak w 2015 r.

Międzyrzecki burmistrz nie odpowiedział nam na pytanie, dlaczego kopiowano te wadliwe zapisy.

Szalety zamiast regulaminu

Ciekawostką w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Międzyrzec Podlaski jest odnośnik dotyczący uchwały z 2020 r. w sprawie Regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie miasta. Kiedy klikniemy na „edytowalną wersję" tej uchwały, ukazuje się tekst innej uchwały „w sprawie powierzenia wykonywania zadań z zakresu usług użyteczności publicznej". Dotyczy ona prac związanych z obsługą i utrzymaniem szaletów miejskich.

Marek Pietrzela

eprasa.pl b11a672696

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota terespolska

Rosjanie z fałszywymi stemplami

Terespol: Straż Graniczna zatrzymała troje obywateli Rosji, którzy w paszportach mieli podrobione odbitki stempli kontroli granicznej z kilku europejskich państw.

Por. Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej, poinformował nas, że najpierw funkcjonariusz NOSG podczas odprawy granicznej dwóch Rosjan zwrócił uwagę na nieprawidłowości w przedstawionych do kontroli paszportach. – Postanowił wnikliwie zbadać dokumenty podróżnych. No i okazało się, iż w autentycznych paszportach mężczyzn znajdowało się sześć fałszywych odbitek stempli greckiej oraz hiszpańskiej kontroli granicznej – podkreślił porucznik.

Dodał, że trzy dni później na terenie terespolskiego drogowego przejścia granicznego do odprawy granicznej na kierunku wyjazdowym stawiła się 44-letnia obywatelka Rosji. W jej paszporcie również były fałszywe odbitki stempli, tym razem bułgarskiej kontroli granicznej.

– Obywatele Rosji, którzy na terytorium Unii Europejskiej przebywali już od dłuższego czasu, przedstawiając do odprawy granicznej paszporty z fałszywymi odbitkami stempli kontroli granicznej, chcieli w ten sposób zalegalizować swój przedłużony pobyt – wyjaśnia rzecznik.

Zaznaczył, iż podróżnych przesłuchano w charakterze podejrzanych o posługiwanie się przerobionym dokumentem i zwolniono. Za to przestępstwo grozi kara od trzech miesięcy do pięciu lat pozbawienia wolności.

(Pim)

Płoszenie inwestora z Terespola...

Wiecowe rozwiązywanie konfliktu

Zdumiewające było włączenie do czwartkowej sesji Rady Miasta wiecu dotyczącego zablokowania przedsiębiorcy składującego kontenery przy wale w Terespolu. Przeciw dojeżdżaniu samochodów na plac składowy zaprotestowała grupka mieszkańców.

Fot. ZanTrans

Po ustawieniu znaków drogowych dowożenie kontenerów na depot kontenerowy, czyli punkt zdawczo-odbiorczy przy ul. Wspólnej zostało zablokowane

Niespodziewanie podczas części obrad poświęconej interpelacjom i zapytaniom radnych przewodniczący rady Jarosław Tarasiuk przedstawił przedsiębiorcę Łukasza Zaniuka, który prowadzi działalność gospodarczą na tzw. Rogatce, czyli obok starorzecza.

– Może będzie dyskusja i jakieś porozumienie – wyraził nadzieję prowadzący obrady.

Z wprowadzeniem do tej dyskusji wystąpił burmistrz Jacek Danieluk. Stwierdził, że przed trzema miesiącami skontaktował się z nim przedsiębiorca, który zapowiedział zamiar otworzenia działalności gospodarczej i przewożenia pustych kontenerów.

– Powiedziałem, że to bardzo zły pomysł, bo były już protesty przy budowie biogazowni. Będzie niszczenie dróg i hałas. Na tym rozmowy się skończyły. Myślałem, że panowie zrezygnowali z pomysłu – wspominał Jacek Danieluk.

Burmistrz dba o schludne miasteczko

Po pewnym czasie mieszkańcy domów przy drodze dojazdowej skierowali petycję do burmistrza o zablokowanie przejazdu dużych samochodów z kontenerami przez ul. Wspólną.

– Napisałem, że popieram petycję. W małym schludnym miasteczku liczy się mieszkaniec i jego dobro – wyjawił Jacek Danieluk.

Przyznał, że wspólnie z częścią radnych podjął decyzję o zmianie organizacji ruchu, o co zadbał pracownik terespolskiego magistratu, występując do starostwa. Już 15 czerwca ustawiono znaki zakazu przejazdu pojazdów o masie powyżej 20 t.

Na sesji burmistrz zwrócił się do Łukasza Zaniuka, twierdząc, iż nie jest przeciwko przedsiębiorczości, ale miejsce składowe na kontenery powinno być na uboczu. Na sesji pracownik UM odczytał kompromisowe pisma przedsiębiorcy proszącego choćby o czasowe odblokowanie drogi i obiecującego wpłaty dodatkowego podatku oraz wspieranie terespolskich imprez.

Jacek Danieluk przyznał, że wskazał przedsiębiorcy konieczność dogadania się z protestującymi mieszkańcami, a wtedy wystąpi do starostwa o odblokowanie drogi do przewozu kontenerów. Obecnie na placu firmy ZanTrans zgromadzono już kilkaset wielkich pudeł.

Może w sądzie dochodzić dużych odszkodowań

Przedsiębiorca wyjaśniał, że działał zgodnie z prawem, ale został niespodziewanie zablokowany i ponosi olbrzymie straty. Mógłby zarejestrować działalność dwóch firm w Terespolu, ale teraz szuka alternatywnych placów w innych gminach.

Zauważył, że prawnicy wykazali brak odpowiedniej ekspertyzy technicznej przed zmianą organizacji ruchu, którą przeprowadzono błyskawicznie i znaki zakazu ustawiono bez odczekania tygodnia wymaganego przez przepisy.

Zagroził skierowaniem sprawy do sądu. Zaznaczył, że tylko w ciągu dwóch dni jego straty wyniosły ok. 70 tys. zł.

Długo trwała polemika pomiędzy przedsiębiorcą a burmistrzem, którego wspierały m.in. Ewa Zając, zastępczyni przewodniczącego Rady Miasta oraz przybyła tam grupka radnych.

Przewodniczący rady Jarosław Tarasiuk oraz radny powiatowy Wojciech Mitura apelowali o wypracowanie kompromisu. Kilkoro radnych zastanawiało się, czy miasto będzie stać na zapłacenie ewentualnych odszkodowań.

Przedsiębiorca prosił o doraźne dopuszczenie dojazdu kontenerów na plac składowy, a on do końca grudnia przeniesie firmę w inne miejsce. Mężczyźni, w tym przybyli spoza spornej ulicy, krzyczeli, że znaki mają pozostać. Niektórzy cieszyli się, że kierowcy płacą mandaty za omijanie zakazów przy dowozie kontenerów.

Czy będzie święty spokój?

– Mieszkańcy chcą mieć święty spokój – podkreślał burmistrz. Dodawał, że przedsiębiorca musi dać gwarancję na piśmie, że jak odblokowana droga zostanie zniszczona, to on ją odbuduje. Zapowiedział przygotowanie dokumentów. Zaznaczył, że skierował do Wód Polskich wniosek o zbadanie, czy tiry nie uszkodziły wałów przeciwpowodziowych.

Pod koniec sesji Jacek Danieluk zapowiedział, że zażąda podpisania przez gościa aż trzech dokumentów oraz będzie występować o odblokowanie dojazdu kontenerów na razie tylko do końca września.

Po zakończeniu wiecu burmistrz powiedział nam, że skieruje do starostwa pismo dotyczące czasowego przywrócenia poprzedniej organizacji ruchu.

– Jestem za społeczeństwem – oświadczył.

Łukasz Zaniuk, właściciel firmy ZanTrans, powiedział nam, że wraz ze swoimi prawnikami oglądającymi transmisję z sesji jest zaskoczony krzykami na sesji, przekrzykiwaniem się mówców.

– Okazuje się, że na sesję przybyło tylko kilka osób zamieszkałych przy ul. Wspólnej. Zaproszono zatem wiele osób postronnych. Zdumiewa mnie żądanie burmistrza, bym zobowiązał się pokryć wszelkie koszty uszkodzeń przy ulicach dojazdowych po przejeździe pojazdów z kontenerami. Nie mogę zgodzić się na odpowiedzialność finansową za każdą przypadkową rysę na ścianie – mówi przedsiębiorca.

Łukasz Zaniuk,
właściciel firmy ZanTrans

Przed rozpoczęciem działalności w marcu rozmawiałem z burmistrzem. On oraz radni powinni się cieszyć, że w ich mieście działa kolejna firma. Byłem gotowy płacić dodatkowy podatek. Działam zgodnie z prawem na terenie działki przemysłowej przystosowanej do usług kontenerowych. Boli mnie, że burmistrz, występując do starostwa o zablokowanie dojazdu samochodów z kontenerami przez ul. Wspólną, nie poinformował na wysłanym tam piśmie, że na końcu tej ulicy jest moja firma. Jednoosobowo zatem zadecydował o zablokowaniu działalności gospodarczej wskutek uniemożliwienia dojazdu samochodów po ul. Wspólnej.

Mam klientów kontraktowych z 12 ogromnych firm, m.in. z Europy i Azji. Oni są w stanie pomóc mi finansowo i prawnie w przygotowaniu 12 pozwów.

Podobało mi się, że przewodniczący rady i inny radny próbowali uświadomić burmistrzowi, że mogą być konsekwencje finansowe po przegranej miasta w sądzie. Obecnie mamy wrócić do podpisania uzgodnień.

Z mojej strony była chęć kompromisu, ograniczyliśmy godziny pracy do 8-18.

Zwrot akcji?

W piątek doszło do porozumienia pomiędzy Urzędem Miasta Terespol a przedsiębiorcą Łukaszem Zaniukiem.

Obecnie tiry z kontenerami mogą dojeżdżać do składowiska przy ul. Wspólnej. Znaki zakazu czasowo (do końca sierpnia) nie dotyczą tego transportu.

Burmistrz poinformował nas, że przedsiębiorca może w ograniczonym zakresie tylko do końca lipca wwozić nowe kontenery, a w sierpniu tylko wywozić.

Łukasz Zaniuk zapewnił Jacka Danieluka, że przenosi działalność swojej firmy poza miasto. Burmistrz podkreślił, iż jest przeciwny wwożeniu kontenerów do Terespola.

Marek Pietrzela

eprasa.pl b11a672696